**Posłanka Pawłowska: Nie ma szczepionek na „zwykłą" grypę! Sprawdziliśmy**

strona 3

**Szczepienia przeciw Covid-19 w DPS-ach**

strona 23

TYGODNIK LOKALNY

# wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

2 - 8 lutego 2021 r. ▪ nr 05 (673) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓR

**Żacy młodsi Victorii na Turnieju Piłki Nożnej Santa Cup Junior**

strona 20

# Pod Parczewem plastikowe śmieci wychodzą z ziemi

STR. 6

▪ **Czytelnik:** Przed bioelektrownią w Uhninie ktoś rozrzucił mnóstwo odpadów.

▪ **Elektrownia:** Dbamy o środowisko, śmieci były tam już wcześniej.

**Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda**

**Do urzędu nie trafiło zgłoszenie nt. resztek odpadów leżących przed biogazownią w Uhninie. Jeśli by do nas wpłynęło, na pewno zajęlibyśmy się sprawą.**

Fot. Czytelnik

Władze biogazowni zapewniają, że „zanieczyszczenia są sukcesywnie usuwane"

## Gra Orkiestra. Kto wylicytuje obiad w Sejmie z doktorem Haidarem?

STRONA 21

Doktor Riad Haidar z parczewskiego szpitala od lat angażuje się w WOŚP

## Chcesz dorobić? Zostań rachmistrzem

**Za każdą „spisaną osobę" płacą 7 lub 4 zł.**

STRONA 3

# Parczewianka miała przelać 50 groszy, straciła... ponad 10 tysięcy

**Dostała SMS-a z informacją, że musi dopłacić do zamówionej przesyłki. Kliknęła podany link i straciła oszczędności.**

Zamowienie zostalo przekazane kurierowi, ale wymaga dodatkowej oplaty 0,50 zl. Doplac, aby uniknac zwrotu przesylki do nadawcy.

STRONA 3

# Starosta Hordejuk przewodniczącym rady społecznej szpitala

**Był dyrektorem szpitala, teraz będzie mu doradzał.**

STRONA 6

## Auta zatańczyły na lodzie. Zima zaskoczyła... kierowców

**Po opadach śniegu samochody wpadały do rowów, było dużo stłuczek.**

STRONA 2

## Już witał się z rybką...

STR. 2

**Wpadł 39-letni kłusownik z gm. Podedwórze. Ze szczupakiem.**

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

✆ 500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

R E K L A M A

APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19 Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1965
ISSN 1899-718X

eprasa.pl b00f008e62

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

**NOWY ADRES REDAKCJI**
**ul. Ostrowiecka 34,**
**21-300 Radzyń**
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

**Redaktor prowadzący**
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

**Dziennikarze:**
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Grzegorz Rekiel
Tel. 695 546 629

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
**Anna Mokrzycka**
**tel. 691 782 434**
**mokrzycka@24wspolnota.pl**

**Specjalista ds. reklamy**
**Agata Badziak**
**tel. 517 070 803**
**badziak@24wspolnota.pl**

**Skład** - Jarosław Pałys

**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota

**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski

**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
**OGŁOSZENIE**
**POWIAT PARCZEWSKI**
**PARCZEW**
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

**MILANÓW**
- Lewiatan ul. Szkolna 20

**SOSNOWICA**
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

## DYŻURY APTEK

**30.01 - 05.02**
Apteka Arnika
ul. Spółdzielcza 9A
**06.02 - 12.02**
Apteka Vita
pl. Wolności 9

## PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**3 lutego,** godz. 8.30-13.30, Tyśmienica (3).
**4 lutego,** godz. 8.00-14.00, Rudzieniec (2).
godz. 8.30-14.30, Milanów Szkoła.
**5 lutego,** godz. 8.30-14.30, Parczew (ST-6).

# Auta zatańczyły na lodzie. Zima zaskoczyła... kierowców

**PARCZEW, GM. SIEMIEŃ, GM. MILANÓW, GM. JABŁOŃ, GM. DĘBOWA KŁODA: Auta wpadały do rowów, było dużo stłuczek. Do kolizji dochodziło tuż po opadach śniegu w powiecie parczewskim.**

Fot. Policja

Tak zakończył się przejazd oblodzonym mostem nad kanałem Wieprz-Krzna

Na Jana Pawła II w Parczewie zderzyły się dwa passaty. – Kierująca jednego z aut nie zachowała bezpiecznego odstępu i najechała na tył poprzedzającego volkswagena. Została ukarana 250-złotowym mandatem – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

W miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) BMW wpadło w poślizg i uderzyło w bok volkswagena. Kierowca BMW, mieszkaniec tej gminy, jechał za szybko i dostał również 250-złotowy mandat.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w Juliopolu (gm. Siemień), gdzie dacia wpadła do rowu. – Przyczyną była nadmierna prędkość, a warunki były bardzo trudne. Kierowca został ukarany 50-złotowym mandatem – mówi st. asp. Łopacki.

W Wantopolu (gm. Jabłoń) do rowu wpadło również dostawcze renault. Kierowca nie dostał mandatu, został tylko pouczony przez policjantów.

Do kolizji doszło też w miejscowości Kopina (gm. Milanów), gdzie na zakręcie audi zderzyło się z nissanem.

– Audi wpadło w poślizg i uderzyło w nissana. Sprawca z gm. Radzyń Podlaski został ukarany 250-złotowym mandatem – tłumaczy A. Łopacki.

Wszyscy kierowcy byli trzeźwi, nikomu nic się nie stało.

Policjanci apelują o bezpieczną jazdę. – Pogorszenie się warunków zaskoczyło wielu kierowców w naszym województwie. Nie wszyscy pamiętają o tym, że gdy temperatura jest na niewielkim plusie, a na drodze pojawia się śnieg, pada mżawka, warunki na jezdni są wyjątkowo zdradliwe i należy jechać ostrożniej, wolniej i rozsądniej – przypomina młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

*Grzegorz Rekiel*

# Resztki dębu pójdą pod topór

**GMINA SOSNOWICA: Pozostałości dębu rosnącego niedaleko gospodarstwa rybackiego w Sosnowicy, nie będą już chronione – tak zdecydowała Rada Gminy. – Został tylko pień, który zostanie wycięty ze względów bezpieczeństwa – tłumaczą urzędnicy.**

Uchwałę ws. zniesienia ustanowionej 21 lat temu przez wojewodę lubelskiego ochrony drzewa (było tzw. pomnikiem przyrody), podjęła sosnowicka Rada Gminy.

– Chodzi o dąb znajdujący się niedaleko gospodarstwa rybackiego Polesie. Ochrona przyrody została zniesiona ze względu na jego stan tzw. fitosanitarny, drzewo jest już całkiem martwe. Został tylko pień, który dla bezpieczeństwa musimy usunąć – mówi Adrian Szymański z Urzędu Gminy Sosnowica i uspokaja, że zabytkowy, przewrócony dąb z XVIII wieku, który znajduje się w parku w Sosnowicy, zostaje na swoim miejscu.

– Obowiązuje dla niego zupełnie inna procedura, którą nadzoruje konserwator zabytków. Pomniki przyrody nadzoruje z kolei Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska – wyjaśnia Szymański.

Zgodnie z przepisami pomnikami przyrody są „pojedyncze twory przyrody żywej i nieożywionej lub ich skupiska o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej". Muszą odznaczać się „indywidualnymi cechami, wyróżniającymi je wśród innych tworów". Przykłady pomników przyrody? Okazałych rozmiarów drzewa, krzewy, źródła, wodospady, wywierzyska, skałki, jary, głazy oraz jaskinie.

Uchwałę o ustanowieniu pomnika przyrody poodejmuje Rada Gminy. Pomniki przyrody oznaczane są zielonymi, prostokątnymi tablicami (w przypadku „pojedynczych „tworów przyrody") lub czerwonego (w przypadku „skupiska tworów przyrody"). Na terenach niezabudowanych, jeśli nie zagraża to ludziom, drzewa będące pomnikami przyrody są chronione aż do ich „całkowitego, samoistnego rozpadu".

*Grzegorz Rekiel*

# Już witał się z rybką...

**Parczewscy policjanci wspólnie ze Strażą Rybacką zatrzymali 39-letniego mieszkańca gminy Podedwórze.**

3-kilogramowy szczupak wrócił do wody (fot. Policja)

Mężczyzna nielegalnie łowił ryby na zbiorniku wodnym w miejscowości Mosty. Miał sprzęt służący do nielegalnego połowu oraz złowioną już rybę, 3-kilogramowgo szczupaka.

Wartość ryby wyceniono na 90 zł, wróciła do wody. Kłusownikowi grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

*GR*

## NEKROLOGI

**Adam Bożym, 53 lata**
zm. 21 stycznia, Glinny Stok

**Jolanta Czarnacka, 58 lat**
zm. 23 stycznia, Parczew

**Jarosław Bartoszuk, 54 lata**
zm. 23 stycznia, Bednarzówka

**Marian Dawidek, 67 lat**
zm. 24 stycznia, Parczew

**Stanisława Lis, 94 lata**
zm. 25 stycznia, Łubno

**Stanisława Solecka, 92 lata**
zm. 26 stycznia, Przewłoka

**Tadeusz Rembek, 68 lat**
zm. 26 stycznia, Parczew

**Kazimierz Jarosz, 76 lat**
zm. 28 stycznia, Sosnowica

**Alina Patronowicz, 80 lat**
zm. 29 stycznia, Miłków Kol.

**Usługi Pogrzebowe**
**Paweł Lipka**
**Tel. 604 28 22 48**

## CENY PALIW

| | 95 | 98 | ON | LPG |
|---|---|---|---|---|
| **PARCZEW** | | | | |
| **Lotos** ul. Kolejowa | 4,67 | 4,92 | 4,63 | 2,09 |
| **Jandex** ul. Szpitalna | 4,50 | - | 4,50 | 2,05 |
| **ROLBUD** ul. Składnicowa 5 | 4,48 | | 4,45 | |

## PARCZEW

| | | |
|---|---|---|
| **Wózkowy transportu wewnętrznego** | Parczew | **3074,4zł.** |
| **Kasjer - sprzedawca** | Parczew | **2800zł.** |
| **Doradca klienta** | Parczew | **3300zł.** |
| **Operator wielomaszynowy** | Parczew | **3074,4zł.** |
| **Pomoc kuchenna** | Parczew | **2800zł.** |
| **Pracownik przygotowujący drewno** | Sosnowica | **2800zł.** |
| **Mechanik pojazdów osobowych** | Kostry | **2800zł.** |
| **Mechanik pojazdów samochodowych** | Parczew | **4000zł.** |
| **Mechanik samochodów ciężarowych** | Parczew | **5000zł.** |
| **Stolarz meblowy** | Milanów | **2800zł.** |
| **Robotnik gospodarczy** | Okalew | **2800zł.** |

## WAŻNE TELEFONY

### ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
**Piotr Kochanowski** 509 412 470

### USŁUGI

**UBEZPIECZENIA:**

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

**UBEZPIECZENIA**

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

**WETERYNARZ:**

606 614 523

**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

**KOMINIARZ/GAZOWNIK:**

**Przeglądy stanu technicznego budynków:** kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

**Pogotowie Kominiarskie**
**Remigiusz Gogłuska**
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętelka 509 153 999

**PRZEPROWADZKI:**

Osipacz 660 435 057

**ŚLUSARZ:**

500 005 304

### NAPRAWY

**AGD:**

501 270 279

**RTV/TV/SAT**

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

### TRANSPORT

**TAXI:**

6 osób 513 550 976

### BUDOWLANE

**HYDRAULIK:**

Marcin Wróbel 530 998 747

**ELEKTRYK:**

Piotr Szymański 508 695 224

**REMONTY:**

517 936 819

### FINANSOWE

**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

### ZDROWIE

**DENTYSTA:**

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

**APTEKA:**

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

### WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl b00f008e62

W tym sezonie na „zwykłą” grypę zachorowało prawie milion Polaków, z czego prawie 2 tysiące trafiło do szpitala

# „Grypa nie zniknęła wraz z pojawieniem się Covidu”. W aptekach jest za mało szczepionek?

**Na zbyt słabą dostępność szczepionek przeciw „zwykłej” grypie skarży się Monika Pawłowska, posłanka Lewicy. – Wraz z pojawieniem się koronawirusa grypa nie zniknęła – przypomniała. Farmaceuci z parczewskich i radzyńskich aptek przyznają, że w tym sezonie rzeczywiście jest problem z dostępnością szczepionek. Ale dodają, że najlepszy moment na zaszczepienie już był. Choć szczepienie ma sens jeszcze w lutym.**

Monika Pawłowska, posłanka Lewicy z tzw. okręgu chełmskiego, obejmującego m.in. powiaty parczewski i radzyński, przyznała, że docierają do niej sygnały, że szczepionki przeciw grypie nie są „powszechnie dostępne”.

– W niektórych aptekach tworzone są listy oczekujących, jednak nikt nie potrafi powiedzieć, kiedy i czy szczepionki w ogóle będą. Ograniczony jest ich limit w hurtowniach, a ostatnia dostawa najpopularniejszej szczepionki miała miejsce około 10 grudnia i od tamtej pory dostawy przychodzą sukcesywnie w niewielkich transzach – pisze Pawłowska w interpelacji do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego.

## Palący problem

Pawłowska przypomina, że wraz z pojawieniem się koronawirusa grypa nie zniknęła.

– Wręcz przeciwnie, jest to nadal palący problem, szczególnie jeśli chodzi o seniorów lub osoby przewlekle chore – taka szczepionka może im uratować życie. Najlepszy czas na zaszczepienie przypadał na połowę listopada, jednak szczepienia w dalszym ciągu niosą ze sobą korzyści (spora część lekarzy uważa, że szczepienie ma sens jeszcze w lutym – aut.) i dają możliwość ochrony przed szczytem sezonu grypowego, który kończy się w marcu – zauważyła posłanka Lewicy. Minister zdrowia jeszcze nie odniósł się do jej uwag.

**Szacuje się, że na całym świecie co roku z powodu grypy i powikłań z nią związanych umiera między ćwierć a pół miliona osób**

## Nie ma zapotrzebowania

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja z dostępnością szczepionek przeciw grypie w aptekach z powiatu parczewskiego i radzyńskiego.

– Obecnie nie mamy szczepionek i nie zamawiamy ich, bo nie ma wystarczającego zapotrzebowania. Najlepszy moment na szczepienie przeciw grypie już był, w dodatku na czasie jest szczepienie przeciw covid. Natomiast rzeczywiście w tym roku był problem z dostępnością szczepionek przeciw grypie – usłyszeliśmy w aptece przy placu Wolności w Parczewie.

Szczepionek przeciw grypie nie ma też w aptece przy ulicy Warszawskiej w Radzyniu Podlaskim.

– Od samego początku był problem z ich dostępnością – powiedział jeden z farmaceutów, dodając, że wszystko zależy tak naprawdę od odgórnych zamówień. – W styczniu o szczepienia przeciw grypie pytały u nas bodajże dwie osoby – dodał.

Szczepionki dla dwóch osób są z kolei dostępne w aptece przy ulicy Kościelnej w Parczewie. – Ludzie masowo pytali o szczepionki przeciw grypie w październiku, teraz nie ma już takiego zainteresowania – usłyszeliśmy.

## „Zwykła” grypa też groźna

Specjalistyczny portal medexpress podał w ubiegłym tygodniu, że w tym „sezonie” na grypę zachorowało prawie milion Polaków, z czego prawie 2 tysiące trafiło do szpitala.

Szacuje się, że na całym świecie co roku z powodu grypy i powikłań z nią związanych umiera między ćwierć a pół miliona osób.

*Grzegorz Rekiel*

Monika Pawłowska: Wraz z pojawieniem się koronawirusa grypa nie zniknęła. Wręcz przeciwnie, jest to nadal palący problem, szczególnie jeśli chodzi o seniorów lub osoby przewlekle chore - taka szczepionka może im uratować życie

**Posłanka z okręgu 7**

38-letnia Monika Pawłowska jest jedyną posłanką Lewicy z okręgu numer 7, obejmującą m.in. powiaty parczewski i radzyński. W wyborach z października 2019 roku w całym powiecie parczewskim zagłosowało na nią 411 osób (2,71 proc. głosów), a w powiecie radzyńskim – 532 osoby (2,02 proc. głosów). W Parczewie na M. Pawłowską zagłosowało 213 osób, a w Radzyniu Podlaskim – 243.

# Chcesz dorobić? Zostań rachmistrzem

**Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań 2021 ma ruszyć 1 kwietnia i potrwać do końca czerwca. Polacy będą pytani m.in. o wiek, płeć, stan cywilny, adres zamieszkania, kraj urodzenia, wykonywany zawód, rodzaj umowy, wyznanie czy wykształcenie**

**POW. PARCZEWSKI: Rachmistrzów, którzy w tym roku przeprowadzą spis powszechny, szukają gminy z powiatu parczewskiego. Za każdą „spisaną osobę” będzie można zarobić 7 lub 4 złote. Chętne osoby mogą się zgłaszać do wtorku, 9 lutego.**

Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań 2021 ma ruszyć 1 kwietnia i potrwać do końca czerwca. Polacy będą pytani m.in. o wiek, płeć, stan cywilny, adres zamieszkania, kraj urodzenia, wykonywany zawód, rodzaj umowy, wyznanie, wykształcenie, „stan własności” i rok powstania mieszkania bądź domu.

Pytania będą zadawać rachmistrzowie, których wybiorą poszczególne gminy. Za każdą „spisaną osobę” zarobią 7 złotych (jeśli pytania będą zadawać osobiście) lub 4 złote – w przypadku wywiadu telefonicznego (stawki są ustalone odgórnie). Forma wywiadów będzie zależeć od sytuacji epidemicznej w Polsce.

Nabór na rachmistrza trwa już m.in. w gminach: Sosnowica, Dębowa Kłoda, Siemień, Milanów. Można się zgłaszać do wtorku, 9 lutego. Trzeba mieć ukończone 18 lat, co najmniej średnie wykształcenie, dobrze mówić i pisać po polsku, czy cieszyć się „nieposzlakowaną opinią”. Nie można być skazanym prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe.

Kandydat na rachmistrza spisowego może złożyć dokumenty osobiście w siedzibie danego urzędu gminy, mailem, przez platformę ePUAP albo pocztą.

Szczegóły na stronach internetowych gmin.

*GR*

Oszuści nie próżnują. Uważajcie na podejrzane SMS-y!

# Parczewianka miała przelać 50 groszy, straciła... ponad 10 tysięcy

**Dostała SMS-a z informacją, że musi dopłacić do zamówionej przesyłki. Kliknęła podany link i wykonywała dalsze instrukcje. Z jej konta miało zniknąć 50 groszy, zniknęło... ponad 10 tysięcy. Przestępcy szuka policja.**

W ubiegłym tygodniu do parczewskiej komendy zgłosiła się 44-latka z gminy Milanów i powiedziała, że została oszukana.

– Kobieta otrzymała SMS-a, że musi dopłacić do zamówionej przesyłki. Pech chciał, że faktycznie oczekiwała na kuriera. Nieświadoma, że jest ofiarą manipulacji, kliknęła podany w wiadomości link, po czym przelała brakujące 50 groszy na podane konto. W trakcie wykonywania przelewu kobieta wpisywała swoje dane logowania na konto. Kilkakrotnie przekazała też kody BLIK – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Nim 44-latka zorientowała się, że coś jest nie tak, z jej konta zamiast 50 groszy, zniknęło... ponad 10 tysięcy złotych. Na jej „konto” została też zaciągnięta pożyczka na ponad 3,5 tysiąca złotych, której na szczęście bank nie zdążył wypłacić.

Oszusta bądź oszustów szukają kryminalni.

*Grzegorz Rekiel*

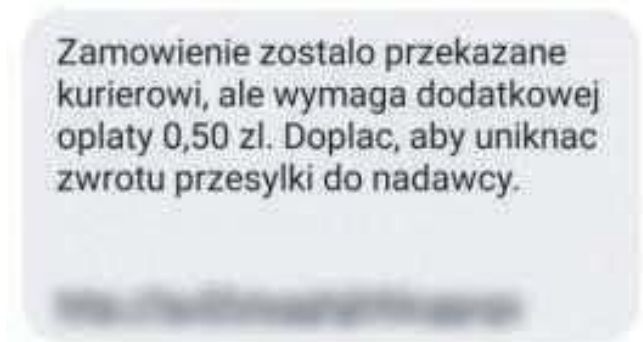


Fot. Policja

Pech chciał, że kobieta faktycznie oczekiwała na kuriera z przesyłką. Nieświadoma, że jest ofiarą manipulacji, kliknęła podany w wiadomości link, po czym przelała brakujące 50 groszy na podane konto

**Funkcjonariusze apelują o ostrożność i uważne czytanie wiadomości od rzekomych operatorów czy kurierów. – Poświęcenie kilku chwil na zweryfikowanie, jaką transakcję mamy zaakceptować, może uratować nas przed utratą pieniędzy**

# Solidarni w czasie zimy

Gmina Parczew prosi o reagowanie na zagrożenia, jakie niosą ze sobą nagłe ochłodzenia oraz silne mrozy. Najbardziej narażeni są ludzie starsi, osoby niepełnosprawne, mieszkające samotnie oraz bezdomni. Pomocy mogą potrzebować też zwierzęta, nie tylko domowe.

- Prosimy o zorientowanie się, czy w pobliżu nie znajdują się osoby wymagające natychmiastowej pomocy - apeluje gmina. - Sygnały o potrzebie niesienia pomocy prosimy zgłaszać na nr 112.

*W*

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

eprasa.pl b00f008e62

A U T O P R O M O C J A

JESTEŚMY
LIDEREM
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

wspólnota

12 PORTALI INTERNETOWYCH
9 TYGODNIKÓW

miedzyrzec.24wspolnota.pl
parczew.24wspolnota.pl
radzyn.24wspolnota.pl
opole.24wspolnota.pl
pulawy.24wspolnota.pl
lubartow.24wspolnota.pl

Lukow24.pl
Lublin24.pl
BIAŁA SIĘ DZIEJE
SIEDLCE się dzieje
tuba ŁĘCZNEJ

24wspolnota.pl

ZAINWESTUJ
W SKUTECZNĄ REKLAMĘ

Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski
Monika Najdyhor 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com

Parczew, Radzyń Podlaski
Agata Badziak 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Praca z młodzieżą była jego wielką pasją, a szkoła jego drugim domem

# Zmarł Jerzy Stefaniuk - wieloletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce Podlaskiej

Ostatni raz Jerzy Stefaniuk spotkał się ze swoimi wychowankami, kolegami i przyjaciółmi z Komarówki podczas jubileuszu 75-lecia szkoły i VIII Zjazdu Absolwentów. To on zapoczątkował tę piękną tradycję, współorganizując I Zjazd Absolwentów w 1979 r.

Pamiątkowe zdjęcie trzech dyrektorów LO w Komarówce. Od lewej: Jerzy Stefaniuk, Julian Beń (dyrektor do 1974 r.) oraz Hanna Nuckowska, dyrektor szkoły od roku 1991

**18 stycznia zmarł Jerzy Stefaniuk, wieloletni nauczyciel i dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce Podlaskiej. 1 lutego skończyłby 88 lat.**

- Całe dorosłe życie dyrektora Jerzego Stefaniuka było związane z naszą gminą. Nie pochodził stąd, ale w Komarówce rozpoczął swoją pracę w oświacie, tutaj poznał przyszłą żonę, z którą spędził przeszło 60 lat, założył rodzinę, blisko 40 lat poświęcił naszej szkole, w tym 17 lat na stanowisku dyrektorskim - wspominał swojego nauczyciela wójt Ireneusz Demianiuk podczas uroczystości pogrzebowych 26 stycznia w kościele parafialnym w Komarówce Podlaskiej.

- Jego śmierć zaskoczyła i zasmuciła nas wszystkich - mówiła Justyna Korszeń, dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych w Komarówce Podl. - Praca z młodzieżą, jak wielokrotnie podkreślał, była jego wielką pasją, a szkoła jego drugim domem. Tej zawodowej fascynacji oddał 40 lat swojego życia - wspominała.

Swoim wspomnieniem podzieliła się z nami także Hanna Nuckowska, nauczycielka, a później dyrektor szkoły. - W 1974 roku ukończyłam filologię polską na UMCS w Lublinie. Potrzebowałam pracy. W domu rodziców pojawił się Jerzy Stefaniuk, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce Podlaskiej i zaproponował mi „skok na głęboką wodę" – objęcie tymczasowo stanowiska kierowniczki internatu (!) i zastępstwo w przedmiocie języka polskiego. Decyzję na „tak" podjęłam prawie natychmiast. Zauroczył mnie fascynacją, z jaką mówił o początkach szkoły jako spółdzielni oświatowej, powołanej do życia w sierpniu 1944 roku przez mieszkańców wsi.

Jak dodaje pani Hanna, Komarówka stała się jedną z jej ukochanych „małych ojczyzn", a zadanie pielęgnowania lokalnej historii - jej pasją.

- Współpracując z dyrektorem Jerzym Stefaniukiem na tak wielu płaszczyznach nauczycielskiej pracy, zdobyłam ogromne doświadczenie, które tak bardzo przydało mi się w prowadzeniu szkoły jako jej następny dyrektor - dodaje.

Profesor Jerzy Stefaniuk spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

*Monika Mackiewicz*

**Justyna Korszeń**
dyr. ZSS w Komarówce Podl.

**Profesor, którego dzisiaj żegnamy, był człowiekiem pełnym dobroci, o wielkim sercu dla ludzi. Zawsze ogromną sympatią darzył swoje miejsce pracy, a będąc już na emeryturze, odpowiadał na zaproszenia społeczności szkolnej, odwiedzając nas i niejednokrotnie racząc wesołymi anegdotami i opowiastkami z życia dawnej szkoły – swojej szkoły. Odnosiło się wrażenie, że z tej z pozoru lekkiej formie wypowiedzi płynął jakiś morał, czasem wskazówka dla nas. A mówcą był wyśmienitym i z przyjemnością się go słuchało. Nigdy nie zabrakło mu czasu dla drugiej osoby. Z podziwem obserwowałam, jak doskonale pamiętał swoich absolwentów. Ale interesował się także współczesną szkołą, jej problemami, osiągnięciami, cieszył się z sukcesów uczniów i nauczycieli. Sam był wielkim ambasadorem naszego liceum. Z wielkim szacunkiem odnosił się do swojej małżonki, koleżanek i kolegów, do młodych ludzi. Można się było uczyć od niego takiej postawy. Pozostał nauczycielem do końca swoich dni.**

Jerzy Stefaniuk pracę w Liceum Ogólnokształcącym rozpoczął w 1951 r., a od 1955 do 1991 r. w komarowskim liceum uczył przede wszystkim języka rosyjskiego. Poza pracą w szkole był zaangażowany w życie środowiska. Był m.in. członkiem Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego Zarządu Głównego ZNP oraz członkiem kolegium opiniodawczego przy Zarządzie Oddziału ZNP. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Laureat nagrody Ministra Oświaty i Wychowania. W 1972 r. objął funkcję Gminnego Dyrektora Szkół w Komarówce. Po reorganizacji Gminnej Szkoły Zbiorczej w 1973 r. powrócił do pracy w liceum, aby już rok później objąć stanowisko dyrektora LO w Komarówce Podlaskiej i pełnić tę funkcję aż do odejścia na emeryturę, czyli przez 17 lat.

**Ireneusz Demianiuk**
wójt gminy Komarówka Podlaska

**- Jerzy Stefaniuk w Komarówce rozpoczął swoją pracę w oświacie, tutaj poznał przyszłą żonę, z którą spędził przeszło 60 lat, założył rodzinę, blisko 40 lat poświęcił naszej szkole, w tym 17 lat na stanowisku dyrektorskim.**

eprasa.pl b00f008e62

Nie jest dobrze, gdy zima zaatakuje drogi o niskim standardzie utrzymania

# Śnieg i lód na wojewódzkich drogach. „Lepiej jest na osiedlowych uliczkach”

**Na zły stan przebiegających przez Parczew dróg wojewódzkich skarży się jeden z naszych Czytelników. – Po opadach śniegu sytuacja wygląda lepiej nawet na osiedlowych uliczkach. To przesada – denerwuje się mężczyzna. – Robimy, co możemy. Zimą odpowiadamy za utrzymanie ponad 2 tysięcy kilometrów dróg – odpowiada Zarząd Dróg Wojewódzkich.**

Chodzi o ul. 11 Listopada, będącą częścią drogi wojewódzkiej na Wisznice (nr 815) i ulicę Kościelną w Parczewie, która jest częścią drogi numer 819 (z Parczewa można nią dotrzeć m.in. do Sosnowicy, przez Dębową Kłodę).

– Po opadach śniegu ich stan pozostawiał sporo do życzenia. Były nieodśnieżone i oblodzone, śnieg zalegał też na chodnikach. Sytuacja wygląda lepiej nawet na osiedlowych drogach. To trochę przesada – denerwuje się jeden z naszych Czytelników.

### „Staramy się”

Za utrzymanie tych dróg odpowiada Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. – Staramy się możliwie jak najszybciej doprowadzić te drogi do jak najlepszego stanu – zapewnia Kamil Jakubowski z ZDW i dodaje, że jednostka sprawuje nadzór nad zimowym utrzymaniem aż 2330 km dróg.

– Zdajemy sobie sprawę, że mieszkańcy poszczególnych miejscowości, przez które przebiegają drogi wojewódzkie, chcieliby, by były one przez całą zimą w stanie idealnym, bez śniegu czy lodu. Niestety nie jest to możliwe, chociażby z powodu takich ograniczeń, jak odległość baz materiałowych od danej drogi – tłumaczy rzecznik.

Jakubowski wyjaśnia, że droga wojewódzka numer 815 jest objęta trzecim, a zatem dość niskim „standardem zimowego utrzymania”.

– Jezdnia powinna być odśnieżona na całej szerokości, a „śliskości” zlikwidowane na skrzyżowaniach z drogami publicznymi o nawierzchni utwardzonej, skrzyżowaniach z liniami kolejowymi, odcinkach o nachyleniu ponad 4 proc., przystankach autobusowych oraz w innych miejscach ustalonych przez zarządcę – wylicza rzecznik.

### Ustępstwa

Na drogach o takim standardzie dopuszczalne są „ustępstwa”. I tak: po ustaniu opadów śnieg luźny może zalegać maksymalnie osiem godzin, warstwa „zajeżdżonego śniegu” lub błota pośniegowego, który może utrudniać ruch samochodów, także maksymalnie osiem godzin oraz zaspy - także osiem godzin.

Gołoledź, szron, lód czy śliskość pośniegowa mogą występować maksymalnie sześć godzin. Czas liczony jest od momentu zauważenia tych zjawisk przez kierownika „zimowego utrzymania” (ewentualnie od zgłoszenia przez mieszkańców).

### Czwarty standard

Z kolei droga wojewódzka numer 819 utrzymywana jest dopiero w tzw. czwartym standardzie zimowego utrzymania.

– Jezdnia powinna być odśnieżona na całej szerokości i posypana na newralgicznych odcinkach ustalonych przez zarząd drogi. Śnieg luźny, zajeżdżony, „języki śnieżne” oraz zaspy mogą w tym standardzie występować maksymalnie 10 godzin od momentu ustania opadów śniegu – wylicza K. Jakubowski.

Podobny problem na drogach wojewódzkich występuje zimą nie tylko w powiecie parczewskim, ale też w okolicach Radzynia Podlaskiego czy Łęcznej. Przedstawiciele ZDW uważają, że wynika to z ukształtowania terenu w tej okolicy. Chodzi głównie o dużą ilość pól, z których wiatr rozwiewa śnieg na drogi, a także o dużą ilość lasów (śnieg spada niekiedy na jezdnię z przydrożnych drzew).

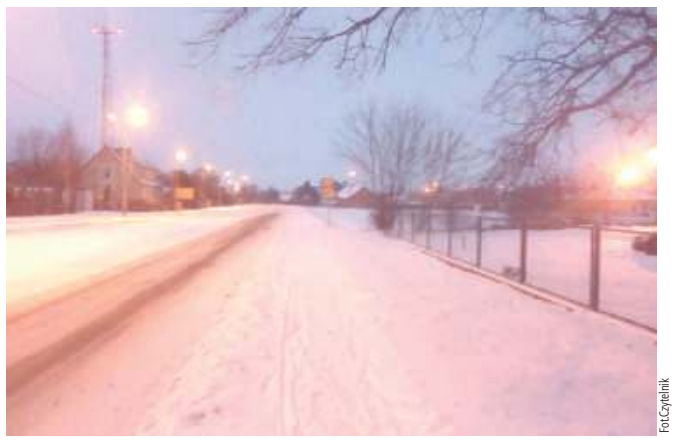

Fot.Czytelnik

Po opadach śniegu stan ulicy Kościelnej w Parczewie, która jest częścią drogi wojewódzkiej numer 819, pozostawiał sporo do życzenia

Fot.Czytelnik

Nie lepiej było na ulicy 11 Listopada, która jest częścią drogi wojewódzkiej numer 815

### Można? Można

O złym stanie dróg wojewódzkich po opadach w powiecie parczewskim pisaliśmy już kilka tygodni temu. Jeden z naszych czytelników, który podróżował drogą wojewódzką numer 820 z Sosnowicy w kierunku Ludwina, skarżył się, że na jezdni zalegają spore ilości śniegu. Wygląda na to, że nasza interwencja przyniosła skutek.

– Jechałem tą samą drogą w ubiegłym tygodniu i jej stan był znacznie lepszy. Nigdy nie jest tak, żeby nie mogło być lepiej, ale poprawa jest zauważalna: miejscami na jezdni widziałem jedynie cienką warstwę śniegu, który prawdopodobnie został nawiany z pól. Może to tylko zbieg okoliczności, ale wydaje mi się, że artykuł opublikowany we „Wspólnocie Parczewskiej” przyniósł pożądany efekt – uważa nasz Czytelnik.

*Grzegorz Rekiel*

Podobny problem na drogach wojewódzkich występuje zimą nie tylko w powiecie parczewskim, ale też w okolicach Radzynia Podlaskiego czy Łęcznej. Przedstawiciele ZDW uważają, że wynika to z ukształtowania terenu w tej okolicy. Chodzi głównie o dużą ilość pól, z których wiatr rozwiewa śnieg na drogi, a także o dużą ilość lasów (śnieg spada niekiedy na jezdnię z przydrożnych drzew)

# Bezpłatne porady prawne dla mieszkańców

Fundacja Rozwoju Świadomości Obywatelskiej Experto Pro Bono, która świadczy na podstawie umowy ze starostwem nieodpłatną pomoc prawną oraz nieodpłatne poradnictwo obywatelskie, uruchomiła dla mieszkańców powiatu parczewskiego numer infolinii telefonicznej informacji prawnej, która jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 12 - tel. (+48) 536 954 658.

Adres poczty elektronicznej, pod którym można zasięgnąć porady prawnika prowadzącego punkt nieodpłatnej pomocy prawnej na początku i na końcu każdego miesiąca (dwa razy w miesiącu): poradyprawne@fundacjaepb.pl.

Bezpłatnych porad udzielają prawnicy Fundacji Rozwoju Świadomości Obywatelskiej Experto Pro Bono.

*W*

M A T E R I A Ł  I N F O R M A C Y J N Y

## Montaż odnawialnych źródeł energii w Gminie Komarówka Podlaska – zadanie 1

Gmina Komarówka Podlaska realizuje projekt pn. ,,Montaż odnawialnych źródeł energii w Gminie Komarówka Podlaska – zadanie 1'' współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach RPO WL na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 4 Energia przyjazna środowisku, Działanie 4.1 Wsparcie wykorzystania OZE. W dniu 12.05.2020 r. została zawarta umowa z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego.

**W ramach projektu zostanie wykonych 151 zestawów instalacji kolektorów słonecznych montowanych na budynkach mieszkalnych osób fizycznych, w tym :**

- 122 zestawów, każdy składający się z 2 kolektorów słonecznych oraz zasobnika ciepłej wody użytkowej o pojemności 200 $dm^3$,
- 29 zestawów, każdy składający się z 3 kolektorów słonecznych oraz zasobnika ciepłej wody użytkowej o pojemności 300 $dm^3$,
- 1 zestawu instalacji fotowoltaicznej na budynku Urzędu Gminy Komarówka Podlaska.

**Dostawa i montaż 44 szt. kotłów na biomasę w budynkach mieszkalnych osób fizycznych w tym:**

- 22 szt. o mocy minimalnej kotła 15 kW,
- 15 szt. o mocy minimalnej kotła 20 kW,
- 6 szt. o mocy minimalnej kotła 25 kW,
- 1 szt. o mocy minimalnej kotła 40 kW.

Planowany termin zakończenia projektu przewiduje się na dzień 30.11.2021 r.
Wartość całkowita projektu wynosi **2 732 073,00 zł**
Dofinansowanie projektu **1 769 238,20 zł**

Bezpośrednim celem realizacji projektu jest poprawa jakości środowiska naturalnego na terenie Gminy Komarówka Podlaska wpływająca na wzrost jakości życia społeczności lokalnej oraz zwiększenie konkurencyjności obszaru. Zrealizowanie projektu przyniesie oprócz celu bezpośredniego również redukcję emisji zanieczyszczeń do powietrza.

**Wskaźniki produktu:**

- Liczba wybudowanych jednostek wytwarzania energii cieplnej z OZE [szt.] – wartość docelowa 195
- Liczba wybudowanych jednostek wytwarzania energii elektrycznej z OZE [szt.] – wartość docelowa 1,00

**Wskaźniki rezultatu:**

- Dodatkowa zdolność wytwarzania energii cieplnej ze źródeł odnawialnych [MWt] – wartość docelowa 1,33;
- Produkcja energii cieplnej z nowo wybudowanych instalacji wykorzystujących OZE [MWht/rok] – wartość docelowa 862,46;
- Produkcja energii elektrycznej z nowo wybudowanych instalacji wykorzystujących OZE [MWhe/rok] – wartość docelowa 1,13;
- Szacowany roczny spadek emisji gazów cieplarnianych [tony równoważnika CO2] – wartość docelowa 294,97.

Zakres rzeczowy projektu przyczyni się do podniesienia jakości życia mieszkańców Gminy objętych projektem oraz do poprawy stanu środowiska, w którym żyją. Wytwarzając dane ilości energii ze źródeł odnawialnych przyczyniamy się do proporcjonalnego zmniejszenia emisji szkodliwych gazów.

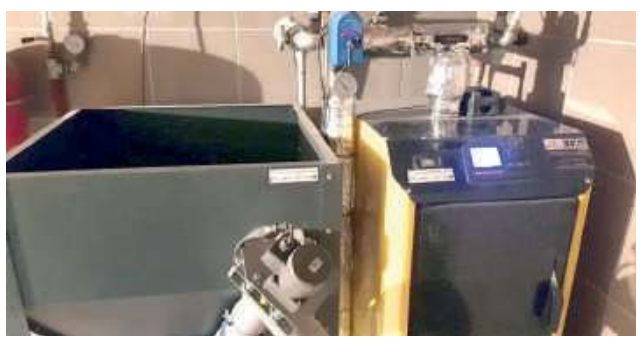

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl b00f008e62

Czytelnik: Przed biogazownią w Uhninie ktoś rozrzucił resztki odpadów. Elektrownia: Dbamy o środowisko

# Pod Parczewem plastik wychodzi z ziemi

**GMINA DĘBOWA KŁODA: Na smród unoszący się w okolicy biogazowni w Uhninie skarży się jeden z naszych Czytelników. – W ostatnim czasie zostały tam rozrzucone resztki odpadów organicznych – denerwuje się mężczyzna. – Są sukcesywnie usuwane, bo dbamy o środowisko – odpowiada biogazownia.**

Fot. Czytelnik

Czytelnik: Podejrzewam że są tam wyrzucane resztki odpadów organicznych razem ze zmielonymi opakowaniami po tych odpadach

Jeden z naszych Czytelników spacerował po lesie wokół biogazowni w Uhninie w gm. Dębowa Kłoda. To, co zobaczył przed elektrownią, przykuło jego uwagę.

– Podejrzewam, że są tam wyrzucane resztki odpadów organicznych razem ze zmielonymi opakowaniami po tych odpadach. Nie chcę już wspominać o smrodzie, jaki się tam unosi – zaalarmował nas i wysyłał zdjęcia śmieci porozrzucanych w okolicy biogazowni.

### „Śmieci były tam wcześniej, niż bioelektrownia"

Chodzi o teren sąsiadujący z działką, na której znajduje się biogazownia.

– Działka należy do spółki, która ma 100 procent udziałów w bioelektrowni. Faktycznie, przy czyszczeniu fermentora, na fragmencie tej działki pojawiły się zanieczyszczenia, m.in. foliowe. Prawdopodobnie są tam jakieś rzeczy, które mogły być w fermentorze i przy czyszczeniu zostały wywiezione – mówi Robert Sikorski z zarządu bioelektrowni w Uhninie, choć nie odpowiada jednoznacznie na pytanie, dlaczego tak się stało.

Sikorski dodaje, że „śmieci na tej działce były już wcześniej, zanim została uruchomiona bioelektrownia".

– Każda nierówność terenu to jest przyczepa albo kilka przyczep śmieci, nieco przysypanych ziemią. Od czasu, gdy weszliśmy tam ze sprzętem do głębokiej uprawy, powyciągaliśmy na powierzchnię gruntu całą masę najróżniejszych folii, butelek, gruzu czy gumowców – wylicza.

### Będziemy sprzątać do skutku

Władze biogazowni zapewniają, że „zanieczyszczenia są sukcesywnie usuwane". – Robimy to ręcznie, gdyż warunki gruntowe nie pozwalają nam wejść ze sprzętem, bo na działce stoi woda (obecnie leży śnieg – aut.). W trosce o środowisko i wizerunek firmy sprzątamy i będziemy to sprzątali do skutku – zapewnia R. Sikorski.

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda mówi z kolei, że do urzędu nie trafiło zgłoszenie nt. resztek odpadów leżących przed biogazownią w Uhninie.

**Biogazownie**

„Wykorzystują ekologiczne źródła energii. Jednym ze „składników" najczęściej stosowanych w „instalacjach biogazowych" w Europie Środkowo-Wschodniej jest kiszonka z kukurydzy.
– W 2017 roku do produkcji biogazu wykorzystano około 540 tysięcy ton kiszonki. Typowa biogazownia o mocy 1 MW energii dziennie zużywa 70–80 ton substratu z kukurydzy" – czytamy na specjalistycznym portalu globenergia.pl. Na koniec 2019 roku w Polsce działało łącznie 310 biogazowni

Fot. Andrzej Dejneka

**Grażyna Lamczyk**
wójt gminy Dębowa Kłoda

**- Nie dostaliśmy żadnych sygnałów nt. resztek odpadów leżących przed biogazownią w Uhninie. Jeśli by do nas wpłynęły, na pewno zajęlibyśmy się sprawą**

– Jeśli by do nas wpłynęło, na pewno zajęlibyśmy się sprawą – mówi wójt.

*Grzegorz Rekiel*

# Wielki remont u „Sienkiewicza" za ponad 4 mln zł

**Już niebawem ruszą prace remontowe w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej.**

25 stycznia powiat łukowski wybrał firmę, która będzie wykonawcą prac remontowych w przyszłym „Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej". Roboty zostały podzielone na dwa etapy. W pierwszym przebudowana zostanie oficyna południowa Muzeum wraz z przebudową parku znajdującego się przy muzeum. Etap II dotyczy przebudowy kopca Henryka Sienkiewicza w Okrzei.

- W postępowaniu do upływu terminu składania ofert złożono 10 ofert. Zarówno w części 1 jak i części 2 zamówienia jako najkorzystniejszą wybrano ofertę Wykonawcy Jacek Wojtaś SOLARPROFI Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe z Lenda Ruskigo (pow. rycki) - informuje łukowskie starostwo. Pierwszy etap prac został wyceniony na prawie 2 mln zł, drugi na nieco ponad 2,4 mln zł. Umowa z wykonawcą ma zostać podpisana w lutym.

### Kapitalny remont

Przed SOLARPROFIT sporo pracy. Do wymiany jest posadzka w całym budynku. Nową pokryje dębowy parkiet. Trzeba też uzupełnić i naprawić tynki. Pomalować ściany i sufity.

Do tego likwidacja schodów drewnianych oraz roboty ciesielsko-stolarskie związane z renowacją drzwi. Kompletny remont nieużytkowanego dziś poddasza. Na zewnątrz trzeba położyć izolację fundamentów, zrobić opaskę z kamienia z kostką granitową wokół budynku.

Do tego orynnowanie. Wygląd zmieni także wejście do muzeum. Na schodach skute zostaną płyt lastrykowe. W ich miejsce budowlańcy zamontują granitowe, antypoślizgowe.

Wokół pojawi się nowe ogrodzenie, alejki parkowe. Do tego roboty w zakresie instalacji elektrycznych wewnętrznych i zewnętrznych, w tym dostawa i montaż latarni parkowych oraz monitoringu. Plus roboty w zakresie instalacji sanitarnych oraz c.o., w tym dostawę i montaż pompy ciepła.

### Kopiec w nowej odsłonie

Sporo będzie się działo też na Kopcu. Po pierwsze prace ziemne i rozbiórkowe. Do tego wykonanie alejek dla pieszych o podbudowie tłuczniowej i nawierzchni z betonowej kostki wraz z obramowaniem, wykonanie umocnienia skarp kratką trawnikową. Pomnik zyska nowe alejki dojazdowe i alejki dla aut. Do tego humusowanie podłoża i wysianie nowej trawy. Demontaż starego ogrodzenia oraz wykonanie nowego. Całość dopełni mała architektura: ławki, kosze na śmieci i lunety. Odnowiony zostanie też pomnik znajdujący się na szczycie Kopca. Planowany termin zakończenia robót budowlanych to 1 marca 2022 r.

*Łukasz Prusak*

# 18-latka nie dała się oszustom. „Konsultanci" namawiali do zainstalowania aplikacji

Młoda łukowianka omal nie padła ofiarą oszustwa. Na jej telefon komórkowy zadzwonił mężczyzna, który powiedział o włamaniu na jej konto bankowe i przelaniu z niego przez oszusta 500 złotych. Mężczyzna zapewnił 18-latkę, że przelew został zablokowany i twierdził, że jej konto zostało „przechwycone" podczas zakupów w sklepie. Tłumaczył, że jej smartfon ma wirusy i że to one ułatwiły oszustowi przelew 500 złotych. „Konsultant" zaproponował 18-latce zainstalowanie pewnej aplikacji, dzięki której będzie mogła zabezpieczyć swoje urządzenie.

Poprzez link przesłany przez mężczyznę, młoda kobieta zainstalowała na swoim smartfonie aplikację i przekazała mu podany w niej kod autoryzacji. Następnie z 18-latką rozmawiała już kobieta, przedstawiająca się jako „konsultantka z działu bezpieczeństwa". Ta poleciła zainstalowanie na smartfonie kolejnej aplikacji i przekazanie wygenerowanego kodu.

### „Ingerencja z zewnątrz"

W międzyczasie łukowianka zauważyła na wyświetlaczu swego smartfona ikonę informującą o „ingerencji z zewnątrz". To było pierwsze ostrzeżenie, które wzbudziło u niej podejrzenie. W momencie gdy 18-latka powiedziała „konsultantce" o możliwości osobistej wizyty w banku i rozwiązaniu problemu, ta poinformowała ją, że do tej pory przelew wykonany przez oszusta zostanie już zrealizowany. Kobieta zapewniała, że tylko natychmiastowe działania realizowane za pomocą zainstalowanych na smartfonie aplikacji uniemożliwią zrealizowanie wypłaty przez oszusta.

### Rozmowa z oszustami

Fałszywa konsultantka poleciła 18-latce otworzenie aplikacji jej konta bankowego i podanie kodu zabezpieczającego. W międzyczasie łukowianka sprawdziła w przeglądarce internetowej nr telefonu z jakiego skontaktowali się z nią mężczyzna oraz kobieta, a także podane przez nich nazwiska. Tam 18-latka odnalazła informacje, które utwierdziły ją w przekonaniu, że skontaktowali się z nią oszuści.

Nastolatka natychmiast przerwała rozmowę i odinstalowała podane przez nich aplikacje. „Zablokowała" też swoje konto bankowe, uniemożliwiając dokonanie na nim jakichkolwiek transakcji. Na szczęście okazało się, że nikt nie zdążył się tam włamać. O próbie wyłudzenia zawiadomiła policję.

*Łukasz Prusak*

# Starosta przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala

**Starosta Janusz Hordejuk został nowym przewodniczącym społecznej rady szpitala w Parczewie. Taką decyzję podjęła Rada Powiatu.**

Zmiana ma związek ze śmiercią starosty Jerzego Maślucha, który w połowie grudnia przegrał walkę z koronawirusem. Starosta Maśluch był jednocześnie przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala Powiatowego w Parczewie, dlatego jej skład musiał zostać uzupełniony.

W ubiegły piątek Rada Powiatu zdecydowała, że nowym członkiem i jednocześnie przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala zostanie Janusz Hordejuk, od niedawna starosta parczewski, a wcześniej wieloletni dyrektor tej lecznicy. Za powołaniem Hordejuka głosowało 14 radnych, nikt nie był przeciw i nikt nie wstrzymał się od głosu.

Fot. Ump

**Rada powiatu zdecydowała, że nowym członkiem i jednocześnie przewodniczącym Rady Społecznej Szpitala w Parczewie zostanie Janusz Hordejuk, od niedawna starosta parczewski**

57-letni Janusz Hordejuk na nowego starostę parczewskiego został powołany dwa tygodnie temu. Jest menedżerem z wieloletnim doświadczeniem, parczewskim szpitalem kierował przez 15 lat. Ukończył m.in. studia podyplomowe z zarządzania zakładami opieki zdrowotnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Zgodnie z przepisami, Rada Społeczna Szpitala doradza dyrektorowi w sprawach finansowych. W skład Rady Społecznej Szpitala w Parczewie wchodzą m.in.: wicestarosta Artur Jaszczuk, Małgorzata Zając (przedstawicielka wojewody lubelskiego), Piotr Denejko – radny powiatu czy Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

*Grzegorz Rekiel*

eprasa.pl b00f008e62

Metropolita lubelski prowadzi dochodzenie

# Watykan sprawdza arcybiskupa Andrzeja Dzięgę

**Stolica Apostolska prowadzi postępowanie kanoniczne wobec pochodzącego z Radzynia hierarchy. Chodzi m.in. o lekceważenie oskarżeń o molestowanie nieletnich przez jednego z księży.**

Fot. Fot. Redakto01/Wikipedia

**Arcybiskup Andrzej Dzięga urodził się 14 grudnia 1952 w Radzyniu Podlaskim. Pochodzi z rodziny liczącej pięcioro dzieci, spośród których trzech braci zostało duchownymi**

Wobec metropolity szczecińsko-kamieńskiego ks. arcybiskupa Andrzeja Dzięgi prowadzone jest kościelne śledztwo. Na polecenie Watykanu wyjaśniane są zawiadomienia skierowane do Nuncjatury Apostolskiej w Polsce w sprawie domniemanych zaniedbań hierarchy - chodzi o to, że miał nie wyciągać konsekwencji wobec podległych mu duchownych, którym zarzucano wykorzystywanie seksualne osób nieletnich.

Katolickie pismo „Więź" oraz portal wiez.pl ustaliły, że do nuncjusza apostolskiego w Polsce wpłynęły co najmniej cztery zawiadomienia od trzech osób o zaniedbaniach metropolity szczecińskiego.

Według autora publikacji w „Więzi", Zbigniewa Nosowskiego, pierwsza ze zgłoszonych spraw dotyczy zaniedbań jeszcze biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi (lata 2002-2009). Znany z mediów ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski alarmował prymasa Polski o molestowaniu seksualnym 12-letniego ministranta przez ks. Józefa G., wtedy proboszcza w Tarnobrzegu. W 2006 r. pokrzywdzony miał powiadomić o swojej krzywdzie ówczesnego biskupa Andrzeja Dzięgę, który jednak nie wszczął kościelnego postępowania (później zaginęły dokumenty).

Kiedy ks. Józef G. miał szantażować swego dawnego ministranta oraz grozić mu nawet pozbawieniem życia, zostało wszczęte postępowanie prokuratorskie. Księdza aresztowano, niebawem ruszy proces.

Rzecznik metropolity szczecińskiego powiadomił TVN24, że „ksiądz arcybiskup Andrzej Dzięga przyjmuje tę informację z głębokim smutkiem. W latach, gdy kierował diecezją sandomierską, nie było zgłoszeń w zakresie takiej sprawy i nie toczyło się tego rodzaju postępowanie".

„Więź" ustaliła, iż prymas Polski przekazał list od krakowskiego duchownego, dotyczący możliwych zaniedbań bp. Dzięgi w sprawie ks. Józefa G., do nuncjusza apostolskiego w Warszawie, abp. Salvatore Pennacchio, a także do metropolity lubelskiego, abp. Stanisława Budzika.

Abp Budzik potwierdził redakcji katolickiego pisma, że powierzono mu przeprowadzenie dochodzenia kościelnego w tej sprawie. Zapewnił, iż przebiega ono zgodnie z instrukcjami.

Z innych ustaleń „Więzi" wynika, iż do nuncjusza apostolskiego wpłynęły również co najmniej trzy inne zawiadomienia dotyczące działań abp. Andrzeja Dzięgi w metropolii szczecińsko-kamieńskiej.

Treść tych skarg jest okryta tajemnicą. Mają one dotyczyć braku reakcji na wykorzystywanie seksualne oraz „innych spraw związanych z zarządzaniem archidiecezją".

Portal oko.press, nawiązując do „Więzi", opisał też sprawę krycia przez hierarchów przestępstw seksualnych ks. D. ze Szczecina. Dziennikarze ustalili, iż sąd biskupi uznał, że D. jest winny molestowania nieletnich, ale orzekł dla niego symboliczną karę. Trwający aż 13 lat proces sądowy nie został wzbogacony o dokumenty kurii, która ich tam nie przekazała, pomimo wystąpień prokuratury.

Ks. D. odwołał się od tego wyroku sądu biskupiego, Watykan zlecił zbadanie sprawy Trybunałowi Kościelnemu w Gdańsku. Z ustaleń oko.press wynika, że abp Dzięga długo nie przekazywał dokumentów z postępowania ze Szczecina do Gdańska. Postępowanie kościelne księdza D. trwa już 25 lat i pewnie też będzie kolejnym problemem metropolity.

*Men*

# Natalia z Łukowa studiuje na jednej z najlepszych uczelni na świecie

**Natalia Jagodzińska**

**absolwentka I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie z roku 2020, została studentką brytyjskiego Uniwersytetu w Cambridge – jednej z najlepszych i najstarszych uczelni na świecie. Studiuje na kierunku medycznym. Aplikowanie na tak renomowaną uczelnię poparte było bardzo wysokimi wynikami Natalii z egzaminów maturalnych na poziomie rozszerzonym z języka angielskiego, matematyki, chemii i biologii. Natalia uczęszczała do klasy biologiczno-chemicznej, przez trzy lata nauki w LO należała do ścisłego grona najlepszych uczniów w szkole, była stypendystką Prezesa Rady Ministrów.**

**- Społeczność I LO im. Tadeusza Kościuszki pragnie złożyć jej serdeczne gratulacje. Jesteśmy dumni, że absolwentka „Kościuszki" swoje marzenia spełnia w tak szacownym gronie studentów. Życzymy sukcesów w Cambridge - czytamy w przygotowanej dla mediów informacji.**

# Burmistrz chce zwolnić restauratorów z „korkowego"

ŁUKÓW Z inicjatywy burmistrza Piotra Płudowskiego rada miasta ma zająć się uchwałą, która zwolni w tym roku łukowskich restauratorów z tzw. korkowego. Chodzi o podatek od obrotów za sprzedany alkohol.

- Dotyczy sprzedaży na miejscu - precyzuje Płudowski.

Jeżeli uchwała zostanie przyjęta, to w tym roku - jak wynika z wyliczeń magistratu - do kasy miasta nie trafi 30 tys. zł, które samorząd wydaje na szeroko pojętą profilaktykę alkoholową.

- Znajdę te brakujące pieniądze w budżecie - deklaruje burmistrz.

Zdaniem Płudowskiego uchwała ma być ukłonem władz miasta w stronę restauratorów pokrzywdzonych przez lockdown. Nie ma znaczenia, czy zdecydują się otworzyć swój biznes mimo obostrzeń, czy pozostaną „zamknięci".

Pierwszą ratę „korkowego" restauratorzy już wpłacili. Jeżeli propozycje burmistrza wejdą w życie, pieniądze te zostaną przedsiębiorcom zwrócone.

*Łukasz Prusak*

# Oszukiwała na materiałach budowlanych. Nabrała kilkadziesiąt osób na ponad milion

**Niemal 40 oszustw miała dopuścić się Honorata G. z Białej Podlaskiej. Zdaniem śledczych od 2012 roku do jesieni ub.r. kobieta naciągnęła kilkudziesięciu przedsiębiorców, m.in. pobierając od nich zaliczki i nie dostarczając obiecanych materiałów budowlanych. Proceder miała kontynuować nawet po usłyszeniu zarzutów.**

## Zakazali jej działalności. Nic sobie z tego nie zrobiła

Według ustaleń śledczych Honorata G. z Białej Podlaskiej, z zawodu mleczarz, prowadziła w przeszłości działalność gospodarczą, polegającą m.in. na pośrednictwie przy zakupie materiałów budowlanych. Firma została zamknięta przez zaległości podatkowe. W listopadzie 2017 roku z wniosku naczelnika urzędu skarbowego sąd zakazał jej prowadzenia działalności gospodarczej.

57-latka nic sobie z tego nie zrobiła. Śledztwo wykazało, że pierwszych udokumentowanych oszustw dopuściła się w 2012 i 2014 roku. Odbierała towar budowlany z odroczonym terminem płatności, ale nie regulowała długu. Łącznie było to nieco ponad 14 tys. zł.

## Nowa metoda działania

Kolejnych oszustw Honorata G. miała dopuścić się w latach 2018-2020. Działała w Białej Podlaskiej, powiecie bialskim, ale też w województwie mazowieckim. Opracowała nową metodę działania. Podawała się za przedstawiciela handlowego i oferowała przedsiębiorcom materiały budowlane poniżej wartości rynkowej, po czym pobierała od nich pieniądze na poczet zakupów, ale materiałów nie dostarczała. Kontrahentom podawała różne powody do opłat: raz była to należność za materiały budowlane i ich transport, raz kaucja za palety. Zawsze wymagała płatności gotówką w całości przed dostarczeniem towaru. Często zdobywała zaufanie, najpierw terminowo uiszczając opłaty, czy dostarczając towar. Zdaniem śledczych powoływała się na przedstawicieli firm, z którymi nie miała żadnego związku. Robiła to po to, żeby się uwiarygodnić.

## Przekroczyła milion

W ten sposób w ciągu dwóch lat miała dokonać prawie 40 oszustw. Kłopoty zaczęły się, gdy ubyło jej klientów, a przez to zaliczek, więc nie miała płynności finansowej, by regulować długi. Ale pomimo tego przyjmowała kolejne zamówienia, oferując atrakcyjne ceny. Opiewały na różne kwoty - od kilku do nawet 158 tys. zł. Długi w wyniku oszustw urosły łącznie do kwoty 1,13 mln zł.

## „To przez wirusa". Zarzut jej nie powstrzymał

W lipcu ub.r. prokuratura postawiła Honoracie G. zarzut oszustwa, czyli doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd.

Kobieta przyznała się. Tłumaczyła się śledczym, że sytuacja wynikła „z powodu epidemii wirusa". Zadeklarowała chęć spłaty zadłużenia, jednak nie była w stanie udzielić informacji, gdzie znajdują się pieniądze pokrzywdzonych. Powiedziała, że ona pieniędzy nie posiada.

Prokuratura zastosowała wobec niej dozór policji i zakaz opuszczania kraju. Co ciekawe, postawiony zarzut nie powstrzymał Honoraty G. przed dokonaniem kolejnego oszustwa we wrześniu ub.r.

57-latce grozi teraz do 10 lat pozbawienia wolności. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Pierwsza rozprawa w lutym.

*Dominik Smagała*

# Koronawirus nadal zabija

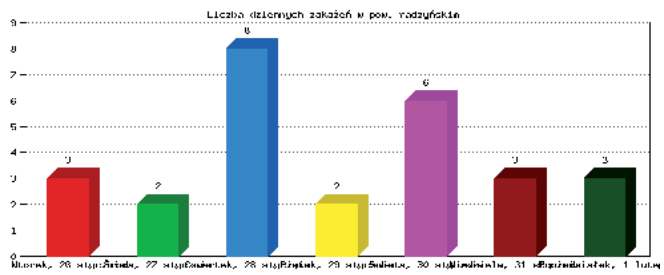


W ostatnim tygodniu nastąpił duży spadek liczby zakażeń koronawirusowych w powiecie bialskim i w Białej Podlaskiej. Niestety, w powiecie przybyło zgonów. Ministerstwo Zdrowia podało, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiły się 72 nowe przypadki zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było aż 108). W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarło tam 5 osób, w tym jedna osoba na Covid-19 (w poprzednim tygodniu był tylko 1 zgon).

W Białej Podlaskiej od 26 stycznia do 1 lutego (włącznie) pojawiło się 66 przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było aż 92), zaś zmarły dwie osoby (czyli jedna mniej, niż we wcześniejszym tygodniu stycznia), w tym jedna z powodu tylko samego Covid-19 (w poprzednim tygodniu dwie).

W powiecie radzyńskim najwięcej, bo 8 przypadków, odnotowano w czwartek, 28 stycznia. Sześć przypadków odnotowano w sobotę, 30 stycznia, a po trzy: w poniedziałek (1 lutego), w niedzielę (31 stycznia) i we wtorek (26 stycznia).

Walkę z Covid19 przegrały w minionym tygodniu cztery osoby. Na kwarantannie przebywa 101 osób (stan z 1 lutego).

W powiecie parczewskim w czasie minionego tygodnia mieliśmy 16 przypadków koronawirusa, a walkę z Covid 19 przegrało pięć osób.

*PIM, GR*

eprasa.pl b00f008e62

Porównywanie nieporównywalnych lecznic

# Jak budżet państwa płaci za COVID-19: duża kasa na halę w Lublinie, znacznie mniej dla prowincji

**„Porażająca" - tak radny Daniel Dragan określił różnicę kosztów walki z koronawirusem w szpitalu w Międzyrzecu i tzw. szpitalu tymczasowym w hali targowej w Lublinie. Rzeczników wojewody oraz NFZ poprosiliśmy o wyjaśnienie przyczyn tej dysproporcji.**

**Daniel Dragan,** radny pow. bialskiego
**Koszty adaptacji szpitala w Międzyrzecu na leczenie pacjentów zakażonych koronawirusem wyniosły zaledwie 13,5 tys. zł, zaś w lubelskiej hali targowej aż 17 mln zł.**

Fot.mm

**Agnieszka Strzępka,** rzecznik wojewody
**Nie można porównywać kosztów adaptacji oddziału w już istniejącym szpitalu z przygotowaniem od podstaw hali wystawienniczej.**

Daniel Dragan, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, wielokrotnie krytykował niską wycenę świadczeń przez Narodowy Fundusz Zdrowia za usługi wykonywane w szpitalu powiatowym w Międzyrzecu. Niedawno stwierdził, że koszty adaptacji międzyrzeckich pomieszczeń na leczenie pacjentów zakażonych koronawirusem wyniosły zaledwie 13,5 tys. zł, zaś w lubelskiej lecznicy aż 17 mln zł.

Porównał stawkę za całodobową dostępność łóżka zwykłego. W Międzyrzecu to 100 zł, a w Lublinie - 822 zł. Z kolei dostępność międzyrzeckiego łóżka respiratorowego to 300 zł, a lubelskiego aż 3773 zł.

Podsumował, że w podobnym okresie międzyrzecka lecznica przyjęła 70 pacjentów z COVID-19, a lubelska 10 (na starcie).

### Różnice międzyrzecko-lubelskie

O te różnice zapytaliśmy Agnieszkę Strzępkę, rzeczniczkę wojewody lubelskiego. Zdystansowała się od porównywania kosztów adaptacji oddziału w już istniejącym szpitalu z przygotowaniem od podstaw hali wystawienniczej, która dotychczas nie była w żaden sposób związana z udzielaniem świadczeń zdrowotnych.

– Jest to porównanie dwóch wielkości w zasadzie nieporównywalnych z uwagi na skalę zjawiska. Szpital w Międzyrzecu ma łącznie 20 łóżek covidowych i prace adaptacyjne prowadzone były pod tym kątem. Szpital Tymczasowy wymagał pełnego dostosowania obiektu nieszpitalnego do celów leczenia pacjenta zakaźnego – zauważyła rzecznik.

Przypomniała, że adaptacja obiektu Targów Lublin dotyczyła docelowej bazy ponad 480 łóżek, a nie uruchomionego aktualnie panelu 56 łóżek II poziomu i 10 łóżek respiratorowych.

### „Zawór bezpieczeństwa" na wszelki wypadek

– Poza tym łóżka covidowe w szpitalach powiatowych tworzone są w zupełnie innym celu niż szpital tymczasowy. Takie łóżka w szpitalach nieposiadających dotąd w swoich strukturach oddziałów zakaźnych ani obserwacyjno-zakaźnych powstały w celu absorpcji w pierwszej kolejności pacjenta lokalnego, tj. z zakażeń wewnątrzszpitalnych, łóżek obserwacyjno-zakaźnych w tych szpitalach oraz osób zakażonych z bliskiej okolicy – wyjaśniła.

Podkreśliła przy tym, że Szpital Tymczasowy powstał głównie jako „zawór bezpieczeństwa" w przypadku wystąpienia niekorzystnego wariantu rozwoju epidemii, czego w aktualnym stanie wiedzy nie możemy wykluczyć, zwłaszcza w świetle sytuacji w innych krajach i pojawiających się nowych typów wirusa.

– Ponadto szpital ten ma pomóc w przejęciu pacjenta o ustalonym profilu od innych szpitali, w celu ich udrażniania i umożliwienia realizacji trwającego procesu przywracania łóżek szpitalnych dla pacjentów niezakażonych wirusem SARS-CoV-2 (w tym ozdrowieńców wymagających kontynuacji leczenia szpitalnego) – wyjaśniła rzecznik wojewody.

Ponadto poinformowała, że kwestia finansowania świadczeń w konkretnych szpitalach covidowych pozostaje w gestii Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

### Finansowanie z budżetu państwa

Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego NFZ, poinformowała nas, że świadczenia medyczne, w tym transport sanitarny, udzielane w związku z przeciwdziałaniem COVID-19, nie są finansowane ze składek na ubezpieczenie zdrowotne w ramach budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia.

Wyjaśniła, iż pieniądze na ich pokrycie pochodzą z budżetu państwa, z części, której dysponentem jest minister właściwy do spraw zdrowia lub z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

Stwierdziła, że szpitale, które musiały przekształcić np. jeden oddział do opieki wyłącznie nad pacjentami podejrzewanymi i zakażonymi koronawirusem, otrzymują opłatę za gotowość jako rekompensatę za utracone wpływy. Średnio wychodzi ponad 717 zł/dobę za łóżko.

Za każde dodatkowe łóżko (niefinansowane wcześniej w ramach umowy z NFZ) placówki zakwalifikowane do kilku poziomów otrzymują 100 zł/dobę za dostępność tego miejsca dla pacjentów podejrzewanych i zakażonych wirusem SARS-CoV-2.

– Szpitale za leczenie pacjenta z COVID-19, z uwzględnieniem poziomu jego saturacji, otrzymają odpowiednio 330 zł/osobodzień w przypadku saturacji równej lub wyższej niż 95 proc. i 630 zł/osobodzień w przypadku saturacji poniżej 95 proc. – dodała rzecznik.

Ponadto zaznaczyła, iż tradycyjne szpitale za pobyt pacjenta podejrzanego o zakażenie wirusem SARS-CoV-2 otrzymują 185 zł.

### Wyższe stawki w szpitalach tymczasowych

– Szpitale tymczasowe za dostępność łóżka dla pacjentów z COVID-19 uzyskują 822,43 zł/dobę. Za dostępność jednego stanowiska umożliwiającego prowadzenie wentylacji mechanicznej pacjenta z COVID-19 otrzymają 3 773,70 zł/dobę – wyliczała Małgorzata Bartoszek.

Dodała, iż te nowe placówki za gotowość do udzielania świadczeń w punkcie przyjęć uzyskują 18 299 zł/dobę. Za leczenie pacjenta z COVID-19 otrzymują 1026,40 zł/osobodzień. Za leczenie pacjenta z COVID-19, który wymaga wentylacji mechanicznej, pobierają 4 321,14 zł/osobodzień.

Rzecznik zaznaczyła przy tym, iż szpitale tymczasowe nie otrzymują rekompensaty za utracone przychody oraz nie mogą łączyć opłaty za leczenie z opłatami za gotowość.

Pacjenci zaatakowani przez koronawirusa nie wybierają poziomów i rodzajów szpitali. Przewiezieni karetką do lecznicy liczą na uratowanie życia i zdrowia.

*Marek Pietrzela*

# Wybuch gazu w Chodlu. Biegli wskazali przyczynę

**Śledztwo w sprawie tragedii, w której śmierć poniosły dwie osoby, jeszcze się nie zakończyło. Do prokuratury trafiła w końcu opinia biegłych, na którą czekali kilka miesięcy.**

Część domu, która w eksplozji nie zwaliła się, trzeba było rozebrać, gdyż stwarzała zagrożenie

Ani śledczy, ani biegły zaraz po zdarzeniu nie chcieli wskazywać jednoznacznie źródła wybuchu. Wstępnie pod uwagę brali dwie przyczyny, które doprowadziły do tragicznej śmierci 87-letniego mężczyzny i 47-letniej kobiety. Wybuch butli z gazem lub sieci gazowej.

Dziś już wiemy, że biegły z zakresu gazownictwa wykluczył tę drugą przyczynę.

- Wybuch nie miał nic wspólnego z samą siecią gazowniczą i jej obsługą. Sieć była sprawna – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Było to związane z nieprawidłową obsługą kuchenki, która była podłączona do butli gazowej. Doszło do ujścia gazu i później do jego zapłonu – mówi.

Kuchenka gazowa znajdowała się w suterynie zajmowanej przez 87-latka. To tam doszło do wybuchu. I to on feralnego dnia obsługiwał kuchenkę.

- Obrażenia na ciele mężczyzny wskazywały, że to 87-latek był najbliżej tego wybuchu, który miał miejsce – dodaje.

Choć opinia biegłych trafiła już do prokuratury, to śledztwo nie zostało jeszcze zakończone. Cały czas prowadzone jest w kierunku spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób, lub mieniu w wielkich rozmiarach. Jaki będzie jego finał? Prokurator Pytka przyznaje, że decyzja końcowa nie została jeszcze podjęta.

- Uzupełniamy materiał dowodowy jeszcze – dodaje.

Siła eksplozji spowodowała zawalenie połowy dwupiętrowego domu. Cudem uszły z życiem trzy osoby. Żona 87-latka, mąż 47-latki i jej kilkunastoletnia córka. Cała trójka w momencie wybuchu znajdowała się w domu.

Rodzina Romanowskich w ułamku sekundy straciła cały dobytek życia. Nie zostali jednak sami. Z pomocą ruszyło im wiele osób. Dzięki hojności darczyńców pół roku po tragedii udało się wybudować nowy dom, który w tej chwili jest w stanie surowym.

*Agnieszka Ciekot*

# Do RCEZ można przynieść ubrania dla bezdomnych

**- Zachęcamy uczniów, rodziców i pracowników RCEZ do włączenia się w akcję pomocy bezdomnym - mówi Daniel Kisiewicz, katecheta z RCEZ.**

Akcję prowadzi szkolne koło wolontariatu we współpracy z Caritas Archidiecezji Lubelskiej.

- Pomysł był mój, razem z Jackiem Bednarskim, szkolnym pedagogiem, działamy w szkolnym wolontariacie. Pierwszy raz organizujemy taką akcję, kiedyś Marcin Socha organizował podobną, ale dla terenu Lubartowa. My zbierzemy dary, które zostaną przewiezione do Caristas i tam rozdane potrzebującym - mówi Daniel Kisiewicz. Do RCEZ można przynosić kurtki, czapki, buty.

- Ci ludzie potrzebują tych rzeczy, jest mróz, wiele osób śpi na klatkach schodowych, przebywają w sklepach, szukając ciepła. Prosimy, żeby oddawać ubrania czyste, w dobrym stanie, niepodarte. Ja już oddałem swoje kurtki, w których już nie chodzę. Chodzi o to, żeby ci ludzie mogli od razu założyć te kurtki czy buty, a czasem mają opuchnięte czy poranione nogi - mówi Daniel Kisiewicz. Ubrania można przynosić do RCEZ w godzinach 7.30 - 15.30. Przy wejściu jest dozownik z płynem do dezynfekcji rąk, przyniesione rzeczy będą odbierać pracownicy szkoły. Potem przez dwa dni będą leżały na kwarantannie w oddzielnym pomieszczeniu. Przy ich sortowaniu będą pomagać uczniowie działający w wolontariacie. Do akcji włącza się też szkoła podstawowa w Nowej Wsi, tam też będzie można przynosić ubrania dla potrzebujących. Akcja potrwa do 15 lutego.

*Marcin Kusyk*

eprasa.pl b00f008e62

Przed wyborami był priorytetem, teraz nikomu nie potrzebny?

# Most na Wiśle przeszedł naszym koło nosa. Budują sąsiedzi

**Przeprawa na Wiśle zamiast w okolicach Kazimierza, powstanie na terenie powiatu kozienickiego i garwolińskiego. Samorządy już podpisały umowę na przygotowanie dokumentacji. Dlaczego nie doszło do budowy mostu na Lubelszczyźnie?**

Na konferencji prasowej przed wyborami samorządowymi w 2018 r. lokalni działacze PiS prezentowali dziennikarzom nawet potencjalne lokalizacje mostu, który miał połączyć Kazimierz z Janowcem

Fot. Kamil Wąsik

Fot. Dominik Kępik

**Danuta Smaga,** starosta puławski
**Mam poczucie, że idea mostu Kazimierz Dolny – Janowiec została porzucona zbyt szybko. Niemniej, jeśli gminy zmienią z czasem swoje stanowisko, jestem gotowa powrócić do rozmów**

**Mariusz Wicik,**
radny powiatowy (PiS)
**Osobiście zachęcałem do tego, aby gminy składały wnioski, bo dawało to duże możliwości rozwojowe**

### „Most wyborczą kiełbasą?"

O budowie mostu, jaki miałby połączyć gminę Kazimierz Dolny i gminę Janowiec głośno było wiosną 2018 r. Wtedy w maju, na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi premier Mateusz Morawiecki ogłosił program „Mosty dla regionów": rząd chciał przeznaczyć blisko 2,3 mld zł na nowe przeprawy w całej Polsce. Najwięcej, bo 6 mostów, zapowiadano na Mazowszu oraz w woj. lubelskim.

Ówcześni włodarze gmin do pomysłu podeszli bardzo ostrożnie, głównie ze względu na kwestie finansowe. Jednak ówczesny burmistrz Kazimierza pochwalił inicjatywę i chęć połączenia przeprawą obu miejscowości ocenił pozytywnie. Z kolei wójt Janowca obawiał się wzmożonego ruchu na drogach na terenie gminy. Wtedy o potrzebie budowy mostu między Kazimierzem a Janowcem przekonany był również Mariusz Wicik, kazimierzanin, pełnomocnik Wojewody Lubelskiego ds. Rozwoju Turystyki. **Nowe możliwości, komunikacyjne odciążenie Puław**

Istotnie budowa przeprawy między Kazimierzem a Janowcem pozwoliłaby rozładować ruch na jedynej w tej chwili drodze dojazdowej do nadwiślańskiego miasteczka od strony Warszawy, prowadzącej przez Puławy. Kierowcy zamiast jechać tędy, mogliby bezpośrednio kierować się na Janowiec i omijać stolicę powiatu. Droga szczególnie obciążona jest wiosną i latem, ruch spowalnia dodatkowo tzw. „miasteczko holenderskie" na wjeździe do Puław od strony Kazimierza.

Ze zmniejszenia ruchu na drodze wojewódzkiej 824 z pewnością ucieszyliby się także mieszkańcy podpuławskiej Parchatki, którzy skarżą się na kierowców i ich szybką jazdę i od lat walczą o dokończenie budowy chodnika w ich miejscowości. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie administrujący trasą ogłosił przetarg na budowę kolejnego odcinka chodnika, to jak podkreślają mieszkańcy, sprawa jeszcze nie jest zakończona i przypominają, że na drodze zginęło już kilka osób. Z drugiej strony most, odwiedzającym działający od kilku lat w Trzciankach park rozrywki „Magiczne Ogrody", znacznie skróciłby drogę do Kazimierza. Nowe drogi dojazdowe do mostu i sama przeprawa stworzyłaby również nowe możliwości rozwoju dla regionu pod kątem gospodarczym. Rozbudowana infrastruktura mogłaby przyciągnąć kolejnych inwestorów, którzy właśnie tu mogliby ulokować swoje działalności.

**Puste deklaracje?**Jesienią 2018 r., w ostatnim tygodniu kampanii wyborczej, temat mostu powrócił. Politycy Prawa i Sprawiedliwości zorganizowali konferencję prasową, na której przedstawili wstępne propozycje lokalizacji przeprawy. Na spotkaniu w Nasiłowie, przy przeprawie promowej pojawił się nawet przedstawiciel Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju. Artur Soboń zadeklarował, że PiS pokryje wkład własny na budowę z pieniędzy województwa, tak by lokalne samorządy nie bały się obciążenia swoich budżetów. Wtedy mówiło się, że przeprawa mogłaby kosztować ok. 300 mln zł.

- Taki most podniósłby znaczenie społeczno-gospodarcze tej części regionu i podkreślił jej walory turystyczne, które są niewątpliwe. To miejsce jest po prostu piękne i warto, aby było dobrze skomunikowane - mówił Soboń i proponował, by przeprawę zlokalizować w Bochotnicy w sąsiedztwie promu. Podczas konferencji mówiono także o innej lokalizacji dla mostu - na wysokości Mięćmierza, w okolicy tzw. Krowiej Wyspy.

Już wtedy w odpowiedzi na konferencję prasową lokalnych działaczy PiS, ich pomysł mocno skrytykowała opozycja. Ówczesny członek zarządu Województwa Lubelskiego i były starosta puławski z ramienia PO Paweł Nakonieczny propozycje politycznych przeciwników porównywał nawet z absurdami rodem z filmów Barei.

### Mostu nie będzie

Tymczasem kilka miesięcy po wyborach, wiosną 2019 r. okazało się, że most między Kazimierzem a Janowcem nie powstanie, a ambitne plany legły w gruzach. Na opublikowanej wtedy przez rząd liście samorządów zainteresowanych budową przepraw w ramach programu „Mosty dla regionów" zabrakło zarówno Kazimierza, jak i Janowca. Gminy nie złożyły wniosków o dofinansowanie inwestycji. Jako główny argument ich władze podawały brak możliwości finansowych. Wójt Janowca tłumaczy ponadto, że zaangażowanie się gminy z tak małym budżetem w taką dużą inwestycję spowodowałoby zablokowanie możliwości inwestycyjnych na kilkanaście lat. Mieszkańcy musieliby zapomnieć np. o sukcesywnych remontach dróg.

Samorządowcy skarżyli się także na brak kontaktu i rozmowy z nimi na ten temat ze strony rządu.

- Przed wyborami, ani po wyborach nikt ze mną, ani z burmistrzem Kazimierza, na ten temat nie rozmawiał. Po wyborach, gdy już wszystko się uspokoiło, samemu kilkukrotnie zadzwoniłem do ministra Artura Sobonia, ale nie udało mi się z nim porozmawiać. Nasze gminy nie są w stanie wyłożyć pieniędzy na budowę takiego mostu, nawet jeżeli mówimy tu o 20% wkładu własnego - tłumaczy wtedy Wspólnocie Jan Gędek, wójt gminy Janowiec.

### Most powstanie, ale gdzie indziej

Okazuje się, że kolejna przeprawa na Wiśle z programu „Mosty dla regionów" powstanie i to w niedalekiej odległości od Puław. Inwestycję z rządowym wsparciem będą realizować na swoim terenie powiaty kozienicki i garwoliński. Już dwa lata temu samorządowcy z Mazowsza - starosta kozienicki, wójt gminy Kozienice oraz starosta garwoliński i wójt gminy Maciejowice - zjednoczyli siły i zawarli porozumienie. Z kolei w ubiegłym tygodniu podpisali umowę na budowę mostu wraz z drogami dojazdowymi. Przeprawa ma połączyć miejscowość Świeże Górne (pow. kozienicki) i Antoniówka Świerżowska (pow. garwoliński).

Jak informują urzędnicy z kozienickiego ratusza dokumentacja będzie kosztować 5,2 mln zł.

- Koszty niekwalifikowane, ponoszone przez poszczególne samorządy, to koszty związane z budową niezbędnych dróg dojazdowych, w tym przygotowaniem studium korytarzowego i techniczno-ekonomiczno-środowiskowego wraz z projektem budowlanym, koncepcją programową oraz decyzją środowiskową. Do projektu należy doliczyć koszty nadzoru oraz wykupu gruntów. Wszelkie płatności będą dokonywane sukcesywnie, wg umownych postanowień – średnio każdy z samorządów wydatkuje na ten cel 1.3 mln zł- tłumaczą.

Budowa mostu ma być w 80% dofinansowana z budżetu państwa.

### Dlaczego nie powiecie puławskim?

Jak podkreśla w rozmowie ze Wspólnotą Jan Gędek, wójt gminy Janowiec tej i poprzedniej kadencji, kiedy gruchnęła wieść o możliwej budowie mostu łączącego jego gminę z Kazimierzem, zarówno z nim, jak i z władzami miasteczka po drugiej stronie Wisły nikt nie rozmawiał, a o wszystkim dowiadywali się z doniesień prasowych.

- Zostaliśmy pozostawieni sami sobie. Nie było żadnych rozmów ze strony ministerstwa, nie było żadnych porozumień. W moim odczuciu to był jedynie „most wyborczy" - mówi Jan Gędek i podkreśla, że ani jego ani burmistrza Kazimierza nie stać na utrzymanie takiego obiektu i dróg dojazdowych. Jego zdaniem bez wsparcia chociażby powiatu koszty te są nie do udźwignięcia. Z kolei władze powiatu nie traktowały tego zadania jako ówczesny priorytet inwestycyjny

Wójt Janowca uważa, że lepszym, a przede wszystkim tańszym wyjściem, także z korzyścią dla lokalnej społeczności, byłaby np. budowa mniejszego mostu dla ruchu pieszo-rowerowego z ewentualną możliwościową przejazdu karetek. Innym alternatywnym rozwiązaniem i niewątpliwie bardzo atrakcyjnym turystycznie mogłaby być budowa kolejki linowej łączącej skarpy nabrzeżne po obu stronach Wisły. Niewątpliwie byłaby to atrakcja turystyczna na skalę europejską.

Tego, że most nie powstanie żałuje Mariusz Wicik, radny powiatowy i lokalny działacz PiS. Uważa, że zrobił wszystko, aby budowa przeprawy doszła do skutku. W tej kwestii nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Cieszę się, że inne gminy i powiaty były w stanie wykorzystać środki zabezpieczone przez rząd. Dlaczego u nas nie powstanie taki most? Ja osobiście zachęcałem do tego, aby gminy składały wnioski, bo dawało to duże możliwości rozwojowe. Oprócz mostu powstaje nowa infrastruktura drogowa. Była to wielka szansa nie tylko dla gminy Kazimierz i Janowiec, ale i dla innych gmin sąsiednich, np. dla Wilkowa - mówi Mariusz Wicik i dodaje:

- Dla rządu ten most był priorytetowy. Poza tym była jasna deklaracja ze strony urzędu marszałkowskiego, że jeśli gminy wyrażą zainteresowanie to jako samorząd województwa będzie chciał w tym partycypować.

O to, czy przykładem samorządowców z Mazowsza, władze naszego powiatu także starały się zawalczyć o nową przeprawę przez Wisłę na swoim terenie zapytaliśmy także starostę puławskiego.

- Koncepcję powstania mostu od początku przyjmowałam z aprobatą, podzielając zdania ekspertów wskazujących na korzyści płynące z realizacji tej inwestycji dla rozwoju lokalnego transportu, gospodarki i turystyki. Biorąc pod uwagę założenia rządowego programu oraz miejscowe uwarunkowania, punktem wyjścia do rozmów o budowie przeprawy było zaangażowanie samorządów gminnych. Te jednak oceniały pomysł sceptycznie, podważając zasadność jego realizacji. Obserwując przykłady z innych stron kraju, mam poczucie, że idea mostu Kazimierz Dolny – Janowiec została porzucona zbyt szybko. Niemniej, jeśli gminy zmienią z czasem swoje stanowisko, jestem gotowa powrócić do rozmów - mówi Danuta Smaga.

*Marta Pietroń*

eprasa.pl b00f008e62

Oskarżony miałby też zapłacić 100 tys. zł zadośćuczynienia bliskiemu ofiary

# Dożywocie dla zabójcy z Czemiernik?

**POWIAT RADZYŃSKI: Prokurator domaga się, by 35-letni Marcin M. został skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo brata. W sprawie dotyczącej śmierci Marka M., który zginął od ciosu nożem zadanego na stacji benzynowej w Czemiernikach, oskarżona jest też 29-letnia Kamila F.**

Fot. Policja

Marcin M. to recydywista, odsiadywał już wyrok za zabójstwo w latach 2003-2018

### Nożem w głowę i klatkę piersiową

Dobiegł końca proces w sprawie tragicznych wydarzeń z grudnia 2018 roku, na stacji benzynowej w Czemiernikach (pow. radzyński). Według ustaleń śledczych 35-letni Marcin M., posługując się 8-centymetrowym nożem, przewidując możliwość i godząc się na pozbawienie życia brata - Marka M. - zadał mu ciosy w głowę oraz klatkę piersiową. Dzień później w wyniku odniesionych ran Marek M. zmarł. 28-letnia partnerka oskarżonego - Kamila F. - jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten, okaleczył nożem Marka M. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa.

### Dożywocie i sto tysięcy

Prokurator domaga się dla Marcina M. najsurowszej kary, jaką przewiduje kodeks karny - dożywotniego więzienia. To nie wszystko, bo postuluje też o zobowiązanie oskarżonego do zapłaty 100 tys. zł zadośćuczynienia dla osoby bliskiej zmarłego Marka M. Z kolei Kamila F., zdaniem przedstawiciela prokuratury, powinna trafić do więzienia na pięć lat. Obrońca 35-latka wnioskuje natomiast o wymierzenie „łagodniejszej kary, niż ta, o którą wnosi prokurator", choć nie podaje konkretnego wymiaru oczekiwanego wyroku. Adwokat Kamili F. oczekuje natomiast, by sąd kobietę uznał za niewinną lub ewentualnie wymierzył jej łagodną karę. Sąd Okręgowy w Lublinie wyda wyrok w tej sprawie w połowie lutego.

### Marek: tylko okaleczyłem brata

Podczas procesu para nie przyznawała się do zarzutów, które postawili im prokuratorzy. Marcin M. stwierdził w sali rozpraw, że przyznaje się jedynie częściowo - tylko do okaleczenia nożem swojego brata, a nie do zabójstwa. - Chciałem przeprosić za to, co zrobiłem. Żałuję tego - powiedział podczas pierwszej rozprawy.

Kamila F. nie przyznała się do stawianych jej zarzutów i skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Podczas przesłuchań przeprowadzonych w czasie śledztwa, Marcin M. przyznał się do zabójstwa swojego brata. Mówił prokuratorowi, że nie planował tego czynu, a chwycił za nóż po namowie Kamili F. Z kolei oskarżona zaprzeczyła, że podżegała do przestępstwa. Nie udzieliła pomocy Markowi M., bo - jak przekonywała śledczych - partner odciągał ją od miejsca zdarzenia. Marcin M. według niej zmusił ją też do usunięcia śladów z noża.

### Awantura z zazdrości

13 grudnia 2018 roku w Czemiernikach cała trójka spędzała w barze na miejscowej stacji benzynowej, pili piwo. Kamila F. i Marcin M. byli parą od pięciu miesięcy, poznali się po tym, jak 35-latek wyszedł z więzienia. Kobieta zamieszkała razem ze swoim partnerem w domu w miejscowości Bełcząc (gm. Czemierniki), gdzie mieszkał z nimi też m.in. Marek M.

W barze doszło do sprzeczki pomiędzy braćmi. Marcin M. zdenerwował się, bo jego zdaniem Kamila F. flirtowała z jego bratem. Awantura przeniosła się poza lokal. Zdaniem prokuratury, kobieta miała powiedzieć „okalecz go" do swojego partnera, który następnie sięgnął po nóż, by spełnić jej żądanie.

Według ustaleń śledczych Marcin M. zadał pierwszy cios w głowę, powodując 10-centymetrową ranę na czole swojego brata, która obficie krwawiła. Potem wyprowadził jeszcze trzy uderzenia w klatkę piersiową. Ranny Marek M. kucnął, a za chwilę położył się na krawężniku. Para nie udzieliła mu pomocy, po czym uciekła, nie powiadamiając nikogo o stanie ofiary.

### Chcieli uciekać

Konającego Marka M. znalazł przechodzień. Mężczyzna został przewieziony karetką do szpitala w Radzyniu Podlaskim. Tymczasem po odejściu kilkuset metrów oskarżony zadzwonił na numer alarmowy 112 i powiedział, że na stacji benzynowej w Czemiernikach leży zakrwawiony mężczyzna, nie podając jednak żadnych szczegółów. W drodze do domu para miała próbować zacierać ślady. Najpierw Kamila F. wytarła nóż z krwi o swoje spodnie, a potem jej partner wyrzucił narzędzie zbrodni w stronę pobliskiego stawu.

35-latek i jego konkubina po dojściu do domu szykowali się do wyjazdu ze swojej miejscowości. W ucieczce przeszkodzili im jednak policjanci.

Marek M. zmarł krótko po północy w szpitalu. Ostrze noża przebiło płuco, co spowodowało niewydolność krążeniowo -oddechową.

### Recydywista

Marcin M. to recydywista, odsiadywał już wyrok za zabójstwo w latach 2003-2018. Zdaniem prokuratora na stacji benzynowej w Czemiernikach mężczyzna działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia swojego brata. Zadawał ciosy nożem z dużą siłą w głowę i okolice serca, potem zostawił intensywnie krwawiącego, rannego i nietrzeźwego brata na wychłodzonym chodniku. Wiedział, co robi, bo już w przeszłości dopuścił się zabójstwa przy użyciu noża.

Kamila F. to matka 8-letniego dziecka. Nie była dotąd karana. 35-latek i jego konkubina czekają na wyrok w areszcie.

*Dominik Smagała*

Podniesiono stawkę za wykonanie jednego szczepienia. Dotychczas było to 94 zł, teraz już 141 zł

# Fikcyjne mobilne zespoły szczepiące. Wojewoda: Nie przewidzieliśmy takiej sytuacji

**Nawet ponad 200 punktów szczepień w województwie lubelskim nie zorganizowało mobilnych zespołów szczepiących, pomimo deklaracji o tym, że takie zespoły stworzą. Co z pacjentami, do domów których nie dotarli medycy ze szczepionką przeciwko COVID-19?**

### Deklarowali tylko na papierze

Gdy w grudniu Narodowy Fundusz Zdrowia organizował nabór przychodni i innych jednostek medycznych, chcących znaleźć się na liście punktów przeprowadzających szczepienia przeciwko COVID-19, w województwie zgłosiło się 406 takich jednostek. Wszystkie zadeklarowały, że zorganizują także mobilne zespoły szczepiące, które dojadą do pacjentów niemających możliwości dotarcia do punktu szczepienia.

- W praktyce duża część, ponad 200 punktów, tych zespołów nie zorganizowała się. Niektórzy organizowali, ale tylko dla tych pacjentów, którzy na co dzień są pod opieką danego jednostki podstawowej opieki zdrowotnej. Nie było więc możliwości, by pacjent zarejestrowany do takiego punktu otrzymał szczepienie, bo nie było zespołu mobilnego - przyznał w czwartek, 28 stycznia, Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

**Lech Sprawka**
**wojewoda lubelski**
**- Nie przewidzieliśmy sytuacji, że punkty szczepień, które deklarowały utworzenie mobilnych zespołów, jednak ich nie zorganizowały**

### Interwencyjne zespoły

Dopiero w środę lubelski NFZ ogłosił nabór na mobilne zespoły interwencyjne, które będą dojeżdżać do pacjentów tam, gdzie punkty szczepień nie zorganizowały swoich mobilnych zespołów. W całym województwie będą to jednak tylko cztery zespoły, choć wojewoda zawnioskował do prezesa NFZ o przydzielenie piątego. Pacjentów, którzy będą wymagali zaszczepienia w domu jest w województwie lubelskim około 3,5 tys.

- Interwencyjne zespoły ruszą pod koniec następnego tygodnia. Oferty w tym naborze są zbierane do 3 lutego. W konkursie nie mogą brać udziału podmioty, które mają zarejestrowany punkt szczepień, a jedynie te, które do tej pory nie realizowały szczepień przeciwko COVID-19 - zaznaczył Lech Sprawka. - Pojawiły się głosy, że zbyt późno zareagowaliśmy. Nie przewidzieliśmy jednak sytuacji, że punkty szczepień, które deklarowały utworzenie mobilnych zespołów, jednak ich nie zorganizowały - dodał.

Jednocześnie podniesiono stawkę dla jednostek udzielających szczepień za wykonanie jednego szczepienia. Dotychczas było to 94 zł, teraz już 141 zł.

### Wypadli z kolejki?

Co z pacjentami, którzy zarejestrowali się na konkretny termin na szczepienie w domu, ale medycy do takiej osoby nie dojechali?

- Oni nie wypadają z systemu, dojadą do nich interwencyjne zespoły mobilne - zapewnił wojewoda.

Dotychczas w woj. lubelskim zaszczepiono 49,1 tys. osób, z czego 7,6 tys. pacjentów przyjęło już drugą dawki szczepionki przeciwko COVID-19.

*Dominik Smagała*

# Naćpany 20-latek w BMW wpadł do rowu

W ub. piątek BMW wpadło do rowu na obwodnicy Radzynia Podlaskiego na wysokości ulicy Płudzińskiej. 20-letni kierowca był pod wpływem narkotyków - tak wykazało wstępne badanie.

– Znaleziono przy nim śladowe ilości marihuany. Został zatrzymany, pobrano od niego krew do badań – relacjonowała podkomisarz Anna Kamola z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Kierowcy nic się nie stało.

*Grzegorz Rekiel*

eprasa.pl b00f008e62

# Przetarg na S19 Lubartów-Lublin. Chińczycy przegrali, bo byli za tani

**Firma Mota-Engil Central Europe wybuduje odcinek drogi ekspresowej S19 Lubartów - Lublin o długości ok. 23 km. Jej oferta została uznana za najkorzystniejszą w przetargu na projekt i budowę.**

**Trwają prace przygotowawcze dla pozostałych sześciu odcinków S19 od węzła Lubartów Północ do granicy woj. lubelskiego i mazowieckiego, o łącznej długości ok. 81 km. Przetargi na wyłonienie wykonawców mają zostać ogłoszone jeszcze w tym roku.**

Rozstrzygnięcie przetargu było planowane jeszcze na wrzesień, ale Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przekładała termin. Tłumaczyła, że musi odpowiedzieć na ponad tysiąc pytań od firm zainteresowanych budową.

- W przetargu wpłynęło 12 ofert. Najniższą cenę zaproponowała firma China State Construction Engineering Corporation Limited (663 609 556,26 zł), a najwyższą konsorcjum ALDESA (1 026 734 194,33 zł). W trakcie prac komisji przetargowej oferta firmy z Chin została odrzucona z uwagi na rażąco niską cenę w stosunku do przedmiotu zamówienia. Oferta była też niezgodna ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia (SIWZ), dodatkowo wykonawca nie przedłużył terminu związania ofertą. Wygrała druga pod względem ceny oferta firmy **Mota-Engil Central Europe**. O ile nie będzie odwołań, na które wykonawcy mają 10 dni, to właśnie z tą firmą podpiszemy umowę na zaprojektowanie i budowę drogi. Wartość kontraktu to 835,66 mln zł - informuje Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

### 36 miesięcy do przecięcia wstęgi

Inwestycja obejmuje zaprojektowanie i budowę dwujezdniowej drogi z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach (z rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa). Trasa od zachodniej strony ominie Lubartów, wykorzystując korytarz obecnej jednojezdniowej obwodnicy miasta, a od wschodu ominie miejscowość Niemce. Powstaną m.in. cztery węzły drogowe, wiadukty w ciągu dróg lokalnych, a także drogi poza trasą główną, obsługujące ruch lokalny.

- Jadąc od strony Lubartowa w kierunku Lublina, w miejscu obecnego skrzyżowania DK19 z drogą wojewódzką nr 815, powstanie węzeł Lubartów Północ, a na przecięciu z drogą powiatową prowadzącą przez Nowodwór do Kozłówki - węzeł Lubartów Zachód - opisuje Minkiewicz. - Dalej droga ekspresowa S19 pobiegnie nowym śladem, omijając od wschodu Niemce. Na przecięciu z drogą wojewódzką nr 828 w stronę Jawidza powstanie węzeł Niemce Wschód, a w okolicy obecnego skrzyżowania z drogą powiatową prowadzącą do Leonowa - węzeł Niemce Południe. Trasa połączy się z istniejącym węzłem Lublin Rudnik na obwodnicy Lublina.

Wykonawca będzie miał 36 miesięcy na realizację inwestycji od podpisania umowy, w tym na uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) oraz decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Do czasu robót nie wlicza się okresów zimowych od 16 grudnia do 15 marca. Podpisanie umowy planowane jest w I kwartale 2021 r., a rozpoczęcie robót w 2022 r.

### Woda z drogi nawilży lasy

- Droga S19 przebiegać będzie częściowo przez tereny leśne, dlatego zawarliśmy porozumienie z Nadleśnictwem Lubartów dotyczące zagospodarowania wód opadowych z pasa drogowego. Dzięki niemu woda będzie mogła być wykorzystana przez Lasy Państwowe, m.in. do poprawienia wilgotności terenów leśnych. Przyczyni się to do przeciwdziałania skutkom suszy. Było to pierwsze tego typu porozumienie między GDDKiA a Lasami Państwowymi - dodaje Minkiewicz.

*Dariusz Jędryszka*

# Marihuanę trzymał w kiosku

**W kiosku 45-letniego lublinianina policjanci z Łęcznej znaleźli słoik z marihuaną przywiezioną z Holandii.**

Łęczyńscy kryminalni mieli informacje, że 45-latek może posiadać środki odurzające. Podejrzewali, że substancje te znajdują się w jego miejscu zamieszkania, bądź w jego kiosku.

- Ich przypuszczenia się potwierdziły. Podczas przeszukania jednego z kiosków w Lublinie, funkcjonariusze ujawnili szklany słoik z zawartością marihuany. Policjanci zabezpieczyli blisko 30 gramów narkotyku. Jak się okazało, mężczyzna przywiózł marihuanę z Holandii – informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Mieszkaniec Lublina został zatrzymany. Policjanci przedstawili mu zarzuty posiadania i przywozu suszu marihuany. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

*Kamil Kulig*

# Kara dla właściciela otwartego stoku narciarskiego w Kazimierzu nad Wisłą

**Sanepid nałożył na przedsiębiorców karę administracyjną za to, że mimo obostrzeń otworzyli stok dla miłośników „białego szaleństwa".**

**Stok działa. Każdy, kto chce poszaleć na nartach, musi jednak wypełnić oświadczenie uczestnika edukacyjnych zajęć sportowych pn. „Dbaj o zdrowie i sprawność - lekcje jazdy na nartach i snowboardzie slalomem"**

Wprowadzone przez rząd obostrzenia pozamykały także stoki narciarskie. I choć zima w pełni, nie mogą one zarabiać. Jednak niektórzy przedsiębiorcy postanowili wznowić działalność.

### Otwarte? - Kontrola

19 stycznia otworzyła się Stacja Narciarska Kazimierz, udostępniając stoki miłośnikom nart i zachęcając świetnymi warunkami do jazdy. Ten ruch wywołał reakcję inspektorów sanepidu, którzy wpadli do nadwiślańskiego miasteczka z kontrolą. - Obiekt został skontrolowany przez przedstawicieli Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Puławach oraz policję. Z kontroli został sporządzony protokół. Zostało przeprowadzone postępowanie administracyjne, w wyniku którego wydano decyzję o nałożeniu kary pieniężnej za nieprzestrzeganie czasowego ograniczenia określonych zakazów działalności przedsiębiorców - informuje Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Pytana o to, jakiej wysokości kara została nałożona na przedsiębiorców z Kazimierza, nie udzieliła odpowiedzi. Na miejscu wraz z inspektorami sanepidu byli obecni funkcjonariusze komendy powiatowej. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy puławskiej policji, nie stwierdzono naruszenia obowiązku zasłaniania ust i nosa w przestrzeni publicznej oraz zachowania dystansu społecznego. Jednakże w kwestii działalności i zgodności z istniejącymi obostrzeniami stróże prawa przekazali materiały do Prokuratury Rejonowej w Puławach. Puławska policja przyznaje, że wraz z pracownikami PSSE kontrolowała jeszcze jedną z kawiarni w Kazimierzu Dolnym, jednak tam nie stwierdzono nieprawidłowości - lokal nie udostępniał swoich wnętrz klientom (lokale gastronomiczne mogą działać oferując dania na wynos - przyp. red.).

### Stacja nie komentuje, działa dalej

W sprawie chcieliśmy także porozmawiać z właścicielami stoku w Kazimierzu. Gdy dodzwoniliśmy się pod dostępny na stronie numer telefonu, usłyszeliśmy od pracownika, że do końca tygodnia są niedostępni, a także, że na razie nie chcą niczego komentować. Stok w dalszym ciągu działa, udostępniając narciarzom pięć tras. Jak wynika z informacji na stronie internetowej stacji, każdy, kto chce poszaleć na nartach, musi wypełnić oświadczenie uczestnika edukacyjnych zajęć sportowych pn. „Dbaj o zdrowie i sprawność - lekcje jazdy na nartach i snowboardzie slalomem". Trzeba tam zadeklarować m.in., że w ciągu ostatnich 14 dni nie miało się kontaktu z potwierdzonym przypadkiem zakażenia COVID-19. Stacja przypomina jedynie o obowiązku zasłaniania ust i nosa oraz zachowywania bezpiecznej odległości na stoku.

*Marta Pietroń*

Senator Grzegorz Bierecki i poseł Dariusz Stefaniuk wzywają polityków KO do potępienia ataku

# Wulgarne napisy na biurze PiS w Białej Podlaskiej. Policja szuka wandala

**„Wolność dla kobiet", „J...ć PiS", „PiS wam w d...ę" oraz „K....wy j..ć was". Takie napisy pojawiły się budynku, w którym mieści się biuro parlamentarne wicepremiera Jacka Sasina, senatora Grzegorza Biereckiego i posła Dariusza Stefaniuka. To już drugi taki atak. Ponownie nie wykryto sprawców.**

Fot. Biuro Parlamentarne PiS

Wandal nie żałował sprayu

31 stycznia przed południem bialska komenda otrzymała zgłoszenie, że pomazano farbą budynek przy ul. Francuskiej, gdzie mieszczą się biura parlamentarne PiS: posłów Jacka Sasina i Dariusza Stefaniuka oraz senatora Grzegorza Biereckiego. Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, powiedziała nam, że policjanci stwierdzili, że ktoś pomalował sprajem okna i drzwi biura, umieszczając na nich wulgarne napisy.

– Zabezpieczyliśmy monitoring, przeprowadziliśmy oględziny. Prowadzimy dochodzenie – informuje komisarz. Zapytana przez nas o poprzedni podobny incydent, podczas październikowych protestów Strajku Kobiet, odpowiedziała, że dotąd nie wykryto sprawcy. Na obecnym zapisie monitoringu, prezentowanym w TVP Info, widać zamaskowanego mężczyznę, który na drzwiach i oknach wypisuje hasła, m.in. „Wolność dla kobiet", „J...ć PiS", „PiS wam w d...ę" oraz „K....wy j..ć was" .

W niedzielę na portalu wPolityce.pl ukazał się apel senatora Grzegorza Biereckiego, który wobec posła KO Riada Haidara i bialskiego prezydenta Michała Litwiniuka wyraził oczekiwanie, że potępią i powstrzymają działania wandali. Zaznaczył, że obaj politycy popierają manifestacje Strajku Kobiet.

Portal opatrzył tę informację dramatycznym tytułem: „Napaść na biuro wicepremiera Jacka Sasina i senatora Grzegorza Biereckiego. Wulgarne napisy na drzwiach i oknach".

Wywołało to wiele ataków hejterów na PiS, były też posadzenia o prowokację.

Fot. Marek Pietrzela

**Dariusz Stefaniuk,**
poseł na Sejm

**Jest to już kolejny akt wandalizmu, który przypada na czas organizowania kolejnych protestów przez Strajk Kobiet. Na drzwiach frontowych oraz szybach biura zostały wymazane hasła niecenzuralne oraz gloryfikujące aborcję. Bardzo nam przykro, że forma protestów przybiera taki obraz. Zamiast debaty i argumentów, niszczy się mienie publiczne. Oczywiście, tak jak w przypadku pierwszego aktu wandalizmu, tak i teraz zapis z monitoringu został przekazany organom ścigania. Apelujemy jako parlamentarzyści tej ziemi do polityków opozycji, którzy jawnie popierają protesty i biorą w nich czynny udział - pana posła Riada Haidara oraz pana prezydenta miasta Biała Podlaska Michała Litwiniuka - o publiczne potępienie takiej formy manifestacji swoich poglądów przez protestujących. Brak reakcji ze strony tych panów (gdy jedną z organizatorek protestów jest pracownica Urzędu Miasta) świadczy o ich poparciu dla takiej formy łamania prawa.**

*(Pim)*

eprasa.pl b00f008e62

# Gwiazda The Voice Senior: miłość do cygańskiej muzyki przyszła, gdy obserwowałem tabory nad Wieprzem pod Lubartowem

**Gdy Andrzej Nosowski śpiewał w programie The Voice Senior, kciuki trzymała liczna rodzina z Lubartowa. Wszedł do finału i w najbliższą niedzielę zawalczy o zwycięstwo.**

Małżonka Wanda i 8-letnia wnunia Amelka to najwierniejsze fanki pana Andrzeja. Amelka zna wszystkie teksty piosenek wykonywanych przez dziadka w programie. - Jak się pomylę, to od razu mnie poprawia, bo ona tak niby nie słyszy, a wszystko słyszy - śmieje się pan Andrzej. - Żona pomaga mi i wspiera na każdym etapie programu. Tam, gdzie mieszkam, w Lublewie Gdańskiem, mam wielu przyjaciół i fanów, którzy bardzo przeżywają mój udział w programie i gratulują mi po każdym występie

Wujkowi kibicowała Daria Jonaszko z mężem Arturem i córką Agnieszką, rodzina z Brzezin pod Lubartowem

- Tam moje korzenie i tam moja cała familia! - powiedział nam pan Andrzej o Lubartowie. Moja mama, z domu Dybała, urodziła się w Skrobowie. Od kiedy pamiętam, całe wakacje spędzałem w Szczekarkowie, u kochanych cioci i wujka. Jestem kilka razy w roku w Lubartowie, jak Bóg pozwoli. Takie są teraz dobre drogi, że żaden problem. Lubię prowadzić, to dla mnie frajda, sześć godzin i jestem w Lubartowie!

- Z wielką melancholią wracam do tych miejsc, bo tam się wychowałem. W lecie ciągle kąpaliśmy się w Szczekarkowie nad Wieprzem. Pamiętam cygańskie tabory, od tamtej pory, przyznam się szczerze, mam zamiłowanie do cygańskiej muzyki.

Lubartów i muzyka grają i śpiewają w jego artystycznej duszy. Szczególnie teraz, gdy po latach prowadzenia firmy, mając 65 lat, pan Andrzej przeszedł na zasłużoną emeryturę.

- Śpiewam od dziecka, moi rodzice byli tak samo rozśpiewani. W domu stale grał patefon, płyty winylowe, pocztówki muzyczne. Mieli dużo znajomych, śpiewali wspólnie, a ja tak się przysłuchiwałem, stojąc gdzieś z boku. Darzę niesamowitą miłością te stare międzywojenne piosenki. Nie mniej uwielbiam też Krajewskiego, jego utwory, zwłaszcza w powiązaniu z Osiecką, czy muzykę Piotra Cugowskiego. Michała Bajora śpiewam. Śpiewam wszędzie, w domu, na grillu, a nawet w samochodzie. Posiadam wszechstronny repertuar, mogę wymieniać dziesiątki utworów. Chętnie też zaśpiewam coś operowego... - deklaruje finalista Voice`ów.

- Każde rodzinne spotkanie z wujkiem jest rozśpiewane - przyznaje Milena Jarska z Lubartowa. - Gorąco życzę mu wygranej w finale!

## Marzenia się spełniają!

Z chwilą ogłoszenia castingu do programu pan Andrzej, za namową przyjaciół, wysłał swoje demo i został zaproszony do udziału w „Przesłuchaniach w ciemno", czyli pierwszym etapie muzycznego show. Brawurowym wykonaniem „Spragniony" Kamila Bednarka wzruszył trzech członków jury programu. Poza Andrzejem Piasecznym, który jako jedyny nie nacisnął magicznego przycisku - trenować wokalnie pana Andrzeja chcieli zachwyceni nim pozostali jurorzy: Izabela Trojanowska, Alicja Majewska i Witold Paszt. Ostatecznie trafił do drużyny ikony polskiej piosenki Izabeli Trojanowskiej. Ale to nie był jeszcze koniec jego występu.

- Na specjalne życzenie zaśpiewałem „Czas nas uczy pogody" Grażyny Łobaszewskiej - wspomina w rozmowie ze Wspólnotą. - Przyznam szczerze, że podczas pierwszego występu niesamowicie mnie trema paraliżowała. Nie miałem żadnego muzycznego doświadczenia przed programem, nie byłem nawet nigdy na żadnej estradzie! Pierwszy raz w życiu śpiewałem do mikrofonu w Studio ATM w Warszawie, tam, gdzie jest nagrywany program Voice of Senior! - przyznaje.

Występy z zapartym tchem śledzili jego lubartowscy krewni.

- Jeszcze nie znałam wujka osobiście, a już wiedziałam z opowieści mojej mamy o jego zamiłowaniu do śpiewania i malowania. Na żywo jego śpiew i grę na gitarze usłyszałam podczas naszego pierwszego spotkania w czasie wieczornej kolacji - zaśpiewał dla nas „Whisky moja żono". Poprosiłam go, pamiętam, żeby zaśpiewał „Takie ładne oczy" Czerwonych Gitar. Było to nieziemskie! - wspomina Daria Jonaszko. - Grał bez nut z takim uczuciem, jakby śpiewał dla swojej przyszłej żony, że naprawdę utopi się w stawie, jak go nie pokocha. I tak było zawsze, każdego wieczoru. Wujek siadał w fotelu z gitarą w rękach i śpiewał.

- O tym, że startuje w programie The Voice of Senior, dowiedzieliśmy się w wakacje ubiegłego roku. Powiedzieliśmy – super, ale nie boisz się? Ucieszyliśmy się, że w końcu jego głos usłyszy cała Polska. Podczas występu w przesłuchaniach w ciemno mocno trzymaliśmy kciuki i denerwowaliśmy się, chyba bardziej od niego. Finałowych „Koni" słuchaliśmy z zapartym tchem. Wujek, nie tylko pięknie konie maluje, ale rewelacyjnie i uczuciowo o nich śpiewa. Mocno trzymamy kciuki za występ w finale już w tę sobotę - dodaje pani Daria.

## W półfinale zdeklasował przeciwników i powalił na kolana jurorów!

Prawdziwe muzyczne skrzydła pan Andrzej rozwinął podczas sobotniego półfinału, w którym występował jako jeden z sześciu uczestników wybranych przez trenera na etapie przesłuchań w ciemno. W myśl zasad programu w finale może zaśpiewać tylko dwóch uczestników z każdej z czterech drużyn, pozostali odpadają. Decyzje o awansie podejmowali sami trenerzy.

Juror, który na etapie „Przesłuchań w ciemno" jako jedyny nie odwrócił fotela, był tak poruszony aktorską interpretacją piosenki Konie Maryli Rodowicz w wykonaniu pana Andrzeja, że poprosił o ponowne odtworzenie występu na dużym ekranie.

- Otóż wydaje mi się, że powinni pana stąd zgarnąć, ale - spokojnie - nie „do ciupy" wywieźć - tylko prosto na Festiwal Piosenki Aktorskiej do Wrocławia! - komentował Andrzej Piaseczny, nie kryjąc emocji.

- Pan Andrzej jest tym Wysockim, ja bym pana wysłała na Festiwal Debiutów w Opolu - mówiła Alicja Majewska, zaznaczając przy tym, że jest czuła na „duszo-szarpiące" wykonania i utwory.

- Powiedzieć o panu profesjonalista to jest banał. Jest pan po prostu GENIALNY - zachwycał się Witold Paszt.

- Andrzej jest osobą skromną, wyciszoną, skoncentrowaną i ma niesamowitą petardę w głosie. Nie śpiewał nigdy wcześniej przed publicznością. Dzisiaj zaskoczył mnie totalnie - Zasłużyłeś na to, zaśpiewałeś tak, że mieliśmy wszyscy łzy w oczach - przyznała wzruszona Izabela Trojanowska, trenerka.

O zwycięzcy programu podczas finału decydują widzowie w głosowaniu SMS-owym.

Czy uda mu się zaskarbić serca widzów Voice`ów i zdobyć tytuł Najlepszego Głosu w Polsce, 50 000 zł oraz wycieczkę o wartości 30 000 zł ? Pana Andrzeja będziemy mogli zobaczyć już w sobotę 6 lutego o godzinie 20 na antenie TVP2.

*Magdalena Sych*

Andrzej Nosowski w Gdańsku, z jednym z numerów Wspólnoty Lubartowskiej

eprasa.pl b00f008e62

Pomóżmy zebrać pieniądze na leczenie małego łukowianina

# Michał ma wrodzoną wadę obu rączek. Konieczna operacja w USA

**POWIAT ŁUKOWSKI**
**Michaś Lisiewski jest zdrowym, uśmiechniętym niemowlakiem. Z zapałem gaworzy i macha rączkami. O sprawność tych rączek walczą rodzice. Koszt operacji jest ogromny.**

Operacja rączek Michałka powinna być wykonana między 12. a 24. miesiącem życia, a nawet szybciej. Seria operacji daje nadzieję, że w dorosłym życiu Michałek będzie miał sprawne rączki!

Michałek z mamą. Jest bardzo pogodny, radosny i kochany – mówi o synku pani Julia. Mimo że próbuje chwytać różne rzeczy po swojemu, to ograniczają go nie rozwinięte stawy łokciowe, które dzięki operacji będą sprawne, a Michaś będzie mógł normalnie poruszać rączkami. - Tak bardzo chciałabym, żeby miał dobre życie, jednak wiem, że będzie mu ciężko. Ta zbiórka to nasza jedyna nadzieja, prosimy o pomoc, liczy się każdy grosz – proszą rodzice (fot: Katarzyna Domańska Fotografia)

Czteromiesięczny Michałek to pierwsze dziecko młodych rodziców Julii i Jakuba. Urodził się 29 września 2020 r. Mama pochodzi z Łazów w gminie Łuków, a tata z Łukowa. Teraz mieszkają w Siedlcach.

- Do dnia narodzin naszego synka sądziliśmy, że Michaś jest zdrowy. Ciąża przebiegała dobrze, wszystkie badania wychodziły książkowo. Dlatego trudno opisać szok, którego doświadczyliśmy kiedy zobaczyliśmy go po urodzeniu. Wada obu rączek, bardzo poważna. Bez szans na normalne życie, z niepewną przyszłością – wspominają rodzice.

## Krótkie rączki, brak kości

Michałek przyszedł na świat z wrodzoną wadą kończyn górnych o skomplikowanej nazwie „ulnar club hand typ 4", która polega na obustronnym zrośnięciu się niewykształconej w pełni kości ramiennej z pojedynczą kością przedramienia i fragmentem niewykształconej, również zrośniętej drugiej kości przedramienia. Ponadto chłopczyk ma zniekształcone i nierozwinięte kości nadgarstka i paluszków u obu rąk. Rączki chłopca są dużo krótsze niż u zdrowego dziecka, niektórych kości brakuje, inne są zdeformowane, ma tylko dwa paluszki w obu dłoniach, z czego jeden to właściwie płat skóry bez kości w środku.

## Operacja u dr Paleya

Ratunkiem dla Michasia będzie seria operacji w amerykańskim Paley Institute, specjalizującym się w leczeniu wrodzonych, rozwojowych i pourazowych schorzeń ortopedycznych, w którym operowano już wiele dzieci z Polski i z naszego regionu.

- Jesteśmy po konsultacji w Instytucie. Niestety przez pandemię dr Paley, który na co dzień pracuje w Stanach Zjednoczonych, nie przyleciał do Polski, do Paley European Institute w Warszawie. Przyjął nas jego asystent, który po wizycie miał skontaktować się z nim online, aby mógł on przeanalizować dokumentację i ułożyć kosztorys. Teraz czekamy. Przez pandemię są straszne opóźnienia i nie tylko my czekamy. Wiemy tyle, że pierwsza operacja będzie bardzo skomplikowana i prawdopodobnie odbędzie się w Stanach. A co z tym się wiąże, będzie bardzo kosztowna. Myślę, że minimum to 500 tys. zł - mówi pani Julia.

Taka operacja powinna być wykonana między 12. a 24. miesiącem życia. W przypadku Michała powinna być nawet szybciej. Seria operacji daje nadzieję, że w dorosłym życiu Michałek będzie miał sprawne rączki!

## Zbiórka na Siepomaga

Ogromne koszty leczenia przekraczają możliwości młodych rodziców i ich rodziny. Dlatego na stronie Siepomaga.pl założono zbiórkę, na którą można wpłacać pieniądze, przekazać 1% podatku i wysłać charytatywny sms. Aby w internecie znaleźć zbiórkę dla Michałka Lisiewskiego trzeba wpisać w wyszukiwarkę tytuł zbiórki „Mieć sprawność w zasięgu rączek - na pomoc Michasiowi!" (dane do wpłat podajemy w ramkach).

- Sami nie jesteśmy w stanie zebrać tak dużych pieniędzy, a od nich zależy zdrowie i przyszłość naszego maleńkiego synka... Dlatego bardzo prosimy o wsparcie. Odkładamy pieniądze, ale musimy też opłacić mieszkanie i rachunki. Jest ciężko, ale musimy dać radę! Pomaga nam rodzina, znajomi, wszyscy, którzy wpłacają na zbiórkę. Wiemy, że nie jesteśmy sami – mówią rodzice chłopczyka.

## Aby był samodzielny

Państwo Julia i Jakub postanowili zrobić, co w ich mocy, aby umożliwić synkowi samodzielność w przyszłości.

- Choć Michałek ma dopiero kilka miesięcy, już teraz drżymy o jego przyszłość i jako rodzice chcemy zrobić wszystko, by wykorzystać szansę, którą daje nam dziś medycyna. Z całego serca prosimy, bądź z nami w tej walce, którą chcemy podjąć dla naszego maleństwa – proszą.

W tej chwili udało się zebrać około 60 tys. zł - to z jednej strony dużo, z drugiej - cel zbiórki jest jeszcze bardzo odległy.

## Podziękowania

Rodzice Michałka dziękują wszystkim, którzy im pomagają.

- Bardzo chcielibyśmy podziękować wszystkim za słowa otuchy, za darowizny, wpłaty, udostępniania zbiórki. Wielkie podziękowania dla wszystkich, którzy angażują się w wystawianiu licytacji dla Michałka na facebook`u „poMOCny Łuków - zbiórki charytatywne" - mówią.

*mo*

## WYŚLIJ SMS NA LECZENIE MICHAŁKA

NUMER **72365**

TREŚĆ **0097444**

Koszt 2,46 zł brutto (w tym VAT)

SMS zweryfikowany przez fundację Siepomaga.pl

## JAK MOŻNA WESPRZEĆ LECZENIE MICHAŁKA?

**1. PRZEKAŻ MICHASIOWI NA OPERACJĘ 1% PODATKU:**
Numer KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0097444 Michaś

**2. WYŚLIJ SMS CHARYTATYWNY**
na nr 72365 o treści 0097444
(koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT)

**3. WPŁAĆ DOWOLNĄ KWOTĘ NA KONTO FUNDACJI PRZEZ PRZELEW TRADYCYJNY:**
Odbiorca: Fundacja Siepomaga
pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań.
Numer konta w Alior Banku:
89 2490 0005 0000 4530 6240 7892
Tytułem: 25486 Michaś Lisiewski darowizna.

**4. WPŁAĆ DAROWIZNĘ PRZEZ STRONĘ SIEPOMAGA.PL, PRZEZ PRZELEW ONLINE:**
aby w internecie znaleźć zbiórkę dla Michałka Lisiewskiego trzeba wpisać w wyszukiwarkę tytuł zbiórki „Mieć sprawność w zasięgu rączek - na pomoc Michasiowi!" lub Michaś Lisiewski – Siepomaga.

**5. LICYTUJ FANTY DLA MICHAŁKA na fb**
„poMOCny Łuków - zbiórki charytatywne"

**Operacja rączek Michałka powinna być wykonana między 12 a 24 miesiącem życia, a nawet szybciej. Seria operacji daje nadzieję, że w dorosłym życiu Michałek będzie miał sprawne rączki!**

eprasa.pl b00f008e62

# Fotografował przyrodę i czcił generała Kleeberga.

## Piąta rocznica śmierci Janusza Cyfrowicza

**Wszędzie docierał rowerem, zawsze z nieodłącznym aparatem fotograficznym. Fotografował stare domy, przyrodę, organizował wystawy historyczne. Tak zapamiętaliśmy Janusza Cyfrowicza.**

Janusz Cyfrowicz, ekolog, społecznik, fotograf, miłośnik historii, porucznik WP w stanie spoczynku, urodził się 23 września 1929 r. w Kamionce. Jego ojciec Wincenty był nauczycielem, mama Irena zajmowała się gospodarstwem domowym. Janusz jako jedyny chłopak był najmłodszy z trójki rodzeństwa.

### Dzieciństwo pod okupacją

Dzieciństwo małego Janusza przypadło na okres wojenny. We wrześniu w obejściu Cyfrowiczów stacjonowali ułani. Jeden, który stał na warcie, podchodził do parapetu, brał coś czarnego i gryzł.

- To na pewno węgiel kamienny - myślał mały Janusz. W końcu ułan go poczęstował - była to czarna kawa prasowana z cukrem.

Najczęściej wracał we wspomnieniach do pewnego październikowego poranka, kiedy przez sen usłyszał coś jakby grzmot. Myślał najpierw, że to burza, ale obudził go ojciec.

- Janusz wstawaj, nasi pod Kockiem się biją - powiedział. Potem obaj stali na balkonie domu w Kamionce i patrzyli na dymy znad Kocka.

Na przełomie 1939 i 1940 r. rodzinę Cyfrowiczów spotkała tragedia. Ojciec rodziny, Wincenty, wziął udział w podziemnych obchodach święta 11 listopada. Ktoś doniósł Niemcom, uczestnicy spotkania zostali aresztowani przez Niemców. Wincenty Cyfrowicz został rozstrzelany w zbiorowej egzekucji w Lublinie 6 stycznia 1940 r. Zanim stanął przed plutonem egzekucyjnym, napisał list do syna: „Januszku, ucz się, żebyś mógł być opiekunem sióstr i mamy". Chłopak dorastał w cieniu wojny, widział żydowską rodzinę zabitą przez Niemców, widział sowieckich jeńców z obozu w Skrobowie, których Niemcy pędzili do pracy. Kiedy chciał jednemu rzucić ciastko, pilnujący jeńców Niemiec pogroził Januszowi. Niektóre zabawy mogły się kończyć tragicznie. Kiedyś bawił się z kolegami w Indian, z krzykiem wypadli ze zboża uzbrojeni w łuki - prosto na niemieckiego Opla. Niemiec tylko wycelował broń i pogroził chłopakom.

### Młodość w mundurze

Jako nastolatek Janusz obserwował w lipcu 1944 r. wkroczenie do Kamionki oddziału z 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Widział jak żołnierze w niemieckich panterkach, ale z biało - czerwonymi opaskami na rękawach wchodzą do osady. Kilka dni później pełni entuzjazmu ruszali na defiladę do Skrobowa. - Janusz, powiedz mamie, że idziemy na Warszawę - krzyknął do chłopca kapral Kostecki z 27 Dywizji. Wieczorem wracali zgnębieni, bez broni - Sowieci rozbroili dywizję.

Po wojnie Janusz Cyfrowicz uczył się w Łodzi, a w 1948 r. wstąpił do szkoły oficerskiej. Służył w lotnictwie, jako oficer służby zdrowia. W wojsku przeżył wiele przygód. Jeszcze w szkole przeżył epizod filmowy - w czasie kręcenia filmu „Żołnierz zwycięstwa" o generale Świerczewskim podchorążowie wystąpili w scenie z wojny domowej w Hiszpanii. Kiedy w mundurach hiszpańskich falangistów wysiedli z ciężarówki, ulice miasteczka, w którym kręcono film momentalnie opustoszały. Ludzie myśleli, że jakaś inwazja nadciąga.

Porucznik Cyfrowicz brał też udział w „misji dyplomatycznej" załagodzenia incydentu międzynarodowego - niedaleko Dęblina polska ciężarówka wojskowa zderzyła się z radziecką sanitarką. Misja zakończyła się sukcesem - obie strony rozstały się w przyjaźni.

### W walce o higienę i ochronę przyrody

Z wojska Janusz Cyfrowicz odszedł w 1955 r. Rozpoczął wtedy pracę w Janowie Podlaskim jako inspektor sanitarny. Walka o wprowadzenie podstawowych zasad higieny czasem była ciężka - robił zdjęcia, żeby udokumentować, jak mięso na targ jest przywożone furmankami na pomostach po gnoju. Sytuacja zmieniła się po roku. Potem Janusz Cyfrowicz pracował w Wydziale Oświaty Zdrowotnej w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Organizował wiele konkursów na czyste podwórko, czystą studnię itp. Czystość i ochrona przyrody stały się jego życiowymi pasjami. Od 1975 r. był Strażnikiem Ochrony Przyrody. Pisał wiele artykułów do lokalnej prasy, starał się uświadomić wójtom i innym ludziom konieczność przestrzegania regulaminu czystości. Czasem udawało mu się przyłapać na gorącym uczynku osoby zanieczyszczające środowisko. Wykonał np. serię zdjęć przedstawiających wylewanie nieczystości w lesie.

Od 1968 r. Janusz Cyfrowicz pracował w Przychodni Obwodowej w Lubartowie. Do 1990 r., kiedy przeszedł na emeryturę, pracował jako radiolog w lubartowskim szpitalu.

### Przyjaciel weteranów spod Kocka

Liczne wystawy fotograficzne poświęcił swoim pasjom historycznym - bitwie pod Kockiem i 27 WDPAK.

Zdobył zaufanie weteranów SGO Polesie, o co nie było łatwo - w latach osiemdziesiątych podczas jednej z kombatanckich imprez zaczął robić zdjęcia weteranom 1 Pułku Ułanów Krechowieckich - początkowo wzięli go za funkcjonariusza SB. Rozbroił ich jednak, gdy wyznał, że chce mieć zdjęcia prawdziwych polskich ułanów. Z czasem stosunki z kombatantami spod Kocka stały się serdeczne na tyle, że stali się oni bliskimi przyjaciółmi Janusza Cyfrowicza.

Znał kapitana Władysława Matkowskiego, rotmistrza Bernarda Wasilewskiego z 10 Pułku Ułanów. Najbliższe relacje wiązały go z weteranami 3 Pułku Strzelców Konnych. Został nawet członkiem honorowym koła pułkowego. Ostatni oficer tego pułku, pułkownik Zbigniew Makowiecki często gościł w domu Cyfrowiczów w Kamionce. Przyjeżdżali tam też członkowie rodziny Klebergów - potomkowie generała Franciszka Kleeberga, dowódcy SGO Polesie. To on był ulubionym bohaterem historycznym Janusza Cyfrowicza.

W 2000 r. zorganizował pierwszy rajd rowerowy szlakiem 27 WDPAK. Za życia Janusza Cyfrowicza odbyło się ich 15. Stałym elementem było złożenie kwiatów w Skrobowie, miejscu rozbrojenia 27 Dywizji. Organizator starał się zawsze swoje rajdy uatrakcyjnić - częstym gościem był Franciszek Czubiel z Lublina, właściciel autentycznego niemieckiego motocykla Zündapp Sahara z II wojny światowej. Na jednym z rajdów pojawili się członkowie jednego ze stowarzyszeń kawaleryjskich w mundurach przedwojennych ułanów, w 2014 r. rekonstruktorzy odtwarzający konny zwiad AK.

Ważne było dla Janusza Cyfrowicza także upamiętnienie legionistów walczących w 1915 r. pod Samoklęskami. Jego starania zostały uwieńczone sukcesem w 2015 r. Odsłonięcie pomnika w Samoklęskach było ostatnią uroczystością patriotyczną z udziałem Janusza Cyfrowicza. Zmarł 27 stycznia 2016 r.

*Marcin Kusyk*

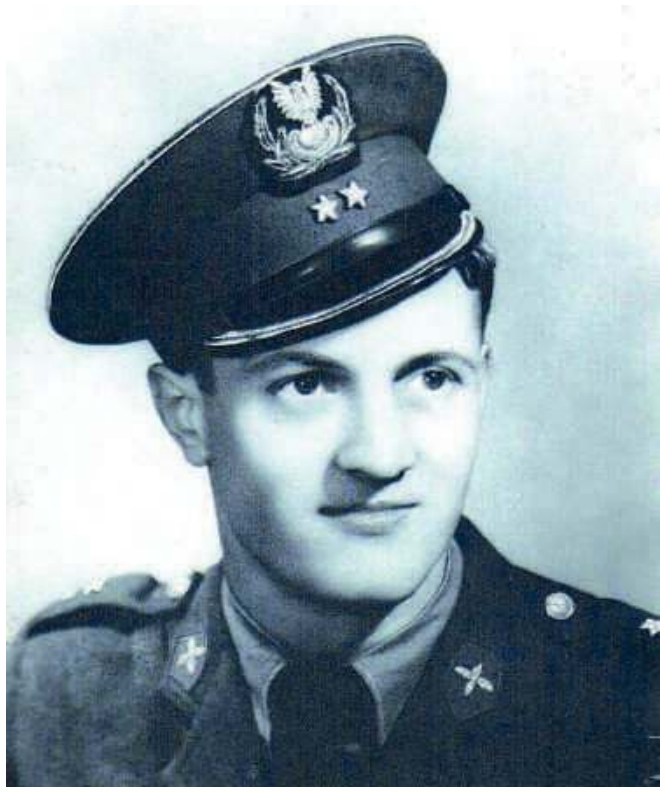

Janusz Cyfrowicz spędził w wojsku siedem lat, odszedł ze służby w stopniu porucznika. Sentyment do munduru zachował do końca życia

Janusz Cyfrowicz zorganizował 15 rajdów rowerowych szlakiem 27 WDPAK

eprasa.pl b00f008e62

## Jak doszło do zniszczenia drewnianej cerkwi w Międzylesiu?

# Wojsko i więźniowie przyjechali i zniszczyli świątynię

**Nie pomagały ludzkie łzy ani przestrogi, że barbarzyństwo podzieli ludzi różnych wyznań zgodnie żyjących obok siebie. Kiedy w lipcu 1938 roku trwały żniwa, w Międzylesiu i innych miejscach Lubelszczyzny władza wzięła się za niszczenie nieraz zabytkowych świątyń prawosławnych. Cała seria maleńkich, wiejskich tragedii.**

Ikonostas ze zburzonej w 1938 roku cerkwi w Międzylesiu znaleźliśmy w Łobzie na Zachodnim Pomorzu. Skąd tam się wziął, opowiemy za tydzień. Za wykonanie zdjęcia i życzliwość dziękuję księdzu Marcinowi Prokopiukowi

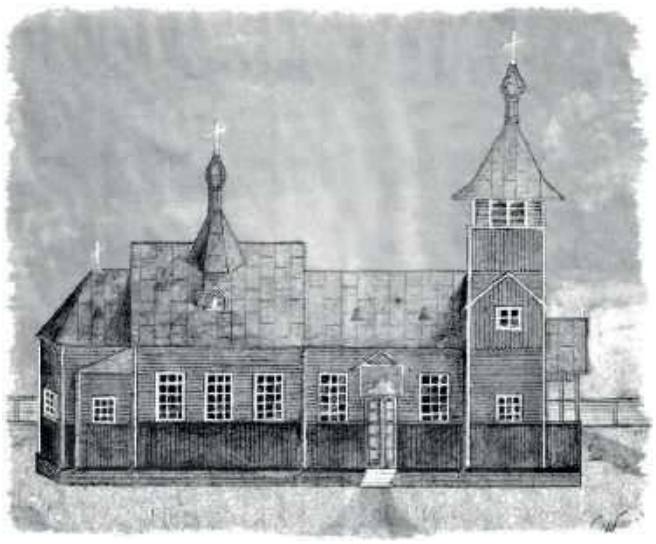

Rysunek cerkwi w Międzylesiu. Zbudowana w 1906 roku, wyposażona w trzy dzwony w 1935 roku, zniszczona została w 1938. (za www.cerkiew1938.pl)

Międzyleś długo pozostawał w cieniu Zabłocia. Tamtejsza parafia była jedną z największych na całej Lubelszczyźnie, a cerkiew pw. św. Jana Teologa (tak na wschodzie tytułuje się Jana Ewangelistę) to i w tej chwili chyba największa świątynia prawosławnej archidiecezji lubelsko-chełmskiej. Jednak co 10 km, to 10 km, daleko. Nie wiadomo, co spowodowało decyzję o budowie świątyni filialnej w 1906 roku. Czas był specyficzny: w 1905 car wydał dekret umożliwiający m.in. dawnym unitom konwersję na rzymski katolicyzm (ale nie na odbudowę struktur katolickiego obrządku wschodniego!), z czego w niektórych regionach Podlasia wielu korzystało. W okolicach Tucznej, Jabłecznej czy Zabłocia zjawisko to było rzadsze.

### Od caratu do Polski

Wzniesiona z ofiar miejscowych cerkiew była drewniana. Zwykle dla nowo fundowanych świątyń prawosławnych na Podlasiu i Chełmszczyźnie nadchodziły bogate dary z głębi Rosji, zamożni kupcy przysyłali ikony, coś tam wytrząsała z kiesy arystokracja, niestrudzenie działał charyzmatyczny kaznodzieja ojciec Jan z Kronsztadu. Idylla nie trwała jednak długo. W sierpniu 1915 roku razem z ewakuującymi się wojskami rosyjskimi na wschód poszła też carska administracja i duchowieństwo, w ślad za nimi podążyły dziesiątki tysięcy wiernych. Wielu powróciło dopiero po zakończeniu wojny. Cerkiew zastali zamkniętą, a wielu usłyszało, że prawosławie to relikt zaborczy, ostoja carskiej rusyfikacji itd., że w zasadzie to nie wiadomo, czy ono powinno tu być. O tym, że wyznawcy chrześcijaństwa w obrządku wschodnim są tu od prawie tysiąca lat, nikt słuchać nie chciał.

Klucze leżały więc w urzędzie, wydawano je wyłącznie na Wielkanoc, Boże Narodzenie i odpust św. Anny. Księdza nie było, odprawiać przyjeżdżał któryś z mnichów z Jabłecznej. Na stałe świątynię otworzono dopiero w 1928 roku. Parafia obejmowała wiernych z Międzylesia, Matiaszówki, Żuków i Ogrodników. W tych wsiach prawosławni stanowili większość. A w 1938 roku zaczął się koszmar.

### Polityczna głupota, ludzki dramat

Jak długo żył mądry Piłsudski, roztropny Litwin powiadający, że „Polska jest jak obwarzanek - kresy urodzajne, centrum – nic", polityka narodowościowa i religijna państwa prowadzona była mniej lub bardziej mądrze, w sposób niewolny od uprzedzeń, ale jednak oparta była o umiar i rozumienie wspaniałej tradycji Rzeczypospolitej Obojga (a w zasadzie Wielu) Narodów. Kiedy po śmierci Marszałka do władzy dorwali się ludzie o znacznie mniejszych talentach i zupełnie pozbawieni wyobraźni politycznej - było już znacznie gorzej. Jednym z najgorszych pomysłów był zaś plan wzmocnienia więzi mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia z państwem polskim przez niszczenie świątyń prawosławnych oraz silny nacisk na polonizację językową i kulturową tego obrządku. Szalony plan wcielono w życie latem 1938 roku. Nie pomagały interwencje z zagranicy, protesty parlamentarzystów, przestrogi, że to kiedyś się zemści. Cat-Mackiewicz pisał wręcz o dzieciach, które, bawiąc się na torach, wykolejają pociąg nie ze złej woli, a z czystej głupoty.

Nie pomagały też łzy pozbawionych miejsc modlitwy włościan. Ech, nimi to się w ogóle nikt nie przejmował. Zniszczono ponad 100 cerkwi i kaplic.

### Tragedia Międzylesia

Takie nieszczęście spadło też na Międzyleś. Chłopy szykowali się do żniwa. Posłuchajmy pana Korniło Tymoszuka, którego relację znaleźliśmy na stronie www.cerkiew1938.pl. Tłumaczenie nasze.

„Za Piłsudskiego z ośmioma żyjącymi w naszej wsi polskimi rodzinami żyliśmy w dobrych relacjach. Przychodzili do naszej cerkwi, szanowali święta. Ale jak nastał Rydz-Śmigły, wszystko się zmieniło. Nasza cerkiew była drewniana, postawiona 100 metrów za wsią. Miała trzy dzwony, które mieszkańcy kupili w 1938 roku. Tam stała też drewniana plebania. W tygodniu przed zniszczeniem cerkiew zamknięto. Jednak ludzie przychodzili, palili świeczki, modlili się, śpiewali nocami. W dzień nie, bo śledziła policja. W dzień zniszczenia cerkwi, 14 lipca przyjechało dużo policji i więźniowie. Przyszli do nas do domu, ja miałem wtedy 12-13 lat. Weszli do stodoły i chcieli wziąć drabinę. Złapałem ją i nie chciałem oddać. - *O skurwysyn, jaki Ukrainiec twardy* - powiedział jeden z nich. Tak czy siak, drabiny im nie dałem, wzięli u kogoś innego. (...) Kiedy cerkiew się zawaliła, zniszczyła dwa samochody. Do ruin nie pozwalali nikomu podejść. Nie pozwalali wychodzić z chałupy, wszystko było obstawione wojskiem i policją. Maszynami rozwalili też plebanię.

Po odjeździe niszczycieli parafianie z ruin wydobyli ikony i Ewangelię. Wywieźli je do Jabłecznej i Zabłocia.

*Zbigniew Smółko*

## Matki Boskie Lubelszczyzny (1)

# Matka Boska z Bramy Krakowskiej

Obraz umieszczono od strony dzisiejszego Placu Łokietka w połowie XIX wieku. W 1935 roku wyjęto go z ram, celem dokonania renowacji. Po wojnie nie udało się oryginału odnaleźć. O namalowanie nowego poproszono profesora Janusza Świeżego. Nie zrobił on kopii, jego dzieło odbiega od pierwowzoru, być może znacznie: XIX-wieczny wizerunek był w typie Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. Obraz przewisiał tylko kilka lat. W 1953 roku do Lublina zjechała delegacja sowiecka, więc w obawie, żeby sobie drodzy goście sobie czegoś brzydkiego o polskich towarzyszach nie pomyśleli, malowidło zdjęto. W 1988 roku wróciło na swoje miejsce. Przez chwilę wydawało się, że oryginał znaleziono u karmelitów na Świętoduskiej, ale okazało się, że nie pasuje do zachowanej w całości przedwojennej ramy. W 2013 roku wizerunek poddano renowacji.

*Zbigniew Smółko*

Fot. Rafał Panas

## Gra, która uczy historii Ziemi Łukowskiej - konkurs i nagrody!

# A wiecie, co zdarzyło się w Szczałbie?

**Uczyć się można na różne sposoby, najlepiej na uniwersytecie, ale Lokalnej Grupie Działania „Razem" udało się opowiedzieć miejscową historię w szczególnej, przystępnej i zabawnej formie.**

A dla naszych Czytelników jest niespodzianka: pięć pierwszych osób, które zadzwonią do LGD Razem (tel. 25 7983194) i podadzą hasło: „Historia we Wspólnocie" otrzyma grę w prezencie. A może i coś więcej uda się wydębić, bo mają też książki kucharskie i mapy turystyczne powiatu. Namawiam do kontaktu

Ale na początku o tym Szczałbie (gm. Krzywda). Był sobie tu kiedyś hrabia Suchodolski. Konfederat barski i poseł na Sejm Czteroletni. Wiodło mu się lepiej niż dobrze, miał ziemię, młyn, gorzelnię, tartak oraz żonę Petronelę i sześcioro dzieci. Tylko z córeczką Basią miał problem: dziewczynka nie widziała od urodzenia. Aż tu nagle, w czasie spaceru z nianią, obmyła buźkę wodą ze źródełka i odzyskała wzrok. Pobożni dostrzegli w tym cud, racjonaliści powiedzieli, że się dziecko jakoś szczęśliwie stuknęło i jakiś nerw przestał uciskać. Co by jednak nie było: hrabia w miejscu zdarzenia postawił kościół, o wodzie z pobudowanej studzienki mówi się, że cudowna.

A ja, kręcąc się przecież po lokalnej historii dość długo, nic o tym nie wiedziałem! Dowiedziałem się z gry planszowej przeznaczonej dla dzieci i rodziców „Na szlaku Ziemi Łukowskiej". Rzucając kostką, przestawiając pionki, spotykamy a to Sienkiewicza, a to Kownacką, a to różnych powstańców, a to właśnie takie historyjki jak ta o źródełku. Świetny pomysł, dobrze zrobione i pożyteczne. Brawo.

*Zbigniew Smółko*

eprasa.pl b00f008e62

ROZMOWA Z Krzysztofem Paśnikiem, burmistrzem Lubartowa

# Burmistrz Lubartowa: 205 tys. zł dla Lewartu na pierwsze pół roku

**Przed tygodniem informowaliśmy o problemach w Lewarcie Lubartów. Szczegóły odnośnie opóźnień lub braków płatności zdradził były gracz drużyny - Michał Budzyński, który przeniósł się do Chełmianki Chełm.**

- Chciałem dać jasny sygnał, że trzeba coś zmienić w klubie. Szkoda nerwów. Byłem kapitanem, czułem się odpowiedzialny za drużynę. Pełniłem rolę łącznika pomiędzy zespołem a prezesem. Codziennie dostawałem telefony i sms-y od kolegów z pytaniem o pieniądze za grę, premię i zapłatę za dojazdy na zajęcia. Miałem tego dosyć - mówił.

Do sprawy odniósł się Krzysztof Paśnik. Burmistrz Lubartowa zdradził kwotę, jaką otrzyma Lewart na pierwsze półrocze, co powinno dziać się w najbliższej przyszłości. Co ciekawe, włodarz miasta w przeszłości reprezentował biało-niebieskie barwy.

**W Zaniepokoiła Pana informacja o słabej kondycji finansowej Lewartu?**

- Muszę przyznać, że mocno interesuje się piłką nożną i kibicuję Lewarowi. Zależy mi na tym, aby sytuacja w klubie była jak najlepsza. Wiem, że dla wielu mieszkańców jest to bardzo istotne, aby Lewart grał w jak najwyższej klasie rozgrywkowej i prezentował dobry futbol. Mi również na tym zależy. W 2020 roku odbyłem kilka spotkań zarówno z zarządem oraz piłkarzami. Przedstawiłem jasno, na co klub może liczyć ze strony miasta i jakie są nasze możliwości finansowe. Lewart w 2020 roku otrzymał rekordowe dotacje z budżetu. Było to związane z awansem do trzeciej ligi i zwiększonymi kosztami funkcjonowania klubu.

**W Na koniec roku w klubie są zaległości. Czy zna Pan kwoty, z jakimi Lewart zakończył 2020 rok?**

- Dokładnych zaległości nie znam. Miasto wywiązało się w minionym roku ze wszystkich płatności na rzecz klubu, zgodnie z podpisanymi umowami. Do 31 stycznia zarząd ma czas na złożenie sprawozdań rozliczających wydatkowane środki. Lewart Lubartów jest stowarzyszeniem, za działalność którego odpowiada zarząd. W tej formie jakiej działa obecnie Lewart, miasto nie może mieć swojego przedstawiciela w zarządzie. Inna sytuacja byłaby wtedy, gdyby klub był spółką, w której swój udział miałoby miasto. Wtedy mielibyśmy większy wpływ na jego działalność. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby to, jeśli Rada Miasta powołałaby taką spółkę. Mogłyby przystąpić do niej również inne podmioty. Takie rozwiązania funkcjonuje np. w Świdniku.

**W Zespół po pierwszej rundzie zanotował przyzwoity wynik sportowy w trzeciej lidze. Czy dało się to odczuć wśród rządzących?**

- Oczywiście. Żyliśmy wynikami naszego zespołu. Lewart w pierwszej rundzie prezentował się bardzo dobrze, co mnie bardzo cieszy. Przykre jest niestety to, że większość meczów odbywała się bez udziału publiczności. Mam głęboką nadzieję, że również w drugiej rundzie wyniki oraz gra naszych zawodników będą równie dobre, a mieszkańcy będą mogli oglądać mecze na naszym pięknym stadionie.

**W Wiadomo, że lwia część budżetu klubu to pieniądze z miasta. W poprzednim roku było to 400 tysięcy złotych. To duża kwota na przestrzeni ostatnich lat?**

- Tak jak powiedziałem wcześniej, to bardzo duża kwota. Trzeba jasno zaznaczyć, że połowa tej kwoty to swego rodzaju nagroda za awans piłkarzy do trzeciej ligi. Z tego co mówili mi przedstawiciele zarządu klubu, to rekordowa kwota w historii. W poprzednich latach dotacje przedstawiały się na poziomie około 200 tysięcy złotych.

**Krzysztof Paśnik**
burmistrz Lubartowa
**- To prezes Maciej Jaworski powinien wiedzieć, jakie błędy zostały popełnione i jakie mechanizmy naprawcze należy wdrożyć**

**W Kapitan zespołu, który odszedł wypowiadał się kiepsko o prezesie Jaworskim. Czy będzie jakaś reakcja z miasta w tej sprawie?**

- Chciałbym bardzo podziękować Michałowi Budzyńskiemu za lata wspaniałej gry w Lewarcie. To dla mnie bardzo ważne. Natomiast trzeba sobie jasno powiedzieć, że za kwestie finansowe oraz organizacyjne w klubie odpowiada zarząd stowarzyszenia. Jako burmistrz nie będę ingerował w to, który piłkarz ma zostać zakupiony, a z którym zarząd ma rozwiązać umowę. Odpowiedzialność za wyniki oraz za finanse spoczywa na zarządzie stowarzyszenia, który jest w pełni autonomiczny. To prezes Maciej Jaworski powinien wiedzieć, jakie błędy zostały popełnione i jakie mechanizmy naprawcze należy wdrożyć.

**W Dokładnie...**

- Osobiście bardzo zależy mi na tym, żeby z czasem w klubie grało jak najwięcej naszych wychowanków. W ubiegłym roku zostało podpisane stosowne porozumienie, które ma nam zapewnić płynność szkolenia oraz przejrzyste warunki współpracy pomiędzy klubami w poszczególnych rocznikach. Mamy bardzo dużo zdolnych dzieci, które trenują w MOSiR -ze oraz w Orliku Lubartów. Są to grupy: skrzatów, żaków, orlików i młodzików. Plan jest taki, aby od trampkarza klubem skupiającym był Lewart i później zawodnicy trafialiby płynnie do juniora młodszego, juniora starszego, drugiej drużyny, pierwszej drużyny Lewartu. Później kto wie, być może na boiska Ekstraklasy czy do lig zagranicznych.

**W Na jakie pieniądze może liczyć Lewart w tym roku. Będzie to również kwota bliska 400 tysięcy złotych?**

- Na tę chwilę Lewartowi została przyznana dotacja w wysokości 205 tysięcy złotych. Poczekajmy do zakończenia drugiej rundy rozgrywek. Wtedy przyjdzie czas na podsumowania. Póki co, wszyscy powinniśmy kibicować nasze ekipie.

**Leży Panu na sercu Lewart?**

- Kibicuję Lewartowi od zawsze. Chociaż dziś może tego nie widać (śmiech - przyp. red.) jako nastolatek sam byłem przez pewien czas zawodnikiem klubu. W każdym aspekcie utożsamiam się z Lewartem i jego sekcjami. Zresztą jako burmistrz miasta utożsamiam się ze wszystkimi klubami sportowymi w Lubartowie. Zawsze jestem gotowy do współpracy i pomocy. Jeśli chodzi o klub, to korzystając z okazji chciałby podziękować wszystkim sponsorom. Liczę na to, że dalej będą go wspierali. Wszystkim nam powinno zależeć na dobru naszego ukochanego klubu.

*mp*

# Cudzoziemiec w barwach Lewartu? Wyszkolony w Tottenhamie

**Gracze z Lubartowa zakończyli tydzień przygotowań sparingiem z liderem IV ligi - gr. I - Huraganem Międzyrzec Podlaski. Z zespołem trenuje dwóch młodych zawodników.**

## Joe zagra u nas?

Prawdopodobne, że w ekipie biało-niebieskich będzie występował pierwszy w historii Anglik. To Joe Dearman, który ostatnio występował w Cambridge United, drużynie do lat 18. - To perspektywiczny zawodnik. Podczas zajęć prezentował się z dobrej strony. Joe szkolony był w grupach młodzieżowych Tottenhamu. Ma duże umiejętności. Ważną kwestią będą warunki finansowe. Jeśli nie będzie wariował, jest szansa, że będzie występował w naszym zespole - mówi Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu.

## 20-latek na pokładzie?

Drugim sprawdzanym zawodnikiem w meczu z Huraganem był Dawid Chudyba. 20-letni skrzydłowy jesienią występował w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Zaliczył 12 meczów (711 minut). „Chudy" jest wychowankiem Polonii Iłża, grał w Juvencie Starachowice, a następnie przeniósł się do Wisły Puławy. Jako 17-latek debiutował na poziomie II ligi. W sumie w barwach obecnego lidera III ligi rozegrał 30 meczów i zdobył jedną bramkę.

## Dobra praca

- W minionym tygodniu popracowaliśmy bardzo mocno. Był to najcięższy okres. Zawodnicy wytrzymali obciążenia. Wykonaliśmy niezbędną pracę, która powinna procentować podczas kolejnych tygodni - dodaje Bednaruk.

## Dwa sparingi?

**W najbliższych dniach zespół ma rozegrać dwie gry kontrolne.**

We wtorek rywalem Lewartu ma być LKS Stróża, ale tylko w przypadku, jeśli przeciwnicy będą posiadać stosowne dokumenty potwierdzające możliwość gry w okresie kwarantanny narodowej. Z kolei w piątek o godz. 16:00 lubartowianie podejmą na własnym boisku Siarkę Tarnobrzeg.

## Dwa mecze, dwie wygrane

Piłkarze Lewartu odnieśli dwa zwycięstwa w meczach z czwartoligowcami.

- Za nami cenne lekcje. W meczu z Huraganem realizowaliśmy nasze założenia. Wyglądaliśmy nieźle. Jestem zadowolony z gry z mocnym przeciwnikiem. Testowani gracze spisali się na plus. Szansę otrzymało sporo graczy. Pamiętajmy, że mierzyliśmy się z silnym zespołem z Międzyrzeca Podlaskiego - mówi Bednaruk.

W sparingu nie wystąpiło dwóch ważnych zawodników. - Spokojnie. Konrad Nowak ma zapalenie spojówki i dostał wolne, zaś Arkadiusza Maksymiuka zatrzymał sprawy zawodowe - dodaje.

**PLAN SPARINGÓW LEWARTU**
**4:2 Victoria Żmudź**
**3:0 Huragan Międz. Podl.**
**02.02., LKS Stróża**
**05.02., Siarka Tarnobrzeg**
**10.02., Włodawianka Włodawa**
**13.02., Chełmianka Chełm**
**17.02., Lublinianka Lublin**
**20.02., Podlasie Biała Podl.**
**27.02., Orlęta Radzyń Podl.**

## LEWART LUBARTÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODL. 3:0 (2:0)

**Bramki: Najda, Dearman, Chudyba.**
**Lewart: Długosz - Michałów, Ponurek, Zbiciak, Świech, Chudyba, Fularski, Buczek, Dearman, Aftyka, Najda. Ponadto grali: Wójcicki - Góralski, Gębal, Niewęgłowski, Niewiński, Sowa, Szczotka, Majewski, Duda, Pożak.**

## LEWART LUBARTÓW - VICTORIA ŻMUDŹ 4:2 (3:1)

**Bramki: Nowak x2 Fularski, samobójcza - Kashay x2 (k).**
**Lewart: Wójcicki – Góralski, Zbiciak, Niewęgłowski, Świech, Najda, Michałów, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz, Majewski, Buczek, Niewiński, Aftyka, Duda, Ponurek, Gębal, Bednarczyk, Sowa.**

*mp*

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl b00f008e62

# Wisła się nie zatrzymuje. Ednilson z kontraktem

**Dwie kolejne wygrane mają na koncie piłkarze z Puław. Lider III ligi rozbił 6:0 Lublinianke Lublin oraz 4:2 Stomil Olsztyn, który występuje na zapleczu Ekstraklasy.**

## Wygrana z Lublinianką

**Zespół Mariusza Pawlaka po wygranej 6:0 z Wisłą Sandomierz skopiował wynik w starciu z lublinianami.**

Już w 8. minucie wiślacy objęli prowadzenie. Z lewej strony w pole karne zagrał Bartłomiej Bartosiak, a z bliska do siatki trafił Ednilson Furtado. W 35. minucie faulowany w polu karnym był Ednilson, a jedenastkę na gola zamienił Bartosiak. Pięć minut później padł kolejny gol. Prostopadłe podanie dostał Ednilson, przerzucił piłkę nad bramkarzem, a futbolówkę pod odbiciu od słupka do siatki skierował Jakub Welter.

W 66. minucie dośrodkowanie jednego z testowanych graczy wypuścił z rąk bramkarz Lublinianki, a z bliska na listę wpisał się kolejny ze sprawdzanych tego dnia zawodników. Dwie minuty później po dwójkowej wymianie podań, w sytuacji sam na sam z bramkarzem na listę strzelców wpisał się Łukasz Kacprzycki. Wynik ustalił w 73. minucie Kacper Kondracki.

### WISŁA PUŁAWY - LUBLINIANKA LUBLIN 6:0 (3:0)

**Bramki:** Ednilson 8`, Bartosiak 36` (k), Welter 40`, zaw. testowany III 66`, Kacprzycki 68`, Kondracki 73`.
**Wisła:** Owczarzak (46` Socha) - Cheba (65` zaw. testowany II), Cyfert (46` Kuban), Pielach, zaw. testowany I (46` Brągiel), zaw. testowany II (46` K. Puton), Zając (46` Ruciński; 68` Kąkol), Ednilson (46` zaw. testowany III), Sobich (25` Welter), Bartosiak (46` Kondracki), Drozdowicz (46` Paluchowski).

## Triumf nad pierwszoligowcem

**Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo w zimowym okresie przygotowawczym. Wiślacy pokonali w sobotę w Siedlcach pierwszoligowy Stomil Olsztyn 4:2, prowadząc do przerwy 4:0.**

Strzelanie zaczął już w 3. minucie Adrian Paluchowski, który wykorzystał dogranie z prawej strony boiska i pewnym strzałem z pola karnego otworzył wynik meczu. Po kolejnych trzech minutach było 2:0. Tym razem po rzucie rożnym najlepiej odnalazł się Mateusz Pielach, który szczupakiem trafił do siatki. Wiślacy w tej części gry byli stroną dominującą i co chwilę zagrażali bramce rywala. Po upływie pół godziny zdobywamy trzeciego gola. Ponownie akcja prawym skrzydłem i dośrodkowanie w pole karne, gdzie na okazję czekał Bartłomiej Bartosiak wpisując się na listę strzelców. Czwartego gola zdobył Adrian Paluchowski celnym strzałem głową po centrze z rzutu rożnego.

W drugiej połowie na boisku zameldowali się m.in. piętnastoletni Marcel Kąkol, szesnastoletni Mikołaj Sobich czy siedemnastoletni zawodnik testowany. Rywal wprowadził na boisko zdecydowanie silniejszą jedenastkę. Na murawie pojawili się m.in. Wojciech Łuczak, Damian Byrtek, Janusz Bucholc oraz Grzegorz Kuświk. W tej części gry to pierwszoligowiec dominował i udokumentował przewagę dwoma golami autorstwa Macieja Spychały i wspomnianego Kuświka. Ostatecznie wiślacy wygrali 4:2. Co istotne obyło się bez urazów, mimo gry na zmrożonej murawie przy padającym śniegu.

### WISŁA PUŁAWY - STOMIL OLSZTYN 4:2 (4:0)

**Bramki:** Paluchowski 3`, 36`, Pielach 6`, Bartosiak 33` - Kuświk 63`, Spychała 82`.
**Wisła:** Socha (46` Owczarzak) – Kuban, Cyfert, Pielach, Brągiel (46` zaw. testowany), Bartosiak (46` Kąkol, 70` Sobich), Ednilson (46` Zając), Kondracki (70` Bartosiak), K. Puton (70` Brągiel), Paluchowski (46` Drozdowicz), Kacprzycki (70` Paluchowski).

*mp*

**PLAN SPARINGÓW WISŁY**
**6:0 Wisła Sandomierz**
**6:0 Lublinianka Lublin**
**4:2 Stomil Olsztyn**
**06.02., Legionovia Legionowo**
**13.02., Mazur Karczew**
**20.02., Avia Świdnik**
**27.02., Powiślak Końskowola**

### Ednilson w Wiśle

**25-letni Ednilson Furtado dołączył do Wisły. Portugalczyk pochodzący z Wysp Zielonego Przylądka jest zawodnikiem kreatywnym, który może występować jako skrzydłowy lub ofensywny pomocnik. Związał się z Wisłą półtorarocznym kontraktem. Ednilson przez ostatni rok występował w barwach Kotwicy Kołobrzeg. W rundzie jesiennej bieżącego sezonu rozegrał 17 spotkań, zdobywając 7 goli i notując 7 asyst. Wcześniej grał w swojej ojczyźnie reprezentując barwy m.in. Marinhense, Caldas czy CO Montijo. - Edi ma duży potencjał ofensywny. Na pewno będzie dla nas wzmocnieniem składu i liczymy, że przełoży się to na liczbę goli i asyst - ocenia trener Mariusz Pawlak**

# Porażka Podlasia. Nowi zawodnicy już w klubie

**Gracze z Białej Podlaskiej po raz drugi z rzędu ulegli 2:4 rywalowi. Przed tygodniem podopieczni Rafała Borysiuka musieli uznać wyższość Świdniczanki Świdnik, zaś w sobotę Avii Świdnik.**

- Przez pierwsze dwa dni tygodnia mieliśmy lekkie problemy, gdyż nie mogliśmy wejść na boisko ze względu na zalegający śnieg. Musieliśmy sobie radzić pracą w siłowni i parku. Później już wszystko przebiegało zgodnie z planem. Za drużyną bodaj najcięższy okres przygotowań, który podsumowaliśmy spotkaniem z Avią. Przegraliśmy, ale wyglądaliśmy dobrze. Zawodnicy mają za sobą 90 minut pracy na boisku. Nie dojechali sędziowie. Padał obfity śnieg - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

### AVIA ŚWIDNIK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 4:2 (2:0)

**Bramki:** Andrzejuk, Zabielski.
**Podlasie:** Krasowski - zaw. testowany I, Nieścieruk, Kosieradzki, zaw. testowany II, Andrzejuk, Kobza, Chmielewski, Kocoł, Marynek, Wojczuk. **Ponadto grali:** Kasperek - Skrodziuk, Dmitruk, zaw. testowany III, Olszewski, Buraczewski, Mierzwiński, Całka, Łukasiewicz, Łęcki.

## Polak z Kanady w Podlasiu

**W piątek klub ogłosił podpisanie umowy z Erykiem Kobzą.**

To 19-latek, który ostatnie pół roku spędził w drugoligowym Sokole Ostróda. Wystąpił w sześciu meczach (140 minut) i zdobył bramkę w zwycięskim spotkaniu ze Zniczem Pruszków.

- Na pierwszym treningu oczarował mnie. To chłopak szkolony w Kanadzie. Chce przede wszystkim regularnie grać. Myślę, że może to być ciekawy transfer. Broni się umiejętnościami. Ma dobre warunki fizyczne - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Kobza jest wychowankiem North Vancouver, a w CV ma występy w: Vancouver Whitecaps, Mountain United oraz Calgary Dinos.

## Łęcki bardzo blisko

Wydaje się, że godziny dzielą od związania się z Podlasiem Jakuba Łęckiego. 19-latek jest wychowankiem Szydłowianki Szydłowiec. Swego czasu był zawodnikiem Radomiaka Radom, jednak nie przebił się do pierwszego składu. Lewonożny zawodnik wyróżnia się umiejętnościami technicznymi. Jest studentem bialskiej uczelni sportowej.

**PLAN SPARINGÓW PODLASIA**
**2:2 Pogoń Siedlce**
**2:4 Świdniczanka Świdnik**
**2:4 Avia Świdnik**
**06.02., Huragan Międz. Podl.**
**13.02., Tomasovia Tom. Lub.**
**16.02., Pogoń II Siedlce**
**20.02., Lewart Lubartów**

## U siebie z Huraganem

W najbliższą sobotę bialczanie rozegrają czwarty mecz kontrolny. U siebie zmierzą się z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Początek spotkania o godz. 11:00.

*mp*

ROZMOWA Z Erykiem Kobzą, nowym zawodnikiem Podlasia

# Grałem z Alphonso Daviesem

**W Dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny do Podlasia?**
- Chcę przede wszystkim grać. Jesienią występowałem w drugiej lidze, ale dostawałem mało szans. Wolę występować w niższej klasie rozgrywkowej, ale przebywać na boisku, a nie ławce rezerwowych.

**W Mogłeś zostać w Sokole?**
- Oczywiście. Nikt mnie nie wyganiał. Chcę się rozwijać. To jest w tym momencie najważniejsze.

**W Urodziłeś się w Kanadzie?**
- Dokładnie. W Vancouver. Mam dwa obywatelstwa. Rodzice 30 lat wyjechali za wielką wodę. Tam przyszedłem na świat.

**W Dlaczego wyjechałeś do Polski?**
- Chciałem spróbować czegoś nowego w kraju, gdzie mam dużą część rodziny. Moja mama pochodzi z Chełma, a tata z Radomia.

Eryk Kobza został nowym graczem Podlasia

**W I trafiłeś do Podlasia...**
- Fajne, małe miasto. Przyjechałem tutaj grać w piłkę. Cieszę się, że powstaje nowy obiekt. Najważniejsze, że jestem w fajnej szatni. Mój agent zna się z trenerem Borysiukiem. Przekonała mnie jego osoba.

**W W Kandzie grałeś z Alphonso Daviesem...**
- Dokładnie. Spotkaliśmy się w akademii Vancouver Whitecaps. Obecnie występuje w Bayernie Monachium.

*mp*

Sparringi: Radomiak - Orlęta 5:3, Lublinianka - Orlęta 0:7

# Śnieżny sparring w Lublinie

Za Orlętami dwa sparringi, jeden z silnym Radomiakiem, drugi ze słabszą Lublinianką. Ciężko pracują też działacze, dopinają transfery. Sen z powiek spędza kontuzja Jakuba Syryjczyka.

W meczu z Radomiakiem mimo porażki, drużyna Orląt zaprezentowała się dość obiecująco. Boisko było świetnie przygotowane, pierwszoligowy rywal w składzie zbliżonym do optymalnego. Mimo tego goście przez większość gry byli równorzędnym przeciwnikiem, nie chowali się za gardą. Dobrze i odważnie rozgrywał Albertin, skuteczny był Arkadiusz Maj. Utrata pięciu goli z takim rywalem w grze kontrolnej też większej ujmy nie przynosi.

Do wyniku i gry w sobotnim meczu nie należy przykładać specjalnej uwagi: na bocznym boisku Lublin Areny śniegu było po kostki, Lublinianka wystawiła zaś mocno rezerwowy skład, więc goście gole zdobywali z dużą łatwością. Cieszy pewna powtarzalność i łatwość w ofensywie: na liście strzelców znowu pojawiły się nazwiska Maja, Karola Kality i Jana Bożyma.

W najbliższych dniach najprawdopodobniej podpisane zostaną kontrakty z co najmniej dwoma zawodnikami testowanymi i rozstrzygnie się sprawa pozyskania testowanego w meczu w Radomiu obrońcy. W poniedziałek w treningu weźmie udział jeszcze jeden defensor. Wszyscy czekają na wieści z gabinetów lekarskich dotyczących powrotu do zdrowia Mateusza Chyły i Patryka Szymali.

Kolejny sparring rozegrany zostanie o godzinie 11 w sobotę w Mińsku Mazowieckim, rywalem będzie tamtejsza Mazovia.

*mp*

### Operacja „Syryja"

Podczas piątkowego treningu w zderzeniu z Patrykiem Rojkiem kontuzji doznał Jakub Syryjczyk. Okazało się, że 24-latek złamał głowę kości piszczelowej. „Syryj" trafił do szpitala i w momencie oddawania aktualnego wydania „Wspólnoty" był już po operacji.

### LUBLINIANKA - ORLĘTA 0:7 (0:3)

**gole:** testowany 3, Kalita 2, Kobiałka, Bożym
**Orlęta:** Ciołek - zaw. test. I, Kamiński, Idzikowski, Wiatrak, Kobiałka, Albertin, Kalita, Bożym, zaw. test II, zaw. test. III, grali również Nowacki, Rojek, Kania, Nowosadko, Kuźma, Rycaj, Kleber

### RADOMIAK RADOM - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 5:3 (2:1)

**Bramki:** Ebwelle 33`, Podliński 44`, 49`, 52`, Bogusz 67` - Kalita 45`, Bożym 57`, Maj 65`.
**Orlęta:** Nowacki (46` Rojek) - Wiatrak (46` Kuźma), Kamiński (70` Kalita), zaw. testowany I (60` Kania), Rycaj (46` Kleber), Welman (46` Nowosadko), Kobiałka (46` Idzikowski), Albertin (70` Kobiałka), Kalita (46` zaw. testowany II), Syryjczyk (46` Bożym), Podsiadło (46` Maj)

eprasa.pl b00f008e62

# Złe informacje dla sportu

**W miniony czwartek dowiedzieliśmy się o kolejnych obostrzeniach w związku z pandemią koronawirusa.**

Nie mamy dobrych informacji. Szeroko rozumiana kultura fizyczna będzie nadal przeżywać duże problemy.

Niestety, ale podtrzymano „etap odpowiedzialności", który ma potrwać do 14 lutego. Będą obowiązywać zasady, które nałożono pod koniec grudnia 2020 roku. Nadal zamknięte będą kluby fitness, siłownie, stoki narciarskie. Hotele nie mogą przyjmować podróżnych. Z obiektów sportowych mogą korzystać tylko członkowie kadr narodowych polskich związków sportowych. Kibice nadal nie będą mogli oglądać wydarzeń na żywo. Takie decyzje mocno uderzają w sport amatorski. Przynajmniej do połowy lutego nie mogą trenować zawodnicy, którzy nie mają kontraktów lub nie pobierają stypendiów sportowych.

*mp*

**ROZMOWA Z Konradem Krzyszkowskim, przewodniczącym Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej**

## To takie wróżenie z fusów

**Czy w związku z przedłużeniem obostrzeń rozgrywki IV ligi i niższych klas są zagrożone?**

- Podaliśmy daty inauguracji poszczególnych klas rozgrywkowych. Wiadomo, że czwartoligowcy mają zacząć walkę o punkty w połowie marca. Na dzisiaj wiemy, że do 14 lutego zdecydowana większość drużyn nie może normalnie trenować. Nie podjęliśmy jeszcze żadnej decyzji, ale być może rozgrywki będą przesunięte w czasie.

**Kiedy może być jakiś „konkret"?**

- W tym tygodniu chcemy skonsultować się z przedstawicielami klubów z czwartej ligi. Chcemy poznać ich zdanie. Na teraz zawodnicy mogą ćwiczyć indywidualnie, w małych grupkach. Część ekip normalnie przygotowuje się do rundy wiosennej, a to dlatego, że gracze mają kontrakty lub stypendia sportowe z miasta, gminy czy powiatu. Jeżeli po 14 lutym rząd „puści" nas na boiska, każdy będzie miał miesiąc na przygotowania. Gdyby klubom było to trochę za mało czasu, przesuniemy inaugurację. Pamiętajmy, że w czwartej lidze mamy jeszcze trzy kolejki z rundy zasadniczej, przerwę i grę w grupach mistrzowskich i spadkowych. Możliwe, że zaczniemy walkę o punkty od Wielkiej Soboty.

**A rozgrywki w niższych klasach rozgrywkowych?**

- Może być tak, że rozgrywki ruszą po świętach wielkanocnych. To bardzo prawdopodobny scenariusz. Na teraz to tylko „gdybanie". Musimy czekać na decyzje rządu. Ciężko się wypowiadać. To takie wróżenie z fusów.

# Kania pomoże Huraganowi?

**Kolejny mikrocykl tygodniowy został zakończony grą. Lider z Międzyrzeca Podlaskiego zmierzył się z Lewartem Lubartów.**

Nowym zawodnikiem Huraganu może zostać Kacper Kania. 19-letni defensor jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski, a jesienią reprezentował barwy Bizona Jeleniec. Byłby to trzeci gracz z Radzynia, który zasiliłby międzyrzeczan. Bardzo blisko przenosin są: Arkadiusz Korolczuk oraz Oskar Siwek, który w pierwszej części sezonu występował w łukowskich Orlętach. W odwrotnym kierunku może pójść Daniel Kleber, który otrzymał zgodę na treningi w szeregach trzecioligowca.

O miejsce w bramce powalczy Jacek Kozaczyński, ostatnio grający w Polonezie Mordy, a w przeszłości w I i II lidze w siedleckiej Pogoni. Awizowany wcześniej Jakub Dobosz z Polesia Kock raczej nie będzie występował w Huraganie.

Wiosną oprócz Łukasza Bierdzińskiego w barwach Huraganu nie zagrają: Kacper Chudowolski, który chce skupić się na pracy trenerskiej w grupach młodzieżowych, Kacper Karwowski, który zrezygnował z gry oraz Bartłomiej Tkaczuk. Ten ostatni jest testowany w Lutni Piszczac. Z kolei Kacper Weręgowski raczej wyjedzie do Warszawy.

### Dwóch obcokrajowców?

Z Orlętami Radzyń Podlaski wystąpił Ukrainiec. Zagrał również z Lewartem, ale raczej mało prawdopodobne, by znalazł zatrudnienie w Huraganie. Być może pojawi się temat zawodnika z Azerbejdżanu, który swego czasu grał w Ekstraklasie w Gruzji oraz I lidze. Do drużyny ma dołączyć po obowiązkowej kwarantannie związanej z przylotem do Polski.

### Pozytywna porażka

**Drugą przegraną w okresie przygotowawczym zaliczyli gracze z Międzyrzeca Podlaskiego.**

- Na ten moment poziom trzeciej ligi jest dla nas za wysoki. Przegraliśmy z Orlętami Radzyń Podlaski, teraz z Lewartem. Wyglądaliśmy słabiej niż tydzień wcześniej, ale to normalne. Widać było zmęczenie po zawodnikach. Mikrocykl dał się we znaki. Przeciwnicy lepiej operowali piłką. W drugiej połowie walczyliśmy z pogodą. Bardzo mocno sypało. Najważniejsze, że skończyło się bez urazów. Jestem zadowolony z postawy chłopców, jak również ich pracy na każdych zajęciach. Widać, że idziemy w dobrym kierunku - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

**Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski 3:0 (1:0)**
**Bramki:** Najda, Chudyba, Dearman.
**Huragan:** Czarnecki - Panasiuk, Mirończuk, Komar, Korolczuk, Renkowski, Radziszewski, H. Łukanowski, Grochowski, Siwek, Pakuła. **Ponadto grali:** Kozaczyński - Góralski, Sz. Łukanowski, zaw. testowany I, Korgol, Czumer, Waniowski.

**PLAN SPARINGÓW HURAGANU**
**0:4 Orlęta Radzyń Podlaski**
**Lewart Lubartów**
**06.02., Podlasie Biała Podl.**
**13.02., Mazovia Mińsk Maz.**
**17.02., Lutnia Piszczac**
**21.02., Grom Kąkolewnica**
**27.02., Pogoń II Siedlce**
**06.03., Cresovia Siemiatycze**

*mp*

# Orlęta będą trochę inne

**Łukowianie ćwiczą od 11 stycznia. Zapowiada się kilka zmian kadrowych.**

- Mieliśmy tydzień wprowadzający. Zrobiliśmy testy wydolnościowe. Rozpoczęliśmy budowanie wytrzymałości tlenowej oraz wprowadziliśmy elementy siłowe. Pracujemy zgodnie z naszymi założeniami - mówi Maciej Syga, który wraz z Dariuszem Solnicą odpowiada za wyniki zespołu. Szkoleniowiec nie chciał mówić o nowych zawodnikach. - Mogę zdradzić, że trenuje 25 graczy, w tym mamy sześciu nowych piłkarzy - dodaje.

Z naszych informacji wynika, że z zespołem ćwiczy Ryszard Grochowski z Gromu Kąkolewnica. Wychowanek radzyńskich Orląt i syn prezesa tego klubu był wyróżniającym się zawodnikiem wicelidera Klasy Okręgowej. W juniorach żółto-czerwonych występował Damian Ozygała. Ostatnio grał w Polesiu Serokomla, a wcześniej jego trenerem był właśnie Maciej Syga. ŁKS Łazy na Orlęta mogą zamienić: Mateusz Ebert i Bartosz Młynarczyk.

Z zespołu może odejść dwóch zawodników. Oskar Siwek, który jest wypożyczony z Orląt Radzyń Podlaski, obecnie sprawdza się w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Zajęć nie wznowił Kacper Ostojski.

Dobrą wiadomością dla łukowian jest powrót do drużyny Szymona Łukasiewicza, który był testowany w trzecioligowych Orlętach Radzyń Podlaski. Jego ewentualne odejście byłoby dużą stratą dla podopiecznych Dariusza Solnicy i Macieja Sygi.

**Wydaje się, że wiosną Dariusz Solnica i Maciej Syga będą mieli do dyspozycji Szymona Łukasiewicza, który był sprawdzany przez radzyńskie Orlęta**

**PLAN SPARINGÓW ORLĄT**
**06.02., Pogoń Siedlce**
**13.02., Grom Kąkolewnica**
**20.02., Mazovia Mińsk Maz.**
**27.02., Lutnia Piszczac**
**07.03., Delta Warszawa**

*mp*

# Lutnia bez legendy

**Trudno sobie to wyobrazić, ale wiosną w Lutni zabraknie Piotra Kurowskiego, który występował w zespole od 23 lat**

**Spore ruchy kadrowe w Piszczacu. Najważniejszym wydarzeniem będzie odejście Piotra Kurowskiego.**

Popularny „Pieta" to żywa legenda Lutni. 37-latek jest wychowankiem klubu. W zespole występuje od 23 lat. Jest rekordzistą pod względem ilości występów. Od niemal zawsze zmieniali się piłkarze, trenerzy, a on zawsze był. W przeszłości był grającym trenerem drużyny. Obecnie jest szkoleniowcem w grupie młodzieżowej w Lutni.

Przygodę z pracą trenerską w seniorach rozpocznie Mateusz Kacik. 26-letni defensor został szkoleniowcem Kujawiaka Stanin w Klasie Okręgowej. Popularny „Bokserek" będzie pełnił rolę grającego trenera.

W zespole zabraknie Miłosza Pawlaka, który postawił na naukę. Cyprian Tarasiewicz zrezygnował z gry. Dawid Hawryluk wybrał się do wojska. - Pozostali są do mojej dyspozycji - mówi Przemysław Grajek.

Szkoleniowiec nie chciał mówić o graczach przymierzanych do zespołu. Nam udało się rozszyfrować niemal wszystkich potencjalnych graczy Lutni. Wiadomo, że do zespołu z Piszczaca zostanie wypożyczony Karol Warda, który w Podlasiu miałby małe szanse na grę. Do drużyny przymierzanych jest dwóch zawodników z Victorii Parczew: Eryk Waniowski i Piotr Krzewski.

Szczęścia w Piszczacu szuka Bartłomiej Tkaczuk, który ostatnio występował w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Może grać w jednej drużynie ze starszym bratem - Marcinem, który jesienią występował w defensywie w Krznie Rzeczyca w Klasie A, a jest wychowankiem klubu z Międzyrzeca. Szansę ma otrzymać Mateusz Pikor z juniorów Podlasia Biała Podlaska.

**PLAN SPARINGÓW LUTNI**
**03.02., Pogoń II Siedlce**
**07.02., Cresovia Siemiatycze**
**13.02., ŁKS Łomża**
**17.02., Huragan Międz. Podl.**
**20.02., Motor II Lublin**
**28.02., Orlęta Łuków**

Blisko związania się z Lutnią jest Dawid Pietrusik. 26-latek jest wychowankiem Granicy Terespol, a ostatnie pół roku spędził w Bugu Hanna, gdzie trenerem jest Paweł Oponowicz, znany z gry w: Podlasiu, Orlętach Łuków, Granicy Terespol.

### Kiedy zagrają?

Od połowy stycznia zespół miał rozegrać trzy sparingi. Ani jeden nie doszedł do skutku. Dwukrotnie nie doszło do spotkania z Podlasiem Białej Podlaska. Ostatnio z Gryfem Gmina Zamość i Gromem Kąkolewnica. - Mam nadzieję, że w środę dane nam będzie zagrać z Pogonią II, a później z Cresovii Siemiatycze i ŁKS-em Łomża - mówi Grajek.

*mp*

**Opowiedz nam o sporcie**

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

**MATEUSZ POŁYNKA**
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl b00f008e62

**ROZMOWA Z Dariuszem Solnicą, wychowankiem i obecnym trenerem łukowskich Orląt**

# „Solny". Duża piłka w życiu łukowianina

**W listopadzie skończył 45 lat. Wraz z Maciejem Sygą prowadzi łukowskie Orlęta, których jest wychowankiem. W Ekstraklasie rozegrał 94 mecze, w których zdobył 9 goli. Wraz z Legią Warszawa wywalczył Puchar i Superpuchar Polski. W sezonie 2000/2001 wywalczył tytuł króla strzelców I ligi w barwach Odry Opole.**

Dariusz Solnica ma na swoim koncie występy w reprezentacjach Polski do lat 15, 16 oraz 23. W CV ma grę w najwyższej klasie rozgrywkowej w barwach: Legii, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Pogoni Szczecin, Lecha Poznań. Występował również w takich ekipach jak: Dominet Parczew, FC Piaseczno, Polonia Warszawa, Odra Opole, Górnik Łęczna, Aluminium Konin, Tłoki Gorzyce, Szczakowianka Jaworzno czy Piast Gliwice. Karierę kończył w łukowskich Orlętach.

**W jaki sposób zaczęła się Twoja przygoda z piłką?**

- W latach mojego dzieciństwa wszyscy grali w piłkę na podwórku. Po lekcjach rzucało się tornister i na pierwszym miejscu był futbol. Mieliśmy boisko na ulicy Międzyrzeckiej w Łukowie, na którym grałem ze starszymi kolegami. Później z rodziną przenieśliśmy się na ulicę Stodolną. Moim sąsiadem był Cezary Kucharski. Graliśmy w jednym zespole. Nie było na nas mocnych (śmiech - przyp. red.).

**Jak trafiłeś do Orląt?**

- To było dosyć późno, bo miałem bodaj 10 czy 11 lat. Moim pierwszym trenerem był śp. Grzegorz Kowalewski. W szóstej klasie chodziłem do „Czwórki". Klasa sportowa była tylko w „Jedynce". Do przenosin do tej placówki namówił mnie nauczyciel Edward Leśniak. Tak zrobiłem. Mieliśmy bardzo dużo lekcji wychowania fizycznego.

**Pierwsza piłka?**

- Nie jestem w stanie sobie jej przypomnieć, ale piłka w domu była od zawsze. Wiadomo, czarno-biała. Mam dwóch braci: starszego Leszka i młodszego Grzegorza. Wszyscy próbowaliśmy grać w Orlętach.

**Kiedy wypłynąłeś na szersze wody?**

- Wszystko potoczyło się bardzo szybko. Późno zacząłem, a wcześnie wyleciałem z gniazda Orląt. Jestem z rocznika 1975. W juniorach starszych grałem z kolegami o trzy lata starszymi u Wiesława Gruli. Pamiętam spotkanie z Motorem Lublin w składzie z byłym reprezentantem Polski Jackiem Bąkiem. Nie strzelił nam karnego. Wygraliśmy 2:1. Zdobyłem dwie bramki.

**Debiut w seniorach?**

- Miałem 15 lat. Byłem w ósmej klasie szkoły podstawowej. Orlęta grały w silnej trzeciej lidze. Trenerem był śp. Wadim Karatajew. Wziął mnie do seniorów. W debiucie wyszedłem na boisko z Górnikiem w Łęcznej. Wygraliśmy 2:1, a ja skończyłem z bramką. Piękne chwile. Pograłem w Orlętach. Jeździłem na zgrupowania reprezentacji województwa lubelskiego. Skończyłem 18 lat i wyjechałem.

**Do Piaseczna...**

- Dokładnie. Był taki klub jak Dominet. Grał w trzeciej lidze. Trenerem był Grzegorz Bakalarczyk. Chcieli Piotrka Ozygałę, zawodnika Orląt. Zimą pojechałem wraz z nim na testy. Jak byłem „doklejony" do niego. Ja zostałem pod Warszawą, a „Ozy" wrócił do domu. Tak się złożyło, że przez kilkanaście lat grałem na wysokim poziomie. W Piasecznie zrobiliśmy awans do drugiej ligi. Sponsorem był Sylwester Cacek, który później sponsorował Widzew Łódź. Właściciel postanowił większość chłopców przenieść do Polonii Warszawa.

**Spędziłeś w „Czarnych Koszulach" rok...**

- Ale z sukcesami. Zespół przejął Stefan Majewski i zrobiliśmy awans do pierwszej ligi, czyli obecnej Ekstraklasy. Grałem w jednej ekipie z: Michałem i Maciejem Żewłakowami, Dariuszem Dziekanowskim. Po wywalczeniu promocji klub został sprzedany Januszowi Romanowskiemu. Dla mnie nie było miejsca w zespole. Świat mi się zawalił. Wróciłem do domu. Nie miałem większych perspektyw i propozycji.

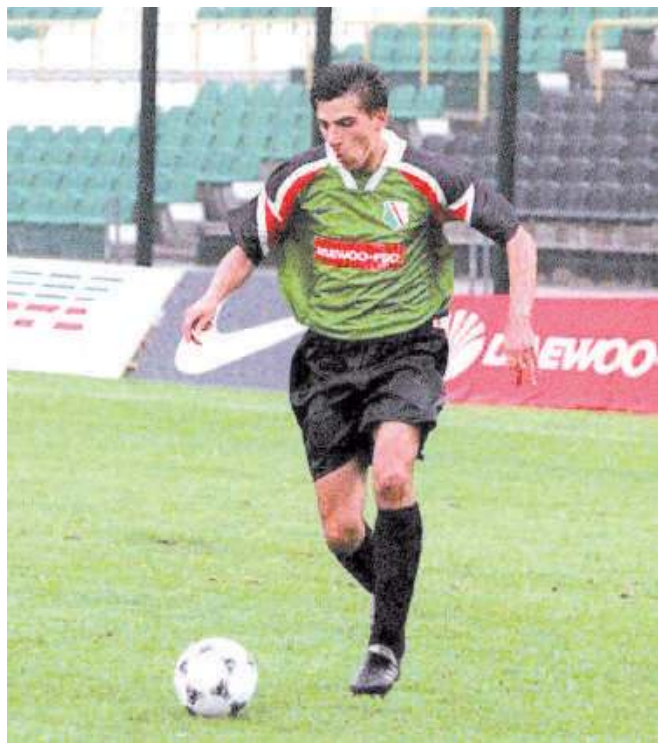

Dariusz Solnica w czasach gry w Legii Warszawa (fot. www.warszawa.sport.pl)

**Ale...**

- Pewnego dnia dostałem informację od Mirosława Jabłońskiego, który pracował w Legii Warszawa, a znał mnie z reprezentacji województwa. Zaprosił mnie na rozmowy. Pojechałem na obóz do Austrii. Szło mi nieźle i podpisałem pięcioletni kontrakt.

**Dla Ciebie było to duże zaskoczenie, wyróżnienie?**

- Oczywiście. Kibicem Legii byłem od zawsze. Jeździłem na mecze do Warszawy, na wyjazdy. Dla mnie było to spełnienie marzeń. Trafiłem do zespołu, który walczył o mistrzostwo. Było to sezon po występach „Wojskowych" w Lidze Mistrzów. Z drużyny odeszło kilkunastu graczy, większość za granicę. Legia była w rozsypce, ale i tak zdobyliśmy Puchar Polski i wicemistrzostwo Polski.

**Drugie miejsce było porażką...**

- Do dzisiaj dużo osób pamięta tą przegraną. Wygrywaliśmy z Widzewem do 89 minuty 2:0, a przegraliśmy 2:3. Tytuł pojechał do Łodzi. W tym okresie do Legii weszli Koreańczycy z Daewoo. Pojawiły się spore pieniądze. Przyszli reprezentanci Polski. Dla mnie nie było miejsca i byłem wypożyczany. Pograłem pół roku i wracałem. Kolejny sezon tak samo. Co pół roku byłem gdzieś indziej.

**Zarabiałeś wtedy duże pieniądze?**

- Miałem 20 lat. Zarabiałem, ale nie jakieś wielkie kwoty. Dla mnie szczytem marzeń było granie w tym klubie. Nie powiem, w pierwszym sezonie występowałem regularnie, strzelałem bramki i szybko zostałem zaproszony na rozmowy i podpisałem aneks do umowy, co dawało mi podwyżkę. Nie mogłem narzekać. Byłem młody.

**Ile zarabiałeś?**

- Zachowam to dla siebie.

**W 2000 roku trafiłeś do Odry Opole...**

- Spotkała się fajna grupa ludzi. Było biednie, ale po jesieni byliśmy na pierwszym miejscu. Zaczęły się problemy. Nie awansowaliśmy, ale mi „żarło". Zostałem królem strzelców I ligi. Strzeliłem bodaj 16 goli.

**W czasach Twojej gry w wysokich ligach pojawiło się wiele przypadków korupcyjnych...**

- Sędziowie potrafili kręcić niesamowite numery. To wyprowadzało człowieka z równowagi. Wypruwałem żyły na boisku, a jak się później okazywało, wszystko było ustawione. W Opolu mogliśmy awansować, ale nie udało się. Promocję wywalczył RKS Radomsko. Mieli duże pieniądze. „Wydymali nas". Dobrze, że te czasy minęły.

Dariusz Solnica (z prawej) wraz z Maciejem Sygą obecnie odpowiadają za wyniki łukowskich Orląt

**Już za tydzień**

**Druga część rozmowy z Dariuszem Solnicą już za tydzień. Jakie pamiątki po grze ma w domu „Solny"? Czy w tamtych czasach był osobą rozpoznawalną w Łukowie? Jaka była szczególna okładka w „Przeglądzie Sportowym"? Co łączy Solnicę z Gianluigim Buffonem i Francesco Tottim? Zapraszamy do lektury**

**W Opolu mogliśmy awansować, ale nie udało się. Promocję wywalczył RKS Radomsko. Mieli duże pieniądze. „Wydymali nas". Dobrze, że te czasy minęły**

**Kończyłeś grę w wysokich ligach w drugoligowym Piaście Gliwice...**

- Spotkałem tam Jacka Zielińskiego, który był jednym z najlepszych szkoleniowców, z którymi współpracowałem. Mieliśmy dobrą drużynę. Zaczynaliśmy z minus ośmioma punktami za korupcję. Tego zabrakło, by zrobić awans.

**W Gliwicach pograłeś półtora roku...**

- Miałem 30-tkę na karku. Wtedy było przeświadczenie, że gracze w moim wieku mogą iść do „piachu". Trenerem został Bogusław Pietrzak - wielki fan siłowni. Przerzucaliśmy wiele ton na treningach. Piłka go za bardzo nie obchodziła. Zimą dostałem informację, że muszę szukać sobie nowego klubu. Mogę śmiało powiedzieć, że Boguś Pietrzak skończył mi karierę. Wróciłem do Łukowa.

**Nie miałeś innych ofert?**

- Były. Córka Wiktoria szła do szkoły. Powiedziałem, że koniec tułaczki. Miałem telefony ze Stali Stalowa Wola, Odry Opole. Warunki nie były mocno zadowalające. Nie chciałem mieszkać na dwa domu.

**Wiktoria...**

- Teraz ma 21 lat. Jest studentką SGH. Zobacz ile już minęło lat. Jaki ja jestem stary. Mam jeszcze syna. Oskar w tym roku skończy 13 lat. Trenuje w Orlętach. Wszystko przed nim.

**Jesteś zadowolony z tego, co osiągnąłeś w piłce?**

- Patrząc z perspektywy czasu wiem, że mogłem wycisnąć więcej. Miałem możliwości, talent. Jestem zadowolony, że zagrałem w dużej piłce. Z drugiej strony wiem, że mogło to wyglądać jeszcze lepiej. Teraz wiem, że niektóre ruchy wykonałbym nieco inaczej. Osiągnąłbym więcej. Kilka razy podejmowałem złe decyzje. Uwierzyłem pewnym ludziom, który mnie zawiedli. Mam trochę pretensji, ale tego już się nie zmieni. To historia. Wtedy nie było managerów. Obecne czasy są zupełnie inne.

**Czego najbardziej żałujesz?**

- Nigdy nie wyjechałem za granicę, by grać w piłkę. Nie mówię, że zawojowałbym Europę, ale chciałem pojechać, poznać nowy język, zarobić trochę pieniędzy. Byłem na testach w Belgii. Spodobałem się. Tydzień później przyjechał jakiś Argentyńczyk i z nim podpisali kontrakt. Dużo kolegów wyjechało i nie żałują. Dwa lata temu byłem w Grecji u Macieja Nuckowskiego, który teraz prowadzi biuro turystyczne w tamtym kraju.

*mp*

eprasa.pl b00f008e62

# Victoria już trenuje

Po przerwie do gry w Victorii ma wrócić Wojciech Szymański (pierwszy z lewej)

**Piłkarze z Parczewa wrócili do zajęć. Od stycznia nowym szkoleniowcem Victorii jest Robert Różański, który zastąpił na stanowisku Andrzeja Kopińskiego.**

W styczniu drużyna spotykała się dwa razy w tygodniu. - W lutym chcielibyśmy trenować trzy razy. Pierwsze zajęcia odbyły się 12 stycznia. Na zajęciach mam 15, 16 graczy. Początkowo nie było sygnałów, by ktoś chciał odejść - mówi Robert Różański.

W ostatnim czasie okazało się, że możliwe jest przeniesienie się do innych klubów dwóch graczy. Piotr Krzewski i Kacper Walicki trenują w ekipie czwartoligowej Lutni Piszczac. - Dla nas byłaby to duża strata. W Klasie A żaden zespół nie ma kłopotu bogactwa. Piotrek i Kacper z pewnością byliby pomocni na wiosnę w naszej ekipie. Po cichu liczę, że będę miał ich do swojej dyspozycji - dodaje.

Szkoleniowiec ma nadzieję, że drużyna będzie wzmocniona przed startem rewanżów. - Być może uda się namówić do gry doświadczonych zawodników. Mam na myśli: Roberta Brzozowskiego, Łukasza Dąbrowskiego i Michała Hulajko. Wiadomo, że byliby mocnym oparciem dla młodszych zawodników. Cieszę się, że po przerwie do gry wrócą: Wojciech Szymański i Eryk Waniowski - przyznaje.

Różański podkreśla, że zawodnicy chcą pokazać się z dobrej strony. - Widać dużą mobilizację i chęć do pracy. Nastąpiła zmiana trenera i teraz każdy ma czystą kartę, by pokazać swoje umiejętności - kończy.

*mp*

**PLAN SPARINGÓW VICTORII**
**14.02., Tytan Wisznice**
**28.02., Sokół Adamów**
**07.03., Bug Hanna**
**14.03., LZS Dobryń**
**21.03., Unia Żabików**
**28.03., Dąb Dębowa Kłoda**

# Chcesz zostać zawodnikiem Victorii?

**Victoria Parczew prowadzi nabór do zespołów młodzieżowych.**

Władze klubu oraz szkoleniowcy zapraszają zawodników i zawodniczki z rocznika 2012 do grupy żaków starszych, która bierze udział w rozgrywkach organizowanych przez Wojewódzki Związek Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej. Chętni proszeni są o kontakt z trenerem Andrzejem Kopińskim pod numerem tel. 513 031 900.

Zaproszenie jest skierowane również do chłopców z rocznika 2006/2007 do grupy trampkarzy. Drużyna rywalizuje w rozgrywkach ligi wojewódzkiej prowadzonych przez Lubelski Związek Piłki Nożnej. Zainteresowani mogą kontaktować się z trenerem Łukaszem Dąbrowskim pod numerem tel. 503 718 042.

- Zapraszamy dzieci i młodzież z innych roczników do naszych zespołów. Klub prowadzi zajęcia od grupy juniora starszego z rocznika 2002 do grupy żaków młodszych, czyli rocznik 2013 i młodsi. Każda z drużyn odbywa regularne treningi oraz rywalizuje w rozgrywkach. Wszystkich chętnych prosimy o kontakt z nami za pośrednictwem portalu społecznościowego Victorii Parczew - mówi Agnieszka Przekora, prezes klubu.

*mp*

# Doświadczenia Victorii

**Żacy młodsi Victorii wzięli udział w Turnieju Piłki Nożnej Santa Cup Junior, który został zorganizowany przez UKS Dwójkę Międzyrzec Podlaski.**

Podopieczni Piotra Krzewskiego w grupie zajęli trzecie miejsce. Parczewianie przegrali 0:5 z gospodarzami, zremisowali 1:1 z AT Champion Biała Podlaska, ulegli 1:5 Niwie Łomazy oraz ograli 1:0 DAF II Łuków. W meczu o piąte miejsce ulegli 0:2 Wektrze Zbuczyn, co oznaczało szóstą lokatę w klasyfikacji generalnej.

Najlepszym strzelcem naszej drużyny został Michał Łukaszuk, a najlepszym zawodnikiem Kacper Romaniuk. Każdy z zawodników został uhonorowany medalem, a wyróżnieni gracze otrzymali pamiątkowe statuetki.

- Chłopcy zdobyli kolejne cenne doświadczenie. Coraz lepiej wyglądała praca drużynowa podczas turnieju. Z meczu na mecz ich gra wyglądała coraz lepiej. Widoczne były efekty pracy wykonanej na treningach. Chłopcy byli zadowoleni i szczęśliwi z możliwości uczestnictwa w turnieju i spotkania się z rówieśnikami, co jest najważniejsze - mówi Piotr Krzewski, szkoleniowiec drużyny złożonej z dzieci urodzonych w 2013 i 2014 roku.

Jak podkreśla, w tym wieku w każdym zawodniku jest widoczny potencjał i możliwość rozwoju. - Najważniejsze są chęci i zaangażowanie podczas treningów, turniejów oraz poza treningami. Z zajęć na zajęcia widoczny jest rozwój i chęci bycia lepszym. Każdy z zawodników musi cieszyć się grą i odkrywać swoje możliwości, a jak im tylko w tym lekko pomagam. Najważniejsza jest możliwość rozwoju. Dla moich zawodników wynik aktualnie jest mało istotny - dodaje.

## Dołącz do Victorii

Szkoleniowiec zaprasza dzieci z rocznika 2013 i 2014 do rozpoczęcia przygody w Victorii Parczew. Więcej informacji można uzyskać w klubie lub bezpośrednio u trenera pod nr. tel. 511 258 612.

*mp*

Victorię Parczew reprezentowali: Olaf Dębowczyk, Igor Gawłowicz, Igor Gierej, Kacper Romaniuk, Jakub Kochanowski, Michał Mackiewicz, Michał Łukaszuk, Igor Domański, Dawid Niewiński. Trener: Piotr Krzewski

eprasa.pl b00f008e62

W tym roku Orkiestra zbiera pieniądze na zakup sprzętu dla oddziałów laryngologicznych

# Możesz jeszcze wylicytować obiad z posłem Haidarem

**M.in. obiad z Riadem Haidarem, znanym pediatrą i posłem Koalicji Obywatelskiej, można jeszcze wylicytować w ramach tegorocznej edycji Wielskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W Międzyrzecu na licytację wystawiono wiele cennych przedmiotów, w tym dużo biżuterii podarowanej przez miejscowego jubilera.**

Fot.WOŚP Biała Podlaska

Każda para rąk się przyda. Nawet szef bialskiego sztabu Riad Haidar, stanął do liczenia zebranych pieniędzy

Fot.WOŚP Biała Podlaska

Harcerze przygotowują puszki na datki

– Kiedy patrzy się na zaangażowanie wolontariuszy, człowiek zapomina, że mamy zarazę, choć większość naszych działań przeniosła się do internetu. Najważniejsze, że pracujemy na rzecz ratowania życia – mówi poseł Riad Haidar z Koalicji Obywatelskiej, jednocześnie lekarz parczewskiego szpitala, który od lat wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, a w Białej Podlaskiej jest szefem sztabu.

W tym roku w ramach WOŚP można wylicytować obiad z Haidarem w sejmowej restauracji, który będzie połączony ze zwiedzaniem parlamentu. – Dokładny termin będzie uzależniony od zgody władz Sejmu, a ta z kolei będzie zależeć od sytuacji epidemicznej w Polsce – tłumaczy Riad Haidar.

Obiad połączony ze zwiedzaniem Sejmu można licytować na Allegro do niedzieli, 14 lutego. Już w sobotę cena podskoczyła do 6100 złotych, a w aukcji brało udział 6 osób. Wpływy z licytacji zostaną oczywiście przekazane na WOŚP.

W Międzyrzecu Podlaskim zwracały uwagę cenne przedmioty wystawione na licytację. Był m.in. złoty łańcuszek z zawieszką, zegarek damski FUJI, srebrne spinki do mankietów przekazane przez wiceburmistrza Pawła Łysańczuka i pióro firmy Parker, który przekazał Orkiestrze starosta bialski Mariusz Filipiuk.

Jak podkreślali organizatorzy aukcji, bardzo dużo biżuterii przekazał właściciel sklepów jubilerskich w Międzyrzecu.

Można też było wylicytować dzieła sztuki, odzież, sprzęt sportowy i masę innych rzeczy. Wszystko można prześledzić na facebookowym profilu Miejskiego Ośrodka Kultury.

*Grzegorz Rekiel*

Fot.WOŚP Biała Podlaska

Jeszcze tylko rozliczenie i wolontariusz może zakończyć pracowity dzień

Fot.WOŚP Biała Podlaska

Bialscy wolontariusze w mundurach

Fot.WOŚP Międzyrzec Podl.

Tak międzyrzeckie morsy promowały WOŚP

Fot.WOŚP Biała Podlaska

Bialscy wolontariusze i sztabowcy w akcji. To była gorąca niedziela

Fot.WOŚP Międzyrzec Podl.

Mieszkańcy Międzyrzeca chętnie wrzucali pieniądze do puszek

W radzyńskim Spomleku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zebrała prawie 14 tys. zł

# Atrakcje z prezesem. 2 100 zł za rejs po mazurskich jeziorach

**- Jedni oferują sprzątanie, inni gotowanie, a ja postanowiłem zabrać kogoś w dwudniowy rejs po jeziorach mazurskich - mówi Edward Bajko, który pływa na żaglówkach od dziecka. Niecodzienna oferta dwudniowego, weekendowego rejsu sportową łódką po Jeziorze Drwęckim i Jeziorze Jeziorak z prezesem SM Spomlek w roli kapitana, poszła na licytacji WOŚP za ponad 2 tys. zł.**

Rejs wylicytował rolnik, dostawca mleka z Młynar, gdzie Spomlek ma swój oddział. Zwycięzca ma prawo dobrać sobie jeszcze do załogi dwie osoby i ustalić termin. Będą to najprawdopodobniej letnie wakacje.

- Załoga naszej firmy oraz dostawcy mleka włączyli się w akcję WOŚP. Postanowiliśmy uruchomić licytację na wewnętrznej stronie firmy. Wystawiliśmy ponad 40 przedmiotów i usług, za które uzyskaliśmy 13 930 zł - tłumaczy Aneta Mostowiec, rzecznik prasowa firmy.

Obok serenadowego roweru, maskotki krowy z logo Spomleku, gadżetów czy tygodniowego pobytu w Klinice w Ciechocinku wystawiony na aukcję został również żeglarski weekend z prezesem Spomleku.

Tradycyjnie licytowano też wielki krążek sera BURSZTYN. W tym roku poszedł za 410 zł.

Prezes SM Spomlek wystawił na aukcji WOŚP nietypowy prezent – żeglarski weekend na sportowej żaglówce. Będzie kapitanem dwudniowego rejsu po Jeziorze Dręckim i Jezioraku

Dużą sumę zaoferowała osoba za zestaw stolika z krzesełkami i regałem ze spomlekowskim logo Serenadowski Kącik Zabaw. Na pewno zostanie on w Radzyniu i zostanie postawiony w miejscu publicznym.

**Edward Bajko**
prezes SM Spomlek

**Najważniejsze, że 2 tys. zł poszło na WOŚP i szczytny cel**

**- Od lat moją pasją jest żeglarstwo i cieszę się, że mogłem zaoferować rejs żaglówką, który dla osoby, która go wylicytowała będzie powrotem do dawno nieuprawianego sportu. Z tego co wiem, rejs wygrała osoba z Młynar, a więc będzie miała dosyć blisko do Ostródy. Będę kapitanem, wiatru się nie boję, wręcz przeciwnie, im silniej wieje, tym fajniejsze atrakcje. Najważniejsze, żebyśmy nie trafili na ziąb i deszcz**

Pieniądze z licytacji zasiliły e-skarbonkę radzyńskiego sztabu WOŚP.

*Monika Mackiewicz*

eprasa.pl b00f008e62

M A T E R I A Ł  I N F O R M A C Y J N Y

# OGŁOSZENIE
## o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowaniaprzestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Podedwórze uchwały Nr X/67/2020 z dnia 18 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałą Nr XII/84/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 20 sierpnia 2020 r. zmieniająca uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze oraz zmienionej uchwałą Nr XIV/84/2020 Rady gminy Podedwórze z dnia 29 grudnia 2020 r. zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze.

1. Sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmuje działkę nr ewid. 292 położoną w miejscowości Zaliszcze.
2. Zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze przyjętego uchwałą Nr XI/59/2003 Rady Gminy Podedwórze z dnia 29 grudnia 2003 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 2004 r. Nr 32, poz. 732) obejmuje:
   1) etap I obejmujący zmianę części tekstowej planu;
   2) etap II obejmujący zmianę planu nie wymagającą zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, obejmującą obszary:
      a) w miejscowości Antopol – działki nr ewid. 79, 80,
      b) w miejscowości Opole – działka nr ewid. 36,
      c) w miejscowości Piechy – działka nr ewid. 416, oraz działki drogowe lub części tych działek nr ewid. 392, 432, 441, 485, 489, 500, 502, 556, 574 i przylegające do nich części działek sąsiednich nr ewid. 387, 390/1, 390/2, 415/1, 412, 427, 433, 434, 435, 439, 463, 464, 465, 466, 467, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477/1, 477/2, 478, 479, 480, 481, 483, 487, 497, 501, 502, 503, 505, 506/1, 506/2, 508/1, 512/1, 561/3 niezbędne do poszerzenia pasów drogowych,
      d) w miejscowości Rusiły – działki nr ewid. 175/3, 175/4,
      e) w miejscowości Zaliszcze – części działek nr ewid. 187, 188,
      f) w miejscowości Hołowno – działka nr ewid. 387 i część działki nr ewid. 386,
      g) w miejscowości Kaniuki – działka nr ewid. 109;
   3) etap III obejmujący zmianę planu wymagającą wcześniejszej zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, obejmującą obszary:
      a) w miejscowości Antopol – działki lub części działek nr ewid. 10, 11/2, 11/3, 11/4, 11/5, 12, 48/1, 48/2, 70, 71, 87/6, 88, 89/1, 89/2, 90, 91, 92, 93, 367,
      b) w miejscowości Antopol – działka nr ewid. 137,
      c) w miejscowości Bojary – działki nr ewid. 64/1, 67,
      d) w miejscowości Grabówka – część działki nr ewid. 90/2 oraz działki 53/1, 53/2, 85, 90/1, 104/2, 104/3, 104/4,
      e) w miejscowości Hołowno – działki lub części działek nr ewid. 147, 154/1, 388, 86, 87, 88,
      ea) w miejscowości Hołowno – działki nr ewid. 256, 296, 314,
      eb) w miejscowości Hołowno – działki nr ewid. 204, 205/3 oraz w miejscowości Podedwórze – działki lub części działek nr ewid. 742, 745, 671, 672/2, 804/2, 804/3, 805/2, 897/2, 897/5, 911,
      f) w miejscowości Mosty – działki nr ewid. 196, 283/1,
      g) w miejscowości Niecielin – działki lub części działek nr ewid. 35, 66, 95/2, 103/1, 83, 100, 105/1, 106, 113, 123, 129,
      h) w miejscowości Nowe Mosty – działki lub części działek nr ewid. 3, 5/7, 5/8,
      i) w miejscowości Opole – działki nr ewid. 250, 352, 353, 362/4, 362/5, 434,
      ia) w miejscowości Opole – działki nr ewid. 105, 184/2, 184/3 oraz część działki nr ewid. 183,
      ib) w miejscowości Opole – działki nr ewid. 32/7, 32/16 oraz w miejscowości Rusiły – działki nr ewid. 613/17, 613/19,
      j) w miejscowości Hołowno – działka nr ewid. 216/3, w miejscowości Opole – działki nr ewid. 395/1, 395/2 oraz w miejscowości Podedwórze – działki nr ewid. 922, 923, 924,
      k) w miejscowości Piechy – działki lub części działek nr ewid. 533, 487, 390/1,
      l) w miejscowości Podedwórze – obszar ograniczony od zachodu: linią położoną w odległości 123 m od granicy działki drogowej nr ewid. 314, od północy i wschodu: granicą miejscowości Podedwórze, od południa: południowymi granicami działek nr ewid. 328/1 i 329/1,
      m) w miejscowości Podedwórze – działki nr ewid. 456, 457, 463, 464,
      n) w miejscowości Podedwórze – obszar ograniczony od zachodu: zachodnią i fragmentem północnej granicy działki nr ewid. 400/2 oraz zachodnia granicą działki nr ewid. 366, od północy: linią położoną w odległości 3 m od granicy działki drogowej nr ewid. 354, od wschodu: granicą miejscowości Podedwórze, od południa: południową granicą działki drogowej nr ewid. 422/1 oraz obszar obejmujący działki nr ewid. działki lub części działek nr ewid. 682, 683, 788/2, 788/3, 788/4, 836 i 838/2,
      o) w miejscowości Rusiły – obszar ograniczony od zachodu: zachodnią granicą działki drogowej nr ewid. 450/2, zachodnią granicą działki drogowej nr ewid. 455 i linią stanowiącą jej przedłużenie w kierunku północnym, od północy: północną granicą działki drogowej nr ewid. 475, od wschodu: wschodnią granicą działki nr ewid. 522 i linią stanowiącą jej przedłużenie w kierunku północnym, od południa: południową granicą działki drogowej nr ewid. 450/2,
      p) w miejscowości Rusiły – obszar ograniczony od zachodu: linią położoną w odległości 123 m od granicy działki drogowej nr ewid. 425 i dalej zachodnimi granicami działek drogowych nr ewid. 560 i 439, od północy: północną granicą działki nr ewid. 566, następnie znów od zachodu: zachodnią granicą działki nr ewid. 575 i następnie znów od północy: północnymi granicami działek nr ewid. od 575 do 603, od wschodu: wschodnimi granicami działek nr ewid. od 603 do 599, od południa: południową granicą miejscowości Rusiły,
      r) w miejscowości Rusiły – działki lub części działek nr ewid. 184, 194, 311, 334, 415, 573,
      s) w miejscowości Zaliszcze – działki lub części działek nr ewid. 159, 201, 228,
      t) w miejscowości Zaliszcze – działki lub części działek nr ewid. 269, 317, 318, 319, 320, 321, 374, 298/1,
      u) w miejscowości Zaliszcze – działki lub części działek nr ewid. 170,

   wraz z przylegającymi do nich pasami drogowymi w odniesieniu do części wyżej wymienionych obszarów.
4. Zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zwanej dalej "zmianą planu", obejmującego obszar w miejscowości Zaliszcze, przyjętego uchwałą Nr IV/25/2011 Rady Gminy Podedwórze z dnia 26 stycznia 2011 r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze etap-I (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 17 marca 2011 r. Nr 37, poz. 852) obejmie zmianę części tekstowej planu.
5. Zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zwanej dalej "zmianą planu", obejmującego obszar w miejscowości Zaliszcze, przyjętego uchwałą Nr IV/25/2011 Rady Gminy Podedwórze z dnia 26 stycznia 2011 r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze etap-I (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 17 marca 2011 r. Nr 37, poz. 852) obejmie zmianę części tekstowej planu.
6. Zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zwanej dalej "zmianą planu", obejmującego obszary w miejscowościach Antopol, Bojary, Grabówka, Hołowno, Kaniuki, Mosty, Niecielin, Opole, Podedwórze, Rusiły i Zaliszcze, przyjętego uchwałą Nr XVI/75/2011 Rady Gminy Podedwórze z dnia 28 października 2011 r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze - etap II (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 21 lutego 2012 r. poz. 999) obejmie:
   1) zmianę części tekstowej planu,
   2) zmianę obejmującą obszary:
      a) w miejscowości Hołowno – działka nr ewid. 153,
      b) w miejscowości Grabówka – część działki nr ewid. 90/2;
      c) w miejscowości Podedwórze – działki lub części działek nr ewid. 293/1, 293/2, 301, 302/52, 302/51, 302/42, 302/44, 302/45, 302/47,
      d) w miejscowości Zaliszcze – część działki nr ewid. 240.

Obszary objęte sporządzeniem planu miejscowego oraz zmianą planów miejscowych określone zostały na załącznikach graficznych do ww. uchwał.
Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze.
Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące wyżej wymienionych: planu miejscowego i zmiany planów miejscowych do Wójta Gminy Podedwórze, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia.
Wnioski należy składać w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej w terminie do dnia 25 lutego 2021 r.
Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Postępowanie w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko nie jest prowadzone.

Wójt Gminy Podedwórze

eprasa.pl b00f008e62

# Szczepienia przeciw Covid-19 w DPS-ach.

## W Kalince zaszczepili się prawie wszyscy mieszkańcy

**Niemal wszyscy pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Kalince (gmina Jabłoń) zostali zaszczepieni przeciw covid. Na razie przyjęli pierwszą dawkę, podanie drugiej jest planowane ok. 10 lutego.**

Szczepienia w domach pomocy społecznej ruszyły 18 stycznia. Ich pensjonariusze są szczególnie narażeni na ciężki przebieg Covid-19, bo zazwyczaj są osobami starszymi i mają liczne choroby współistniejące. Wiosną ubiegłego roku, w czasie pierwszej fali pandemii, DPS-y były jednymi z głównych ognisk, dlatego szczepienia pensjonariuszy są traktowane priorytetowo.

### Prawie wszyscy

Na koronawirusa zostało już zaszczepionych około 90 pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Kalince (gmina Jabłoń).

– To prawie wszyscy. Jestem bardzo zadowolony z tego wyniku – cieszy się Andrzej Kośmider, dyrektor placówki.

Szczepienia odbyły się w DPS-ie. – Dowożenie naszych mieszkańców do przychodni byłoby zbyt skomplikowanym zadaniem z logistycznego punktu widzenia. Pensjonariusze na razie przyjęli pierwszą dawkę. Podanie drugiej jest planowane w okolicach 10 lutego – mówi pan dyrektor.

### Pracownicy z „nieśmiałością" podchodzą do szczepionki

Mniej chętnie szczepią się pracownicy – szczepionkę przyjęło około 15 osób (w DPS-ie w Kalince pracuje prawie 50).

Fot. Kamil Węsik (zdjęcie ilustracyjne)

Na koronawirusa zostało już zaszczepionych około 90 pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Kalince (gmina Jabłoń)

– Na ten moment staram się rozmawiać i nie wywierać presji. Szczepionka na koronawirusa jest nowym preparatem i część osób może odczuwać lęk z tym związany. Priorytetem było dla nas, aby zaszczepili się mieszkańcy – przyznaje A. Kośmider, choć jego zdaniem możliwy jest scenariusz, że zaszczepienie przeciwko covid będzie kiedyś odgórnym wymogiem, aby móc pracować w domach pomocy społecznej.

Zaszczepionych zostało też około 140 pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Kozuli koło Białej Podlaskiej (w placówce jest 220 miejsc).

– Szczepienia wykonał szpital powiatowy w Międzyrzecu oraz przychodnia w Kąkolewnicy. Szczepienia zostały wykonane na terenie naszego domu – relacjonowała przed tygodniem Anna Skerczyńska, dyrektor DPS-u w Kozuli.

Podanie drugiej dawki zostało zaplanowane jest na początek lutego.

### Powrót do normalności

Medycy pokładają w szczepionce spore nadzieje.

– Dzięki niej będziemy mogli wrócić do normalności, jaką znamy jeszcze sprzed pandemii – uważa profesor Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych w Szpitalu Klinicznym nr 1 przy ulicy Staszica w Lublinie.

Medycy pokładają w szczepionce spore nadzieje, ale coraz więcej osób obawia się jednak, że wirus „poradzi sobie ze szczepionką". Co pewien czas pojawiają się nowe warianty SARS-CoV-2. Naukowców niepokoi m.in. tzw. wariant brytyjski, południowoafrykański i brazylijski. Odmiany są bardziej zakaźne, mówiąc prościej – łatwiej przenoszą się z człowieka na człowieka

Coraz więcej osób obawia się jednak, że wirus „poradzi sobie ze szczepionką". Co pewien czas pojawiają się nowe warianty SARS-CoV-2. Naukowców niepokoi m.in. tzw. wariant brytyjski, południowoafrykański i brazylijski. Odmiany są bardziej zakaźne, mówiąc prościej – łatwiej przenoszą się z człowieka na człowieka.

*Grzegorz Rekiel*

# Poświęcili krzyż. Upamiętni powstańców styczniowych

**GMINA SOSNOWICA: W Lipniaku poświęcony został krzyż, upamiętniający poległych powstańców styczniowych. W polowej mszy świętej brały udział m.in. władze gminy Sosnowica i żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.**

158. rocznicę wybuchu powstania styczniowego obchodziliśmy 22 stycznia. Z tej okazji w Lipniaku poświęcony został krzyż, upamiętniający poległych powstańców. W polowej mszy świętej brali udział m.in.: Kamil Deryło, sekretarz gminy Sosnowica, Jacek Mitruk, przewodniczący Rady Gminy, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej i pracownicy Poleskiego Parku Narodowego.

Po mszy świętej pod krzyżem zapalono znicze i złożono wieńce.

Powstanie styczniowe wybuchło 22 stycznia 1863 roku i trwało prawie dwa lata. Było jednym z najbardziej dramatycznych zrywów narodowych w historii Polski, jednocześnie największym zrywem w czasie zaborów.

Historyczny portal dzieje.pl podaje, że w czasie powstania odbyło się ponad tysiąc potyczek, a po polskiej stronie walczyło około 200 tysięcy osób.

„Pomimo pewnych sukcesów oddziałów powstańczych, w związku z przewagą armii rosyjskiej, siły zaborcze zaczęły stopniowo uzyskiwać przewagę" – czytamy na dzieje.pl.

Fot. Facebook/gmina Sosnowica

Fot. Facebook/gmina Sosnowica

Konsekwencje powstania styczniowego były dramatyczne. „Pochłonęło ono kilkadziesiąt tysięcy ofiar i w ogromnym stopniu wpłynęło na dążenia niepodległościowe następnych pokoleń (dużą popularność w Polsce zdobył tzw. nurt pozytywistyczny, który w uproszczeniu polegał na odejściu od romantycznych, powstańczych ideałów, kładąc nacisk na tzw. pracę u podstaw – przyp. aut.)" - podaje portal dzieje.pl.

„Po zakończeniu powstania, Polaków dotknęły liczne represje, m.in. konfiskata majątków szlacheckich, kasacja klasztorów, a przede wszystkim aktywna rusyfikacja" – wyliczają autorzy dzieje.pl.

Za udział w powstaniu władze carskie wydały co najmniej 669 wyroków śmierci. Na zesłanie skazano przynajmniej 38 tysięcy osób.

*GR*

# „Dojazd musiałbym odśnieżać pół dnia"

Fot. Czytelnik

Po przejechaniu pługu wzdłuż jezdni pojawiły się gigantyczne zaspy śnieżne. Na szczęście drogi były przejezdne

**GMIAN SOSNOWICA: Śnieżne zaspy, masa białego puchu na świerkach, utrudniony wjazd na posesje. Takiej zimy w gminie Sosnowica nie było już dawno.**

Jeden z naszych Czytelników po kilkudniowym pobycie w mieście przyjechał w ubiegłym tygodniu na swoją działkę w gminie Sosnowica. Takiej zimy nie widział tu od dobrych kilku lat.

- Liczyłem się z tym, że będzie sporo śniegu, ale to, co zobaczyłem, przeszło moje oczekiwania. Odśnieżanie wjazdu na posesję zajęło mi chyba godzinę. Postawiłem samochód kilkadziesiąt metrów od domu, bo dojazd musiałbym odśnieżać chyba pół dnia. Na szczęście przejezdne są gminne drogi - relacjonował i wysłał nam zdjęcia zimy w gminie Sosnowica. - Odśnieżanie było kłopotliwe, ale z drugiej strony bardzo lubię zimę, a w ostatnich latach było jej „jak na lekarstwo" - dodaje nasz Czytelnik. Serwis pogodowy Interii podaje, że zapowiada się mroźny tydzień. We wtorek (2 lutego w Parczewie) temperatura ma wynieść -4 stopnie Celsjusza. Nieco cieplej ma być w środę, kiedy termometry pokażą 2 kreski poniżej zera. Tego dnia możliwe są opady śniegu. W weekend ma się ocieplić, temperatura powinna wynieść około 0 stopni.

Tegoroczna aura, choć dała nam się we znaki, i tak nie przypomina słynnej zimy z przełomu lat 1978 i 1979, która została nazwana w Polsce „zimą stulecia".

„Opady śniegu były tak intensywne, że na kilka tygodni sparaliżowały cały kraj. Miasta opustoszały, mróz i śnieg unieruchomiły większość pojazdów. W tysiącach domów zimne kaloryfery, brak ciepłej wody" - przypomniał serwis historyczny Polskiego Radia.

*Grzegorz Rekiel*

eprasa.pl b00f008e62

Przed tygodniem opisaliśmy, jak żyło się w PGR-ach pod Sosnowicą. Dziś o rozdmuchanyn socjalu, historycznych zaszłościach i o tym, co dalej

# Zgubne skutki filozofii, „bo nam się należy”

**Służbowe mieszkania za mniej niż pół darmo, zakładowe przedszkole, dom kultury, szeroki asortyment odzieży roboczej letniej i zimowej, czapki, koszule, obuwie różnego rodzaju. To się „należało” pracownikowi PGR-u.**

O takiej opiece nad pracownikami, jaka była za czasów funkcjonowania PGR-ów, dziś można tylko pomarzyć.

W PGR-ach używano głównie polskich maszyn rolniczych. Część maszyn była importowana z innych krajów bloku wschodniego. Ciągniki w przeważającej większości były produkcji Ursusa. Część z nich była również produkcji Zetora. Ciężkie ciągniki przegubowe Kirowiec oraz ciągniki gąsienicowe DT sprowadzano ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Kombajny były produkcji FMŻ, PGR-y były głównym odbiorcą kombajnów Bizon (na zdjęciu model Z056)

## Gigantyczny majątek

W skład zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa włączono 1665 PGR-ów (nie włączono PGR Przelewice Pyrzyckie, który w 1993 roku przekazano Gminie Przelewice)[15]. Oprócz nieruchomości rolnych Agencja przejęła także pozostały majątek PGR-ów: 333,3 tys. mieszkań, 858 gorzelni, winiarni, browarów (w tym co najmniej 844 gorzelni, 6 winiarni, 3 browary), 269 masarni i rzeźni, 21 przetwórni owoców i warzyw, 898 suszarni zbóż i zielonek (w tym co najmniej 588 suszarni zbóż i 298 suszarni zielonek), 717 mieszalni pasz, 31 młynów i kaszarni, 3173 magazynów zbożowych, 10 cegielni, 66 tartaków, 75 chłodni, 3222 kotłowni, 627 innych obiektów produkcyjnych, 415 sklepów, 147 hoteli, zajazdów, restauracji i barów, 672 obiektów o charakterze socjalnym, kulturalnym i sportowym oraz 2136 zabytkowych zespołów dworskich i pałacowo-parkowych.
(W)

**Szczególne straty ponieśli przede wszystkim ci byli pracownicy i ich dzieci, którym w chwili likwidacji PGR-ów brakowało kilka, kilkanaście lat do osiągnięcia wieku emerytalnego. Zasiłek dla bezrobotnych szybko się skończył, pracy nie było, a jeżeli gdzieś udało się zatrudnić, to na „czarno”, nie było za co opłacić czynszu, utrzymać dzieci w szkole średniej, a o studiach można było tylko pomarzyć**

### Rozdmuchany socjal

Służbowe mieszkania za mniej niż pół darmo, zakładowe przedszkole, dom kultury, szeroki asortyment odzieży roboczej letniej i zimowej, czapki, koszule, obuwie różnego rodzaju. Stołówka pracownicza, 1 litr mleka dziennie na pracownika i 0,5 litra na dziecko, pięcioarowa działka przydomowa i 25 arów pod ziemniaki, dostęp do sprzętu uprawowego i transportu zakładowego itd., itp.

Gdyby to wszystko dokładnie przeliczyć, to może okazać się, że co najmniej jedną trzecią wynagrodzenia pracownicy otrzymywali w postaci socjalu.

Czego w zamian oczekiwał pracodawca? Normalnej pracy. Tylko tyle i aż tyle. Czy ludzie to docenili?

Niestety nie zawsze, bo to się „należało” i właśnie w tym tkwił błąd, za dużo się „należało”.

„Należało się” nie tylko w PGR-ach, w pozostałych zakładach gospodarki uspołecznionej również.

Dziś wiemy, że to był błąd, zbyt rozdmuchana nadopiekuńczość zjadała samą siebie, tylko czy potrafimy z tej lekcji coś zapamiętać? Niekoniecznie! Dziś z radością „wyciskamy Brukselkę”.

Dlaczego? „Bo nam się należy”.

### Historyczne zaszłości: „ograbienie Pana to nie grzech”

Czasem zastanawiam się nad przyczyną sprzeczności w naszym społeczeństwie oraz skrajnie różnych ocen tych samych zdarzeń historycznych.

Żeby to jakoś ogarnąć, cofnijmy się o kilkaset lat. Trwa pańszczyzna, która na naszych terenach była o wiele bardziej dotkliwa dla chłopów, niż na zachodzie Europy. W pewnych okresach dziedzic mógł nawet zabić poddanego chłopa i co najwyżej zapłaciłby karę pieniężną.

Chłopi, mimo że niewykształceni, zdawali sobie sprawę z okrutnej niesprawiedliwości społecznej, której przyczyną byli ich Panowie. W czasie 120-letniej niewoli, dla poddanych chłopów nie miało wielkiego znaczenia, jakiej narodowości są Panowie i pod jakim zaborem przyszło im żyć, bo z niewielkimi różnicami wszyscy jednakowo źle traktowali swoich poddanych.

W niektórych miejscach Polesia nie potrafili nawet określić swojej narodowości, mówiąc o sobie... my tutejsi, a poza tym wszystkich łączyła iskierka nienawiści do Panów.

Tę iskierkę nienawiści zręcznie wykorzystali zaborcy austriaccy, rozpalając zarzewie buntu, mordów i plądrowania dworów, co dziś znamy pod nazwą „rabacji galicyjskiej”.

Właśnie dlatego przez lata pańszczyzny powoli kształtowała się swoista filozofia takiego oto rozumowania: ukraść sąsiadowi to grzech, ale już nie jest grzechem ograbienie Pana, kiedy się tylko uda, bo on jest przyczyną naszej niedoli.

### Niby na swoim

Po zniesieniu pańszczyzny zmiany następowały bardzo powoli. Co prawda chłopi odzyskali wolność, ale dalej byli uzależnieni od Dworu. Zarówno przed pierwszą wojną światową, jak i w okresie międzywojennym na wsiach panowała bieda i głód ziemi. Funkcjonowały już trochę większe gospodarstwa chłopskie, ale w niewielkiej ilości, a cała reszta żyła w nędzy.

Oczywiście nie wszędzie było jednakowo, np. w pobliżu większych miast żyło się nieco lepiej, ale na wschód od Wisły już nie. Jeżeli do tego dodamy skomplikowaną mozaikę narodowościową, to sytuacja tzw. tutejszych była raczej nieciekawa, a wspomniana wyżej „swoista filozofia rozumowania” przechodziła z pokolenia na pokolenie i nie słabła.

Po drugiej wojnie światowej nowe władze rozdały bezrolnym i małorolnym chłopom upragnioną ziemię z „reformy rolnej”, ale nie na długo. Obdarowani nie zdążyli się jeszcze nacieszyć, a zaczęto ich namawiać do łączenia się w Spółdzielnie Produkcyjne (Kołchozy) i masowo tworzono Państwowe Gospodarstwa Rolne, do czego ci ludzie absolutnie nie byli przygotowani.

Na szczęście w Polsce odbyło się to w miarę łagodnie, nie mniej jednak tysiące pracowników rozpoczęło pracę „niby na swoim, ale i nie na swoim, bo na wspólnym” (Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne) oraz na państwowym - w PGR-ach. Niestety, taka wówczas była filozofia rozumowania.

### Państwowe to przecież niczyje

Skoro kiedyś nie uważało się za naganne ukraść coś dziedzicowi, bo on wykorzystywał ludzi, więc kiedy utworzono RSP i PGR-y, dalej mogło panować przekonanie, że nic się nie zmieniło, bo państwowe to przecież niczyje.

Na usprawiedliwienie aspołecznego stosunku do wspólnej własności pragnę zaznaczyć, że ma on zastosowanie w niemal w całej przyrodzie ożywionej, co wynika z odwiecznych jej praw, a my nie jesteśmy wyjątkiem.

Rozejrzyjmy się dookoła; każda istota żywa lubi mieć coś własnego i będzie o to walczyć - o swoje gniazdo, dziuplę, własny teren łowiecki, pozycję w stadzie itp.

Jestem daleki od obrażania kogokolwiek, ale człowiek jest częścią przyrody i czy tego chcemy, czy nie – obowiązują nas jej prawa. To one mogą powodować nasze zachowania aspołeczne i dążenie do posiadania czegoś własnego na wyłączność.

Natomiast okres obowiązywania pańszczyzny, zabory, czy perturbacje powojenne tylko przyśpieszyły nieuchronny proces wynikający z praw przyrody.

Cóż, nie posiadamy cech owadów społecznych, ale może to i dobrze, bo kto wie, czy nie byłoby jeszcze gorzej.

### W takim razie co dalej?

Pytanie bardzo krótkie, a jakże trudno na nie odpowiedzieć. Przede wszystkim dlatego, że pewnych zaszłości już nie da się wyprostować, nie da się wyrównać strat poniesionych przez ok. 320 rodzin byłych pracowników PGR.

Szczególne straty ponieśli przede wszystkim ci byli pracownicy i ich dzieci, którym w chwili likwidacji PGR-ów brakowało kilka, kilkanaście lat do osiągnięcia wieku emerytalnego. Zasiłek dla bezrobotnych szybko się skończył, pracy nie było, a jeżeli gdzieś udało się zatrudnić, to na „czarno”, nie było za co opłacić czynszu, utrzymać dzieci w szkole średniej, a o studiach można było tylko pomarzyć.

Dziś niczym „bumerang” wracają demony przeszłości, bo kiedy „wreszcie” zaczęli składać wnioski o wyliczenie emerytury, w wielu przypadkach okazało się, że brakuje okresów składkowych, a szczęśliwi mogą być ci, którym lata pracy w PGR wystarczyły do przyznania świadczenia.

### Bomba z opóźnionym zapłonem?

Kolejne pokolenia byłych „pegeerowców” to dzisiejsi trzydziestopięcio-, pięćdziesięciolatkowie, którzy wchodzili w wiek produkcyjny już po likwidacji PGR-ów, w okresie tzw. transformacji ustrojowej.

Powszechne „umowy śmieciowe” albo i brak jakichkolwiek papierów spowodowały, że w wielu przypadkach składki emerytalne odprowadzało się od minimalnego wynagrodzenia.

Oczywiście, że są szczęśliwcy, którym pracodawca opłaca pełne składki, ale całą resztę czeka raczej nieciekawa przyszłość emerytalna.

Nie chcę być złym prorokiem, ale kiedy już ci ludzie zaczną w przyszłości składać wnioski o emerytury, wtedy może okazać się, że u wielu z nich może brakować nawet krótkich, ale jednak ważnych okresów składkowych.

I co wtedy? Powszechna emerytura obywatelska?

Jest takie, może mało znane stwierdzenie: „Tylko ten, kto wie, gdzie stoi, może podać kierunek, dokąd iść”.

Może jednak w przypadku PGR-ów warto zweryfikować punkt odniesienia, by odnaleźć właściwy punkt widzenia.

*Czesław Jerzy Choma*

eprasa.pl b00f008e62